



Zimowa opowieść The Winter's Tale

WKrakowie nie dziwi, że bilety na festiwal teatralny potrafią rozejść się błyskawicznie, a emocje i dyskusje nad obejrzanymi spektaklami trwają długo w noc... Trudno się jednak dziwić – Boska Komedia co roku dowodzi, że polski teatr jest świetnym obserwatorem, nie pomija trudnych tematów, przepracowuje je na naszych oczach i z naszym udziałem. To *katharsis* łączy się z gwarancją najwyższego artystycznego poziomu.

Tak zaczyna się grudzień – a nim nastaną święta, zapadniemy w fotele kinowe, czy to na Festiwalu Filmu Niemego, czy podczas świętującego jubileuszowe wydanie Krakowskiego Festiwalu Górskiego. Oba wydarzenia, pozornie od siebie odległe, łączy chęć opowiedzenia o pionierach i eksploratorach nowych terytoriów.

Nadchodzi Boże Narodzenie, a przedświąteczną atmosferę w Krakowie budują wszechobecne szopki. Na to wyjątkowe zjawisko składają się miejskie i rodzinne tradycje, nieustanna kreatywność twórców, ale i starania miejskich instytucji. Krakowska szopka to nakładające się na siebie opowieści – możemy je śledzić podczas konkursu na Rynku Głównym i wystawy w Muzeum Krakowa, w ramach spaceru Wokół Szopki czy wsłuchując się we wspomnienia szopkarzy.

Taka podróż sentymentalna może nas zaprowadzić również w stronę zabawek – grudzień to w końcu czas prezentów i strojenia choinek. Tę opowieść wspierają wspaniałe kolekcje i wystawy, tradycje Warsztatów Krakowskich i starania pasjonatów o powrót do naturalnych materiałów, oryginalnych projektów, wspólnej pracy i zabawy.

Rok 2023 przypomni postaci wielkich twórców związanych z Krakowem.

Zaczynamy od Jerzego Nowosielskiego, którego stulecie urodzin przypada w styczniu. Wyjątkową postać artysty, rozpinającego pomosty między granicami, religiami, ludźmi przywoła wystawa w Galerii Sarmach – a to dopiero początek...

Krakowską zimową opowieść współtworzą inne nietuzinkowe postaci i wyjątkowe wydarzenia. Małgorzata Mirga-Tas, artystka chętnie sięgająca do swoich romskich korzeni, zagości z wystawą w Międzynarodowym Centrum Kultury. Muzeum Inżynierii i Techniki zaprasza na nową odsłonę po wielkiej przebudowie. Wyjątkowe chwile przeżyjemy podczas festiwalu Opera Rara i Materia Prima.

Zima nie musi być nudna!

Grzegorz Ślacz

Redaktor naczelny

Christmas is coming, and the ubiquitous nativity scenes help build the festive atmosphere. The unique Cracovian phenomenon comprises urban and family traditions, incredible creativity and efforts of municipal institutions. Cracovian nativity scenes intertwine many stories – we can follow them during the competition at the Main Market Square and the exhibition at the Museum of Krakow, as part of the All Around Nativity Scenes walks and by listening to recollections of their makers.

We can also take a sentimental journey to the world of classic toys – after all, December is the time of decorations and presents! Let's admire beautiful collections and exhibitions, traditions of Kraków Workshops and efforts made by contemporary toymakers to return to natural materials, original designs and family fun.

In 2023 we will be commemorating some great Cracovian artists, starting by marking the centenary of Jerzy Nowosielski's birth in January. Works by this extraordinary artist, building bridges between borders, religions and people, will be showcased at the Sarmach Gallery – and that's just the start...

Kraków's winter tale also features other special people and events. The artist Małgorzata Mirga-Tas presents an exhibition at the International Cultural Centre exploring her Romani roots. The Museum of Engineering and Technology reopens after a major refurbishment, and we will experience unforgettable moments during the Opera Rara and Materia Prima festivals.

Who says winter is boring!

Grzegorz Ślacz

Editor-in-Chief

InKraków, no-one is surprised that tickets for a theatre festival sell out instantly, and emotional discussions over individual spectacles run late into the night... The Divine Comedy Festival shows year after year that Polish theatre is an excellent observer; it doesn't shy away from difficult subjects, but examines them in front of us and with us. It is a catharsis and guaranteed top-rate artistic performances.

That's the start of December – and before the festive season arrives, let's head to the cinema for the Silent Film Festival and the Krakow Mountain Festival, celebrating its 20th anniversary this year. Although the events don't seem to have much in common, they both showcase pioneers and explorers of new territories.

Kraków Culture

Magazyn o kulturze Miasta Krakowa
City of Kraków cultural magazine

Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury / Plenipotentiary of the Mayor of the City of Kraków for Culture:

Robert Piaskowski

Wydawca / Publisher:

Krakowskie Biuro Festiwalowe, ul. Wygrana 2, 30-311 Kraków
tel. 12 354 25 00, fax 12 354 25 01

Dyrektor / Director:

Carolina Pietryra

Redakcja / Editors:

ul. Wygrana 2, 30-311 Kraków
tel. 12 354 27 30, redakcja@krakowculture.pl

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief:

Grzegorz Słacz (grzegorz.slach@krakowculture.pl)

Redagują / Editorial staff:

Kinga Dawidowicz (kinga.dawidowicz@krakowculture.pl)
Dorota Dziunikowska (dorota.dziunikowska@krakowculture.pl)
Izabela Krokowska (izabela.krokowska@krakowculture.pl)
Marek Mikos (marek.mikos@krakowculture.pl)
Justyna Skalska (justyna.skalska@krakowculture.pl)
Barbara Skowronska (redaktor prowadzący,
barbara.skowronska@krakowculture.pl)
Bartosz Suhecki (bartosz.suhecki@krakowculture.pl)

Tłumaczenie / Translation and proofreading:

Caroline Stupnicka

Projekt makiety / Layout design:

Kuba Sowiński (Biuro Szeryfy)

Oprac. graficzne i skład / Design & typesetting:

Kuba Sowiński (Biuro Szeryfy), Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

Współpraca graficzna / Graphic design collaboration:

Anna Górka, Jacek Kabziński

Druk / Printed and bound by:

Drukarnia Leyko

Reklama / Advertisement:

reklama@krakowculture.pl
Paulina Lach, tel. 518 681 292
Agnieszka Wyrobek-Kaczor, tel. 515 137 990

Nakład / Circulation:

6 000 egz. / copies

Oktładka / Cover:

Małgorzata Mirga-Tas, wystawa *Wędrujące obrazy* w Międzynarodowym Centrum Kultury (s. 28), ilustracja Agnieszka Müller na podstawie fotografii Klaudyna Schubert / Małgorzata Mirga-Tas, exhibition *Travelling Images* at the International Cultural Centre (p. 28), illustration Agnieszka Müller based on a photo by Klaudyna Schubert

Kwartalnik „Kraków Culture” można otrzymać pocztą na terenie Polski pod warunkiem dokonania przedpłaty na pokrycie kosztów wysyłki: 8 zł (w tym VAT 23%) za egzemplarz.
Zamówienia: redakcja@krakowculture.pl.

You can receive “Kraków Culture” quarterly by post in Poland after pre-payment of p&p costs: PLN 8 (incl. VAT 23%) per copy.
Orders: redakcja@krakowculture.pl.

Redakcja przyjmuje informacje o imprezach. Prosimy o informowanie na bieżąco o wszelkich zmianach i imprezach dodatkowych. Publikowane wiadomości pochodzą od organizatorów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, selekcji oraz opracowywania dostarczonych materiałów. Redakcja nie odpowiada za zmiany repertuarowe oraz za treść reklam. Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programach.

 **Kraków**

kbf: operator programu
Kraków Culture

Kraków Culture

KRAKÓW CULTURE

**Muzeum po sąsiedzku.
Rozmowa z Piotrem Gójem i Olga Jaros**

WYDARZENIA

Boska Komedia

Polskie tabu

Jacek Wakar



Materia Prima

Alchemia teatru

Justyna Skalska

Krakowski Festiwal Górski

Z miłości do gór. Rozmowa z Piotrem Turkotem

Zawsze pierwsza

Wojciech Szymański

Przypadki artystyczne fotografii

Adam Mazur

NA GORĄCO

Sacrum i profanum

Dorota Dziunikowska



Gdy rozbłyśnie choinka

Izabela Krokowska

ŁUDZIE

My wszyscy z szopki

Marek Mikos

Opera Rara Kraków

Fenomenalny punkt wyjścia. Rozmowa z Janem Tomaszem Adamusem



KRAKÓW CULTURE

**4 Neighbourhood Museum.
Interview with Piotr Gój and Olga Jaros**

EVENTS

10

Divine Comedy

Polish Taboos

Jacek Wakar

Dziady, reż. Maja Kleczewska
(Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie) / *Forefathers' Eve*,
dir. Maja Kleczewska (Juliusz
Słowacki Theatre in Kraków)

fot. / photo by Bartek Barczyk

16

Materia Prima

Alchemy of Theatre

Justyna Skalska

24

Krakow Mountain Festival

For the Love of Mountains. Interview with Piotr Turkot

28

Always First

Wojciech Szymański

32

Artistic Adventures of Photography

Adam Mazur

HOT TOPICS

36

Sacrum and Profanum

Dorota Dziunikowska

Jerzy Nowosielski

Święty Serafin, 1960,
olej na płótnie

Saint Seraphim, 1960,
oil on canvas

fot. dzięki uprzejmości Galerii Starmach /
photo courtesy of Starmach Gallery

40

Christmas Lights

Izabela Krokowska

PEOPLE

46

Nativity Scenes Are in Us

Marek Mikos

52

Opera Rara Kraków

Phenomenal Starting Point. Interview with Jan Tomasz Adamus

Samuel Mariño & Capella
Cracoviensis, World Opera Day |
Opera Rara Kraków 2022

fot. / photo by Filip Adamus

Mama nie była zadowolona, twierdziła, że Kraków to polskie Las Vegas i dziewczyny z porządných domów kończą tam marnie, osuwają się w podejrzone środowiska, nasiakają niebezpiecznymi ideami i zostają artystkami – miała rację.



My mum wasn't thrilled – she said that Kraków was Poland's Las Vegas and that nice girls living there ended up going down the wrong path, mixing in dodgy circles, soaking up dangerous ideas and becoming artists... well, she wasn't wrong.

Joanna Oparek
(s. / p. 58)

KRAKÓW KREATYWNY

Duchy teatru

Justyna Skalska

Światy krakowskich zabawek

Katarzyna Jagodzińska



Babciny sweter i garsonka Chanel

Justyna Nowicka

GŁOSY

Zwrócić plac Centralny mieszkańcom

Ryszard Kozik



REKOMENDACJE

Muzyka rozrywkowa

Wystawy i film



Palermo na Krowodrzy

Joanna Oparek

CREATIVE KRAKÓW

60

Spirits of Theatre

Justyna Skalska

66

The World of Cracovian Toys

Katarzyna Jagodzińska

Papierowe zabawki choinkowe zrekonstruowane przez prof. Annę Myczkowską-Szczerską według wzorów Warsztatów Krakowskich
Paper Christmas decorations recreated by Prof. Anna Myczkowska-Szczerska following original designs by the Kraków Workshops

fot. / photo by Wojciech Sosenko

72

Grandma's Sweater and a Chanel LBD

Justyna Nowicka

VOICES

76

Returning the Centralny Square to the Residents

Ryszard Kozik

Centralny w nowym wymiarze – połączenie natury i miasta, wizualizacja, autorka: Anna Wilk

Centralny's New Dimensions – Nature and City Fusion, visualisation, author: Anna Wilk

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology

RECOMMENDATIONS

22

Popular Music

44

Exhibitions and Film

Wokół Szopki 2021

All Around Nativity Scenes 2021

fot. / photo by Robert Ślusznik

58

Palermo in Krowodrza

Joanna Oparek

Muzeum po sąsiedzku

O nowej stałej wystawie Muzeum Inżynierii i Techniki opowiadają
Olga Jaros i Piotr Gój.

Maszyna do pisania Adler 7, ok. 1915, Frankfurt nad Menem, Niemcy, producent: Adlerwerke vormals Heinrich Kleyer, projekt: Wellington Parker Kidder (marka Empire) / typewriter Adler 7, ca. 1915, Frankfurt am Main, Germany, producer: Adlerwerke vormals Heinrich Kleyer, project: Wellington Parker Kidder (Empire brand)



Olga Jaros

fot. / photo by Piotr Banasik

Menedżerka kultury, muzealniczka; od 2018 roku związana z Muzeum Inżynierii i Techniki, członkini zarządu Fundacji Kultury Paryskiej.

A cultural manager and museum curator. She has been working with the Museum of Engineering and Technology since 2018. Member of Fundacja Kultury Paryskiej.

GRZEGORZ SŁĄCZ: Właśnie miałem okazję przejść istnym labiryntem przestrzeni Muzeum Inżynierii i Techniki... Powstaje tam nowa ekspozycja, którą będzie można oglądać już wkrótce. W jaką drogę nas poprowadzi?

OLGA JAROS: Sami sobie po wielokroć zadawaliśmy pytanie, w jaki sposób prowadzić ścieżkę narracyjną. Stworzyliśmy strukturę dziedzin, nałożyliśmy na to siatkę chronologiczną, a dodatkowo postanowiliśmy wyodrębnić doświadczenia kluczowe. I to wokół nich – takich zagadnień, jak oświetlenie miast, ciepło w mieście albo mobilność – budujemy narrację główną. Ramy epok są dość umowne: pierwszą nazwaliśmy Początki, potem: Miasto przednowoczesne, Pierwsza rewolucja przemysłowa, Druga rewolucja przemysłowa, Ku współczesności, Powojenna modernizacja i Transformacje oraz Epilog. W obrębie każdej z tych epok skupiamy się na dziedzinnie, którą uznajemy za w pewien sposób wiodącą.

Np. druga rewolucja przemysłowa to w naszej perspektywie elektryczność – i wtedy opowiadamy o oświetleniu miejskim. Lubię ten przykład, ponieważ mamy piękną kolekcję ilustrującą to zagadnienie. Jeżeli chodzi o powojenną modernizację, czyli okres, w którym Polska zaczyna się odbudowywać po II wojnie światowej, pokazujemy fragment naszych zbiorów motoryzacyjnych.

G.S.: Całość wymagała z pewnością powiększenia powierzchni ekspozycji.

PIOTR GÓJ: Tak – i to dwukrotnie. Przed przebudową muzeum było podzielone na osobne budynki. Teraz już sam fakt połączenia wszystkich naszych przestrzeni w kwartał Wawrzyńca spowodował, że muzeum

GRZEGORZ SŁĄCZ: I've just had the opportunity to explore the maze that is the new Museum of Engineering and Technology... You are developing a new exhibition which will be launched very soon. What direction does it take you in?

OLGA JAROS: We frequently ask ourselves how to develop our narrative. We have created a structure of disciplines, superimposed a chronological framing, and picked out key issues. And it's issues such as streetlights, heating and mobility that form our main narrative. The divisions between periods are somewhat vague, and the sections include Beginnings, Pre-modern City, First Industrial Revolution, Second Industrial Revolution, Towards Modernity, Post-war Modernisation, Transformations, and Epilogue. In each era we focus on the field we consider especially important.

For example, we consider electricity to be key in the second industrial revolution, and it gives us the opportunity to talk about streetlights. I like this example because we have a fantastic collection illustrating it. In the section about post-war modernisation – when Poland was gradually recovering from the Second World War – we focus on our motoring collection.

G.S.: I imagine you needed to expand your exhibition space.

PIOTR GÓJ: We had to double it! Before the refurbishment, our museum collection was split among different buildings. The



fot. dzięki uprzejmości Muzeum Inżynierii i Techniki
photos courtesy of the Museum of Engineering and Technology



Neighbourhood Museum

We talk to **Olga Jaros** and
Piotr Gój about the new permanent exhibition at the Museum of Engineering and Technology.



Lokomobila przeciagana,
1890, Czechy, producent:
Pierwsza Prościejowska
Fabryka Maszyn i Silników
Rolniczych, Odlewnia
Metali i Żelaza Františka
Wichterle / portable engine,
1890, Czechia, producer:
První prostějovská továrna
na hospodářské stroje
F. Wichterle

Pralka Miele, ok. 1905,
Gütersloh, Niemcy, producent:
Fabryka wirówek „Miele & Cie”/
Washing machine Miele,
ca. 1905, Gütersloh, Germany,
producer: „Miele & Cie”



simple fact that we have combined all our spaces in the Wawrzyńca quarter means that the museum has vastly expanded its usable space and doubled the exhibition space. We have acquired additional space beneath Building D, the former narrow-gauge tram depot, and beneath the courtyard.

G.S.: These are brand new spaces – have they been freshly excavated?

P.G.: There is one old cellar which has been renovated and preserved, but most of the underground space is new. The greatest difficulty was conducting safe excavations beneath the existing building. We had many investment and construction problems, but a year on we have emerged successfully and we will soon open an exhibition space of 3200 m².

The museum presents exhibits of various sizes so theoretically it would be very easy to fill this space – however, to achieve what we wanted we needed to create this maze you mentioned. Even the quickest walkthrough takes about an hour. How do we talk about technology and engineering? It's difficult, and we want our visitors to understand and experience what we want to show them.

G.S.: We are in Kraków, City of Kings and capital of culture, where we have Wawel Castle and impressive art collections. How does the Museum of Engineering and Technology fit into this?

O.J.: The social function played by museums like ours isn't easy, and this doesn't just apply to Kraków. We celebrate mundane objects – fridges, washing machines, dryers. But that's precisely our mission: to show the public that these fridges, washing machines and dryers are as much an element of our heritage as paintings, sculptures and arts and crafts. We want to show that these objects also deserve our attention and they are worth preserving for future generations; that this technological heritage is worth protecting.

P.G.: We see grandparents with grandchildren, parents with kids. Older generations are showing youngsters items from their youth. According to studies, young people don't know about cassette tapes – they wouldn't know how to put them into a player or a Walkman. They've never even heard of a Walkman!



Piotr Gójski

fot. / photo by Bogusław Świerkowski

Ekonomista i menedżer kultury. Od stycznia 2017 roku dyrektor Muzeum Inżynierii i Techniki. Wcześniej był m.in. wicedyrektorem Nowohuckiego Centrum Kultury.

An economist and cultural manager. Director of the Museum of Engineering and Technology since January 2017. Previously he served as deputy director of the Nowa Huta Cultural Centre.

znacznie powiększyło powierzchnię użytkową, a dwukrotnie ekspozycyjną. Uzyskaliśmy dodatkową powierzchnię pod budynkiem D, dawną zajezdnię tramwaju wąskotorowego, ale też pod dziedzińcem.

G.S.: To są przestrzenie zupełnie nowe, teraz wydrążone pod ziemią?

P.G.: Jest tylko jedna stara piwnica: została odnowiona i zachowana. Ogromna większość tej powierzchni to są jednak nowe przestrzenie podziemne. Największą trudnością było bezpieczne wykonanie wykopów pod istniejącym budynkiem. Problemów inwestycyjnych i budowlanych było bardzo dużo, ale przeszliśmy ten proces dość sprawnie – trwał trochę ponad rok. Dzięki temu wkrótce otwieramy wystawę o powierzchni ponad 3200 m².

Muzeum prezentuje obiekty różnej wielkości, w tym wielkogabarytowe, czyli teoretycznie łatwo jest zappełnić tę przestrzeń, jednak żeby zrealizować nasze założenia, trzeba było stworzyć wspomniany „labirynt”. Nawet szybkie przejście wystawy wymaga około godziny. Jak opowiedzieć o technice, o inżynierii? To było trudne, a chcemy, żeby widz poczuł i zrozumiał to, co chcieliśmy mu pokazać.

G.S.: Jesteśmy w Krakowie, Mieście Królów i mieście kultury, mamy Wawel i wspaniałe zbiory sztuki. Jakie jest miejsce Muzeum Inżynierii i Techniki w substancji miasta?



foto. / photo by Paweł Suder

O.J.: Nie tylko w Krakowie społeczna funkcja, jaką pełnią tego typu muzea, nie jest łatwa. My się zajmujemy przedmiotami „najniższej rangi”. Suszarką, lodówką, pralką. Ale to zarazem nasza rola: chcemy nauczyć publiczność, że te suszarki, lodówki i pralki są takim samym elementem dziedzictwa, jak obrazy, rzeźby czy wyroby rzemiosł artystycznych. Przekonać społeczeństwo, że te rzeczy również zasługują na naszą uwagę i że warto je zachować dla tych, którzy przyjdą po nas. I warto z tego materialnego dziedzictwa technicznego również coś ocalić.

P.G.: Obserwujemy dziadków z wnucami, rodziców z dziećmi. Starsi pokazują młodszym przedmioty swojej młodości. Były badania, z których wynikało, że młodzież nie wie, co to jest kaseta magnetofonowa. Nie wiedzą, jak jej użyć, jak włożyć do magnetofonu albo do walkmana. Nie wiedzą, co to w ogóle był walkman!

G.S.: Pokazanie rozwoju urządzeń na osi czasu to także zobrazowanie rozwoju cywilizacyjnego – zarazem rozwoju miasta.

O.J.: Przeszliśmy pewnego rodzaju ewolucję – okazało się, że pokazywanie zagadnień związanych z rozwojem inżynierii miejskiej w ścisłym znaczeniu jest bardzo zawężające. Dla nas o wiele ciekawsze jest rozmawianie w ogóle o inżynierii i w ogóle o technice, bo nie ma inżynierii miejskiej bez techniki. Zbudowaliśmy tematy wystawy wokół rozwoju pewnych rozwiązań

G.S.: Showing how technology has developed over time is an illustration of how our civilisation has developed, and with it our city.

O.J.: We've undergone something of an evolution – we found that talking about the development of municipal engineering alone is very limiting. It's far more interesting to discuss engineering and technology in broader terms – after all there would be no municipal engineering without technology. We have built exhibition themes around the development of certain solutions making our individual and communal lives earlier, but really they are just an excuse to talk about the history of technology.

Changing the name of the museum was the natural result of the intellectual process we went through. Our greatest exhibition space is still the city streets – that's where municipal engineering exists, and moving it to museum rooms or warehouse is simply impossible. We needed to find a different formula, and internal discussions led us to the conclusion that there is no municipal engineering without technology. When we talk about energy, we want to also talk about power generation in general and issues involved with it, rather than focusing just on municipal power plants.

G.S.: What's your message for young people visiting for the first time? What do you want them to remember?

O.J.: When I think of such theoretical young visitors, I want them to leave hungry for more and planning their next visit. I have no doubt that visiting the exhibition once can be confounding: on one hand we are trying to explain energy, and on the other show a schematic diagram of a hypocaust... The beauty of our exhibits isn't expressed in ways we usually expect from museums, such as through particular shapes or colours. The beauty of our exhibits is only truly revealed when we see how they work.

P.G.: It's fair to say that technology develops where people live in close proximity – gas supply was originally needed to provide street lighting, and the development of good quality piping removed the need to run sewage down gutters. In reality it's difficult to bring the whole city into a museum, and creating numerous models isn't right, either. We show how engineering and technology develop through daily use – we are a museum which preserves the heritage of daily use. No-one imagined washing machines before running water, but eventually people wanted to wash their clothes at home. We want our visitors to become interested in these devices and their function, but I disagree that they don't also have a beauty of their own.

O.J.: Sure, but their appearance isn't why we choose them. We are getting growing numbers of queries from museums focusing on art and design, asking about our



foto. / photo by Paweł Suder

służących człowiekowi i jego wygodzie życia we wspólnocie, jaką jest miasto, ale tak naprawdę one są tylko pretekstem do tego, żeby opowiadać o historii techniki.

Zmiana nazwy muzeum była pokłosiem procesu intelektualnego, przez który przeszliśmy. Naszą największą salą ekspozycyjną są ulice miasta. Bo to tam jest inżynieria miejska, a przeniesienie jej do sal czy magazynów muzealnych okazało się po prostu niemożliwe. Trzeba było szukać innej formuły, i wewnętrzne dyskusje doprowadziły nas do konkluzji, że nie ma inżynierii miejskiej bez techniki. Wolimy opowiedzieć o energii, przy okazji omawiając energetykę i rozwiązania, jakie są w niej stosowane, niż koncentrować się tylko na elektrociepłowni czy elektrowni miejskiej.

G.S.: To z czym ma wyjść młody człowiek, który przychodzi tutaj pierwszy raz? Co powinno pozostać w jego głowie?

O.J.: Ja, wyobrażając sobie takiego właśnie naszego statystycznego młodego zwiedzającego, chcę, żeby on wyszedł z ogromnym niedosytem – i chciał tu wrócić. Nie mam wątpliwości co do tego, że takie jednokrotne przejście przez tę wystawę może w głowie młodego człowieka zostawić pewien chaos: z jednej strony chcemy mu wytłumaczyć, czym jest energia, a z drugiej – pokazać mu schemat hypocaustum... Uroda naszych obiektów nie wyraża się tym, czego zazwyczaj oczekujemy w przestrzeniach muzealnych, pięknym kształtem czy formą. Uroda przedmiotu, który my pokazujemy, ujawnia się dopiero wtedy, kiedy widzimy, jak działa.

P.G.: Oczywiście, że impulsem rozwoju techniki było to, że ludzie mieszkają w jednym miejscu i funkcjonują koło siebie – dostarczanie gazu wynikało z konieczności oświetlenia ulic, tak jak do wymyślenia rur

**Uroda przedmiotu,
który my pokazujemy,
ujawnia się
dopiero wtedy, kiedy
widzimy, jak działa.**



**The beauty of our
exhibits is only
truly revealed when
we see how they
work.**

odpowiedniej jakości przyczyniła się potrzeba zlikwidowania rynsztoków. Rzeczywiście jednak ciężko jest przenieść miasto do muzeum, nie chodzi też o tworzenie rozlicznych makiet. My pokazujemy rozwój inżynierii czy techniki w codziennym użytku, bo my jesteśmy tym muzeum, które zachowuje „dziedzictwo codziennego użytku”. Najpierw o pralkach nikt nie myślał, ważne było doprowadzenie wody. Potem ktoś chciał jednak prac w domu. Chcemy tą ewolucją, tymi urządzeniami i ich funkcjami zainteresować ludzi, ale też nie do końca się zgodzę ze stwierdzeniem, że one nie mają urody.

O.J.: Nie stanowi ona jednak dla nas kryterium doboru. Coraz częściej wpływają do nas kwerendy z muzeów zajmujących się sztuką i dizajnem z pytaniami o nasze zbiory. My się z tego cieszymy, ale na

collections. Of course we are delighted, but design exhibitions at art museums rarely include names of engineers or constructors even though they almost always include the name of the designer responsible for the object's appearance. For us, the construction ideas hidden behind this appearance are of the utmost importance.

P.G.: We all know that paintings must be preserved, but no-one believes us when we say that it costs around 100,000 zlotys to maintain a Fiat 125p for future generations – “surely you can get one at any car auction”. Not any more, there are hardly any left. And they genuinely require meticulous conservation.

G.S.: So the museum acts as a guardian of this technological heritage?

O.J.: Of course that's just part of the answer; we must give a lot more than we take. As well as the exhibition we are about to launch, our other main activities are in education. It involves expanding our activities beyond museum lessons – although we will continue with those as well, of course.

The Museum of Engineering and Technology has very high attendance levels. That's part of our answer to your earlier question about the place of a museum of technology in Kraków. People want to come here because we're a neighbourhood museum: at the intersection of two streets in Kazimierz, with gates on Gazowa and Wawrzyńca streets, and with a large, open courtyard. I would love it if Kazimierz residents thought of us as simply neighbours; if Cracovians visited us even more frequently because they're not afraid of coming.

G.S.: You want them to understand there are no barriers, is that right?

O.J.: Museums spend a lot of time and energy working to make sure visitors aren't afraid of them. We have a relatively simple task. Our exhibits speak to our visitors, but their background and workings are far more complex. This is a challenge – and there is no better way of rising to it than developing a broad, thoughtful educational programme aimed at kids, schools and adults. Adults are especially important, since they transmit experiences, emotions and knowledge by sharing them with their kids or grandchildren.

wystawie dizajnu w muzeum sztuki rzadko kiedy widzimy w podpisie obiektu nazwisko inżyniera czy konstruktora, za to zawsze znajdziemy tam nazwisko projektanta odpowiedzialnego za wygląd. Dla nas istotniejsza jest myśl konstrukcyjna, która kryje się pod tym wyglądem.

P.G.: Wszyscy wiemy, że obraz trzeba zakonserwować, ale nikt nie chce uwierzyć, że zakonserwowanie dla pokoleń fiata 125p może kosztować 100 tys. złotych – „przeć takiego fiata kupię na każdej giełdzie”. Teraz już nie, już ich tam nie ma. A tu potrzebna jest naprawdę bardzo duża piecza konserwatorska.

G.S.: Czyli muzeum jest strażnikiem tej pamięci technicznej?

O.J.: To oczywiście jest tylko kawałek odpowiedzi. My musimy o wiele więcej dawać, niż brać. Umownie i skrótowo, tą drugą nogą, na której musimy stanąć – myśląc też o wystawie, którą zaraz będziemy otwierali – jest jednak edukacja. To jest obudowanie naszej działalności szeregiem działań i nie chodzi tylko o lekcje muzealne, które też oczywiście będziemy prowadzić.

Muzeum Inżynierii i Techniki ma bardzo wysoką frekwencję. I to jest też część odpowiedzi na wcześniejsze pytanie o miejsce muzeum techniki w takim mieście jak Kraków. Ludzie chcą tutaj przychodzić, bo my jesteśmy takim muzeum „po sąsiedzku”: na skrzyżowaniu dwóch ulic Kazimierza, z bramami od Gazowej i od Wawrzyńca, z otwartym dziedzińcem. Życzylabym sobie, żeby mieszkańcy Kazimierza jeszcze bardziej chcieli nas traktować po prostu jako sąsiadów. Żeby krakowianie przychodzili tu jeszcze chętniej – dlatego, że się nie boją tu przyjść.

G.S.: Bez barier wtajemniczenia, erudycji, wiedzy?

O.J.: Cały wysiłek muzealników sprowadza się do tego, jak zrobić, żeby publiczność się nas nie bała. My mamy stosunkowo prostą materię. Nasze obiekty przemawiają do widza, ale to, co stoi za nimi, jest już o wiele bardziej skomplikowane. To jest dla nas wyzwanie – i nie ma lepszego sposobu na sprostanie mu, jak stworzenie szerokiej i dobrze przemyślanej oferty edukacyjnej, skierowanej nie tylko do szkół, ale i do dorosłego widza. On jest dla nas równie istotny,



Tramwajowy wagon silnikowy typu C, nr 260, Lilpop, Rau i Loewenstein, ok. 1925, Polska, Warszawa / C-Type motor-driven tram car, no. 260, Lilpop, Rau & Loewenstein, ca. 1925, Poland, Warsaw

bo to on jest nośnikiem pewnego doświadczenia i emocji, ale też wiedzy, którą może się podzielić z dzieckiem czy wnukiem.

P.G.: Chcemy, żeby naszymi edukatorami, oprócz tych etatowych, byli też odwiedzający. Żeby dorosły – który nasze obiekty często zna z własnego doświadczenia – mógł przyjść z dzieckiem czy wnukiem przygotowany na to, co go tu spotka, gotowy do przejęcia roli przewodnika dla tego młodego człowieka.

Potencjał jest ogromny – mimo ograniczonego w ostatnich latach z powodu remontów i przebudowy dostępu do naszych hal nie mieliśmy problemu z frekwencją. Mamy tylko jedną otwartą dla zwiedzających halę tramwajową – i w tym czasie notujemy tygodniowo 1000 osób zwiedzających. Przy de facto zamkniętym muzeum!

G.S.: A jaki jest Państwa ulubiony obiekt w waszym muzeum?

P.G.: Lubię wszystkie skomplikowane mechanizmy, od maszyn do pisania po telefaks. Zachwycają mnie też wszystkie przemiany obiektów, historie związane z przywróceniem do pełnego blasku fiata 508 czy tramwaju silnikowego typu C z 1925 roku. Muzeum wciąż mnie zaskakuje – ostatnio pozyskaliśmy komputer Odra, ostatni, jaki jeszcze działał w Polsce.

O.J.: Kocham wszystkie nasze obiekty. My je traktujemy jak nasze dzieci. Natomiast dla mnie wyjątkowo piękna jest lokomobila, rodzaj maszyny parowej, którą będziemy pokazywali na wystawie w części odnoszącej się do pierwszej rewolucji przemysłowej. To jest też dla nas obiekt-symbol, klucz do rozważań o energii, której przemianami zajmuje się technika, ale i o przełomie technicznym, który de facto zapoczątkował epokę nowoczesności.●

P.G.: As well as our employees, we want our visitors to also act as educators. Many adults are familiar with our exhibits from their own experience, so I want them to bring their kids or grandchildren ready for what to find and to take on the role of a guide.

The potential is vast: in spite of limited access in recent years, due to renovation and expansion works, we have had no problems with attendance. Currently, only our tram depot is open, yet we are still seeing around a thousand visitors per week – even though the museum is nominally closed!

G.S.: What are your personal favourite exhibits?

P.G.: I love all complex mechanisms, from typewriters to fax machines. I'm also delighted by how objects change, and by restorations – we brought back to life a Fiat 508 and a C-Type motor-driven tram car from 1925. The museum continues to surprise me – we recently acquired a working Odra computer, the last of its kind in Poland.

O.J.: I love all our objects, I think of them as our children. Perhaps my favourite is our steam engine which we display as part of the section covering the first industrial revolution. It is a symbolic object for us – a key in our discussions on energy and its generation, and on the technological breakthroughs which launched the modern era.●

Polskie tabu

Kraków znów staje się teatrem ważnych pytań, choć nie gotowych odpowiedzi.



Jacek Wakar

Krytyk teatralny, dziennikarz, publicysta, były kierownik redakcji publicystyki kulturalnej „Dwójki” Polskiego Radia oraz szef działów kultury „Dziennika Polska-Europa-Swiat” i „Przekroju”. Kurator projektu Uniwersytet Patrzenia Teatrem w Domu Utopii w Krakowie, juror wielu krajowych i międzynarodowych festiwali teatralnych oraz Warszawskiej Premiery Literackiej. Współprowadzi Nowy Tygodnik Kulturalny. Stały współpracownik miesięczników „Teatr”, „Kraków i Świat” oraz magazynu „Presto”. Od niedawna prowadzi autorski blog *Zdania Wakara*.

Theatre critic, journalist, columnist, former director of cultural promotion at the “Dwójka” Polish Radio and head of cultural sections of “Dziennik Polska-Europa-Swiat” and “Przekrój”. Curator of the University of Seeing Through Theatre at the Utopia House in Kraków; jury member at many theatre festivals in Poland and abroad and the Warsaw Literary Premiere awards. Co-host of the Nowy Tygodnik Kulturalny. Regular contributor to the “Teatr”, “Kraków i Świat” monthlies and “Presto” magazine, and author of a blog.

Pprzed rokiem najważniejszy festiwal teatralny w kraju próbował znaleźć światło, które przebija się przez mrok i pozwala odegnać widmo globalnej katastrofy. Dziś nakłuwła polskie tabu, szukając nowych perspektyw w opowiadaniu o starych sprawach – katolicyzmie i kulcie Jana Pawła II, stosunkach polsko-żydowskich, przyjmowaniu i wypędzaniu uchodźców, krachu wspólnej utopii.

Pieć polskie

„Polskie tabu” to hasło tegorocznego festiwalu i wspólny mianownik wielu prezentowanych na Boskiej Komedii przedstawień. *Śmierć Jana Pawła II* w reżyserii Jakuba Skrzywanka z Teatru Polskiego w Poznaniu rekonstruuje na naszych oczach ostatnie chwile życia polskiego papieża. Wtedy, siedemnaście lat temu, umieranie Karola Wojtyły było najchętniej w skali globu oglądanym telewizyjnym serialem, a gdy się dokonało, wyszliśmy na ulice gnani iluzją odbudowanej wspólnoty. Iluzja okazała się krótkotrwała, chwilę później nie było po niej śladu. Dziś młody reżyser odrzuca tamto

Polish Taboos

Kraków once again stages a theatre of important questions, although not necessarily ready answers.

↓
**15. Międzynarodowy
Festiwal Boska Komedial
15th Divine Comedy
International Theatre Festival**

7–16.12.2022
boskakomedia.pl

This time last year, Poland’s most important theatre festival tried to find a light piercing through the darkness and to push the thoughts of a global catastrophe into the shadows. Today, it punctures Polish taboos, looking for new perspectives in talking about old issues – Catholicism and the cult of John Paul II, Polish-Jewish relations, welcoming and expelling refugees, and the collapse of a common utopia.

Polish hell

This year’s festival is held under the banner “Polish Taboos”, serving as a common denominator of many performances. *Death of John Paul II*, directed by Jakub Skrzywanek from the Polski Theatre in Poznań, is a reconstruction of the Polish pope’s final moments. Back then, seventeen years ago, the declining health of Karol Wojtyła was on TV stations all over the globe like some kind of soap opera, and when he finally passed away, we flocked to the street pursuing the illusion of a rebuilt community. The fantasy flashed briefly before disappearing without a trace. Today, the young director casts away any nostalgia

Alte Hajm/Stary dom,
reż. Marcin Wierchowski
(Teatr Nowy w Poznaniu)

Alte Hajm/Old House,
dir. Marcin Wierchowski
(Nowy Theatre in Poznań)

fot. / photo by Monika Stolarska





Cudzoziemka,
reż. Katarzyna Minkowska
(Teatr Polski w Poznaniu)

The Stranger,
dir. Katarzyna Minkowska
(Polski Theatre in Poznań)
fot. / photo by Agata Rucinska

nostalgiczne wspomnienie, aby zamknąć nas oko w oko z agonią. Nie władcy dusz, nie-złomnego patriarchy, ale starego człowieka, co rzeź, bo nie może wydusić z siebie słów, nie jest w stanie przełknąć jedzenia, a mimo to obsiadają go hierarchowie ze Stanisławem Dziwiszem na czele, by zdążyć jeszcze coś z papieżem załatwić. Kiedy jest już po, ciało Ojca Świętego zostaje poddane koniecznym pośmiertnym zabiegom. Na koniec można się z nim pożegnać, w foyer kupić stosowną pamiątkę. A my łapiemy się na myśli, iż rzecz nie w teatralnej prowokacji, przemyślnie urządzonej przez reżysera imitacji śmierci, ale w naszym sposobie myślenia. Pozbawiony publicystycznych tez, łatwych oskarżeń i ideowych manifestów seans Skrzywanek rozbija bowiem tabu polskiego katolicyzmu, każe raz na zawsze pożegnać się z dotychczasowym jego wyobrażeniem.

Kij w mrowisko wbija też Marcin Wierchowski spektaklem *Alte Hajm/Stary dom* z poznańskiego Teatru Nowego. Losy dwóch rodzin – polskiej i żydowskiej – przecinają się w jednym domu. Z początku atmosfera nie zwiastuje dramatu, ale strzelby wybuchną, a trupy wypadną z szaf. Klimat przywodzi na myśli drugie *Wesele* Wojtki Smarzowskiego, choć wnioski są chyba jeszcze bardziej dojmujące. A wszystko w konwencji teatru szlacheckiego środka, bez budowania niepotrzebnych barier między sceną

and faces up to Wojtyła's agony. Not as the shepherd of souls or steadfast patriarch but simply an old man, wheezing to catch his breath, struggling to swallow, yet surrounded by hierarchs with Stanisław Dziwisz in the lead hoping to squeeze in any last business. When it is all over, the body of the Holy Father undergoes various necessary treatments. Finally we can say goodbye and buy appropriate memorabilia in the foyer. Then we realise that the trick lies not in a theatrical provocation and a cunning imitation of death, but in our own way of thinking. Stripped of shallow theories, easy accusations and ideological manifestos, Skrzywanek's play smashes the taboo of Polish Catholicism and says goodbye once and for all to its current vision.

Marcin Wierchowski's *Alte Hajm/Old House* from the Nowy Theatre in Poznań pokes a stick into an anthill. The fates of two families, one Polish and one Jewish, intertwine in a single house. The atmosphere seems calm to begin with, but there will be thunders and skeletons in closets. The mood recalls Wojtek Smarzowski's second *The Wedding*, although the conclusions are even more keen. The performance discards any potential barriers between the stage and the audience. *The Stranger* by the Polski Theatre in Poznań takes a similar approach. The young director Katarzyna Minkowska presents a close reading of Maria Kuncewiczowa's

Boska Komedia już wielokrotnie udowodniała, że trafnie diagnozuje nasz czas. Jest barometrem, który wskazuje w polskim teatrze pogodę i kierunki.



The Divine Comedy Festival has shown time and again that it offers an accurate diagnosis of our times. It acts like a barometer indicating the weather and direction of Polish theatre.

a widownią. Nie ma ich również w kolejnej poznańskiej produkcji trafiającej na Boską Komedię – *Cudzoziemce* z Teatru Polskiego. Młoda reżyserka Katarzyna Minkowska uważnie czyta klasyczną powieść Marii Kuncewiczowej, pytając o dzisiejszy status tytułowej bohaterki. Gra ją Alona Szostak, rosyjska aktorka od lat żyjąca w Polsce, co dodaje opowieści dodatkowych znaczeń.

Anna Augustynowicz udowodniła przez lata, że nie da się jej posądzić o działania doraźne. *Odłot* to jedno z niewielu w polskim teatrze przedstawień mierzących się z mitem katastrofy smoleńskiej, ale – znów – opowiada o niej nie wprost, lecz przenosi całą tragedię w sferę narodowych fantasmagorii. Spektakl szczecińskiego Teatru Współczesnego zapewne szczególnie zabrzmi w Krakowie, bo jest adaptacją niezwykle poematu pochodzącego stąd autora Zenona Fajfiera,



Imagine, reż. / dir. Krystian Lupa
(Teatr Powszechny w Warszawie /
Powszechny Theatre in Warsaw)
fot. / photo by Natalia Kabanow

classic novel and asks penetrating questions about the protagonist's status today. She is played by Alona Szostak, a Russian actress resident in Poland, giving the story an even deeper meaning.

Anna Augustynowicz has long shown that she cannot be accused of treating her subjects casually. *The Flight* is a rare attempt to face up to the myth of the Smoleńsk disaster, but – once again – without examining it directly but by transforming the tragedy into a sphere of national phantasmagoria. The spectacle, prepared by the Współczesny Theatre in Szczecin, will have a special resonance in Kraków since it is an adaptation of the extraordinary poem by the Cracovian author Zenon Fajfer. We are looking forward to Krystian Lupa's return to Divine Comedy; in his widely-discussed *Imagine*, co-produced by the Powszechny Theatre in Łódź and the Powszechny Theatre in Warsaw, he asks "What have we fucked up?" and reckons up to the failed dream of a hipster revolution, censoring himself and his generation. He also confirms that no other theatre artist in Poland takes such a wide and deep approach, even though sometimes he can be hard to keep up with.

Finally, let's talk about *Forefathers' Eve* directed by Maja Kleczewska from the Juliusz Słowacki Theatre in Kraków. One of the most important Polish spectacles in recent years, it has been entered into the Inferno competition. It's worth viewing without too much emotion to experience far more than just a political commentary on political conflict. That's right – a painful piercing of Polish taboos and irritation as we wallow in messianic delusions. You will also feel the uncompromising anti-Russian sentiment of this adaptation of Mickiewicz's masterpiece.

Jan Peszek as Novosiltsev presents an incredible portrait of pure hatred for people and of love for dancing, dancing on the bones of the dead...

Here comes youth!

This year's Divine Comedy features just one competition: Inferno. As well as spectacles by acclaimed masters chosen by a team of six experts, the international jury will watch three low-key performances by young artist selected by Bartosz Szydłowski, the festival's artistic director. They include *Angels in America or Demons in Poland* from Kraków's Barakah – not the acclaimed drama by Tony Kushner but a thoroughly personal account of the artists' coming of age in Poland, their experience of coming out and paying a high price for it. In Nowy Proxima Theatre's *NaXuj*, Piotr Sieklucki paints a portrait of a contemporary superhero, the Ukrainian president Volodymyr Zelenskyy, breaking up the seriousness with a few laughs. Finally, Anna Karasińska's *Easy Things*, prepared at the Stefan Jaracz Theatre in Olsztyn, features the acclaimed Irena Telesz-Burczyk and Milena Gauer. At times amusing, at times moving, but mainly breaking down taboos, this time those concerning theatre.

Ukraine without pathos

Two years ago, the festival moved online due to the pandemic, although all performances were streamed live. A year ago we breathed more easily, thinking that the worst was now behind us. We couldn't have been



NaXuj, reż. / dir. Piotr Sieklucki
(Teatr Nowy Proxima
w Krakowie / Nowy Proxima
Theatre in Kraków)
fot. / photo by Marcin Oliwa Studio

utworu zanurzonego po uszy w Krakowie i krakowskości. Ciekawy będzie powrót na Boską Komedie Krystiana Lupy, który w szeroko dyskutowanym *Imagine*, koprodukcji Teatru Powszechnego z Łodzi i Teatru Powszechnego w Warszawie, pyta wprost: „Co spierdoliłimy?”, z krachu marzenia o hipisowskiej rewolucji rozliczając również siebie i własne pokolenie. Udowadnia przy tym, że żaden inny artysta teatru w Polsce nie patrzy tak szeroko i tak daleko, choć może czasem trudno nadażyć za jego spojrzeniem.

Wreszcie *Dziady* Mai Kleczewskiej z krakowskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego. Trafiają do konkursu Inferno jako jeden z najważniejszych polskich spektakli ostatnich lat. Warto patrzeć na nie bez dotychczasowych emocji, bo wtedy można dostrzec znacznie więcej niż komentarz do politycznych sporów. Właśnie – dotkliwe nakłuwanie polskiego tabu, drażnienie nas, rozkochanych w mesjanistycznej ułudzie. Można też poczuć bezkompromisową antyrosyjską siłę tej wersji Mickiewiczowskiego arcydzieła. Jan Peszek w roli Nowosilcowa daje przecież powalające studium nienawiści do ludzi i miłości do tańca, do zabawy na kościach zabitych...

To idzie młodość

Boska Komedia to w tym roku jeden konkurs – Inferno. Obok spektakli uznanych mistrzów, wyłonionych przez sześciuosobowy zespół selekcyjny, międzynarodowe jury obejrzy trzy bardziej kameralne przedstawienia młodych twórców wybrane przez dyrektora artystycznego festiwalu Bartosza Szydłowskiego. To *Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce* z krakowskiego Barakah – nie słynny dramat Tony’ego Kushnera, ale na wskroś osobiste wyznanie twórców o przeżywaniu

młodości w Polsce, doświadczaniu coming outów i płaceniu za nie wysokiej ceny. W *NaXuj* Teatru Nowego Proxima Piotr Sieklucki tworzy portret współczesnego superbohatera, prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo, ale też w kilku miejscach nakłuwa go, choćby oczyszczającym śmiechem. No i *Łatwe rzeczy* Anny Karasińskiej przygotowane w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie ze wspaniałymi aktorkami Ireną Telesz-Burczyk i Mileną Gauer. Chwilami zabawne, chwilami wzruszające, a najczęściej burzące kolejne, tym razem teatralne tabu.

Ukraina bez patosu

Dwa lata temu w środku pandemii festiwal przeniósł się do internetu, choć przedstawienia transmitowane były na żywo. Przed rokiem odetchnęliśmy, licząc, że najgorsze mamy już za sobą. Jak się okazuje, bardzo się myliliśmy. Wojna w Ukrainie zmieniła naszą optykę, czego znak pojawi się na festiwalu za sprawą spotkania sieci organizatorek i organizatorów kultury „Reagujemy!” i dwóch inscenizacji (*5.00 UA* i *Życie na wypadek wojny*) stworzonych przez artystki uciekinierki z terenów ogarniętych inwazją. Ubiegłoroczna edycja dała też mocny impuls do podjęcia tematu przemocy w środowisku teatralnym, co poskutkowało powołaniem projektu *Tabu przemocy*. Przez cały obecny rok pod tym hasłem toczyły się wewnętrzne dyskusje, prowadzone były warsztaty. Projekt mocno zaznaczył swą obecność na festiwalu również w tym roku. Krakowski przegląd nieodmiennie stawia na różnorodność propozycji, bo to był i jest największy atut polskiego teatru. W tym roku zatem pojawi się mocna reprezentacja młodych, bowiem partnerem imprezy jest krakowska AST. Zobaczymy

more wrong... The war in Ukraine totally changed our perspective, and the festival responds with a meeting of cultural organisers involved with relief work and two spectacles (*5.00 UA* and *Life in the Time of War*) prepared by artists who have fled invaded territories. Last year’s edition encouraged us to explore the theme of violence in theatre circles, resulting in the project *Taboo of Violence*. We held internal discussions and workshops throughout the year, and the project will make a mark of this year’s festival. The review has always been proud of showcasing diverse performances – something which continues to be one of Polish theatre’s greatest strengths. The AST National Academy of Theatre Arts is a partner of this year’s festival, so we will see diploma spectacles and etudes prepared at the school by Maria Gustowska, Wiktor Bagiński and Piotr Froń. A highlight will be the performance *Commune* – a Polish/Dutch project by Maria Magdalena Kozłowska produced by Frascati Producties in Amsterdam. Fuelled by an anarchic energy, the spectacle draws inspiration from women’s protests, the revolutionary power of classical music and operatic voices. It’s highly likely that the successful staging of *Commune* at the Santarcangelo festival in Italy will be followed by an equally warm response in Kraków.

Bartosz Szydłowski’s *Fear and Misery 2022* is the director’s most personal and unexpectedly lyrical production to date, exploring the need to change, taking oneself to account and running out of apt narratives to describe the world around us. The artist takes a look deep within himself, examines his artistic roots and symbolically cuts the branch he is perched on to expose theatrical fashions and methods. His aim is to build a new, genuine community and to reveal a potential for renewal. It is an important, singular expression in Polish theatre.

The festival also takes a trip to Opole for Łukasz Twarkowski’s *Robtko*, prepared in collaboration by the Jan Kochanowski Theatre in Opole and the Dailes teātris in Riga. The



Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce,
reż. Michał Telega (Teatr Barakah w Krakowie)

Angels in America or Demons in Poland,
dir. Michał Telega (Barakah Theatre in Kraków)

fot. / photo by Magda Woch

dwa spektakle dyplomowe i przygotowane w szkole etiudy. Poznamy prace Marii Gustowskiej, Wiktora Bagińskiego i Piotra Fronia. Wydarzeniem może okazać się *Commune* – polsko-niderlandzki projekt Marii Magdaleny Kozłowskiej powstały pod auspicjami Frascati Producties w Amsterdamie. Żywiący się anarchistyczną energią spektakl inspirację czerpał z protestów kobiet, odkrywając rewolucyjną siłę w muzyce klasycznej i głosach operowych. Wiele wskazuje, że pokazywany z sukcesem na festiwalu Santarcangelo we Włoszech *Commune* także w Krakowie narobi sporo dobrego fermentu.

O konieczności zmiany, potrzebie przeprowadzenia rozrachunku z samym sobą oraz wyczerpaniu dotychczasowych narracji używanych do opisu współczesności opowiada *Strach i nędza 2022*, najbardziej osobiste, a przy tym nieoczekiwanie liryczne przedstawienie Bartosza Szydlowskiego. Artysta przygląda się w nim sobie, formacji artystycznej, która go zbudowała, i symbolicznie podcina gałąź, na której siedzi, obnażając teatralne mody i sposoby. Wszystko to jednak po to, by zbudować nową prawdziwą wspólnotę i odkryć w świecie potencjał odnowy. Ważna to i odosobniona w polskim teatrze wypowiedź.

Najdłuższa festiwalowa podróż, bo aż do Opola, czeka nas w związku ze spektaklem *Robtko* Łukasza Twarkowskiego powstałym

w koprodukcji tamtejszego Teatru im. Jana Kochanowskiego z Dailes teātris w Rydze. Ogromna, naładowana techniką, rozgrywająca się na wielu płaszczyznach czasowych inscenizacja (ktoś nazwał ją baletem ekranów) w Rydze, gdzie grana jest znacznie częściej, jest absolutnym przebojem. W Opolu pokazana zostanie pierwszy raz po kwietniowej premierze i nie wiadomo, kiedy tam wróci, więc wybrać się trzeba bezdyskusyjnie. Bo to produkcja z rozmachem niemożliwym na polskich scenach, z frapującą narracją bawiącą się pojęciami prawdy i fałszu w sztuce, przy tym znakomicie napisana przez Ankę Herbut i z fenomenalnym wielonarodowym zespołem aktorskim. *Robtko* to nowe słowo w teatrze, które właśnie odbiera zaproszenia na kolejne festiwale. Teatr ekstremalny, warto przekonać się samemu, co to znaczy.

Boska Komedia już wielokrotnie udowodniła, że trafnie diagnozuje nasz czas. Jest barometrem, który wskazuje w polskim teatrze pogodę i kierunki. Tak będzie i tym razem przy potyczkach z polskim tabu, chociaż ono lubi stawiać opór. Dobrze też będzie jeszcze sprawdzić, czy rzeczywiście po zmroku wyszło słońce. Przynajmniej w teatrze. ●

large-scale, state-of-the-art spectacle, played out on several timelines (sometimes referred to as a ballet of screens), has been a massive hit in Riga. It will be shown in Opole for the first time since its premiere in April – simply unmissable, especially since we don't know when (or if!) it will return. The production's momentum is impossible to replicate on Polish stages, featuring a captivating narrative playing with the concepts of truth and lies in art, a terrific script by Anka Herbut and a phenomenal multicultural cast. *Robtko* is a new term in theatre, currently accepting invitations to more festivals. It's a theatre of extremes, so find out for yourselves what it means.

The Divine Comedy Festival has shown time and again that it offers an accurate diagnosis of our times. It acts like a barometer indicating the weather and direction of Polish theatre. It takes up the challenge once again as the festival explores Polish taboos, even as they like to offer resistance. It will be the perfect time to see if the sun still rises from the gloom – at least in theatre. ●

Alchemia teatru

Compagnia Finzi Pasca, *Nuda*
fot. / photo by Viviana Cangialosi

W czasach, gdy prym
w teatrze wiedzie publicy-
styka, Materia Prima otwiera
przed widownią nieskończony
świat wyobraźni, w którym
może wydarzyć się wszystko!

Justyna Skalska
Kraków Culture

Po pandemicznej przerwie powraca do Krakowa Międzynarodowy Festiwal Teatru Formy Materia Prima – wydarzenie unikalne nie tylko na skalę krajową. Widowiska zaprezentowane zostaną w pięciu lokalizacjach: ICE Kraków, Operze Krakowskiej, Teatrze Ludowym, Nowohuckim Centrum Kultury oraz na scenie Teatru Groteska – organizatora festiwalu.

„Podczas 6. edycji będziemy gościć siedem najlepszych tytułów, które powstały w ostatnich kilku latach w Europie. Większość z nich to premiery polskie. Mamy gości z Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, Holandii i Szwajcarii. Ponownie zaprosiliśmy trzy zespoły, które były entuzjastycznie przyjęte w Krakowie” – mówi reżyser Wojciech Graniczewski, członek rady programowej festiwalu Materia Prima.

Akram Khan Company, *Księga
dżungli / Jungle Book reimagined*
fot. / photo by Ambra Vernuccio



↓
**6. Międzynarodowy Festiwal
Teatru Formy Materia Prima**
**6th International Festival of
Form Theatre Materia Prima**

17–28.02.2023
materiaprma.pl

After the break forced by the pandemic, the International Festival of Form Theatre Materia Prima – a unique event on the national and international scale – makes a welcome return to Kraków. Performances will be staged at five locations: ICE Kraków, Kraków Opera, Ludowy Theatre, Nowa Huta Cultural Centre and the Groteska Theatre – organiser of the festival.

“During the 6th edition, we will present seven of the finest plays written in Europe in recent years. Most of them will be Polish premieres. We welcome guests from France, the UK, Denmark, the Netherlands and Switzerland. Three of the ensembles had been enthusiastically received in the past,” says Wojciech Graniczewski, member of the programme board of Materia Prima.

“Materia Prima is a theatre of the senses. It’s extremely attractive, since it’s addressed to a wide range of audiences. We welcome guests who are totally unprepared and unfamiliar with theatre. I promise they’ll be captivated and all their attention will turn to the stage,” adds Adolf Weltschek, founder and director of the festival.

Another dimension

What makes the festival unique? Critics have been saying for many years that the Polish scene is dominated by deeply engaged theatre rooted in words. Meanwhile, the event organised by the Groteska Theatre stresses the beauty of the form: the aesthetic aspect of performances and non-verbal forms of expression such as light, imagery, movement, sound, props and puppets. This genre is broadly described as theatre of form. In

Alchemy of Theatre

At a time when theatre
is largely driven by the
spoken word, Materia
Prima opens up an
infinite world of the
imagination where any-
thing is possible!





Compagnia Finzi Pasca, *Nuda*
 fot. / photo by Viviana Cangialosi

„Materia Prima to teatr zmysłów. Jest on niezwykle atrakcyjny, bo adresowany do bardzo szerokiej widowni. Mogą przyjść nawet widzowie zupełnie nieprzygotowani, nieznający teatru. Zapewniam, że zostaną wchłonięci i ich uwaga skupi się na scenie” – zachęca pomysłodawca i dyrektor festiwalu Adolf Weltschek.

Inny wymiar

Na czym polega wyjątkowość krakowskiego festiwalu? Od lat krytycy powtarzają, że na polskiej scenie króluje teatr publicystyczny, zaangażowany, oparty na słowie. Tymczasem wydarzenie, którego organizatorem nieprzypadkowo jest Teatr Groteska, akcentuje przede wszystkim to, co na scenie najpiękniejsze: stronę estetyczną spektakli i pozawerbalne środki wyrazu, takie jak światło, obraz, ruch, dźwięk, rekwizyty, lalki. Właśnie ten rodzaj sztuki nazywamy szeroko pojętym teatrem formy. W XX wieku na

gruncie polskim po swojemu rozwijali go Tadeusz Kantor, Józef Szajna czy Jerzy Grotowski. Trudno myśleć o tych wielkich reżyserach teatralnych jako o lalkarzach, a przecież Goplana z blachy, drewna i tkaniny w *Balladynie* Kantora, ożywające truchła w *Replike* Szajny czy rura od piecyka jako panna młoda w *Akropolis* Grotowskiego stanowią świetne przykłady zderzania w teatrze tego, co żywe, z tym, co życie zyskuje dopiero na scenie. Na tym polega też magia teatru, którą możemy podziwiać na festiwalu Materia Prima.

Każda edycja tego wydarzenia to okazja do zastanowienia się nad pytaniem, czym są teatr formy oraz forma w teatrze. Sam termin „materia prima” oznacza materię pierwotną, bazę, surowiec. Czym innym była ona dla alchemików, filozofów czy psychologów, a czym innym dla ludzi teatru. Na scenie mamy bowiem do czynienia z materią w trzech odmianach: żywej (ludzie), martwej (rekwizyty, kostiumy, elementy scenografii) i ożywionej (np. lalki). Współczesny teatr formy bardzo twórczo rozwija ową materię, nadając jej nowe, czasem zaskakujące – *no-men omen* – formy.

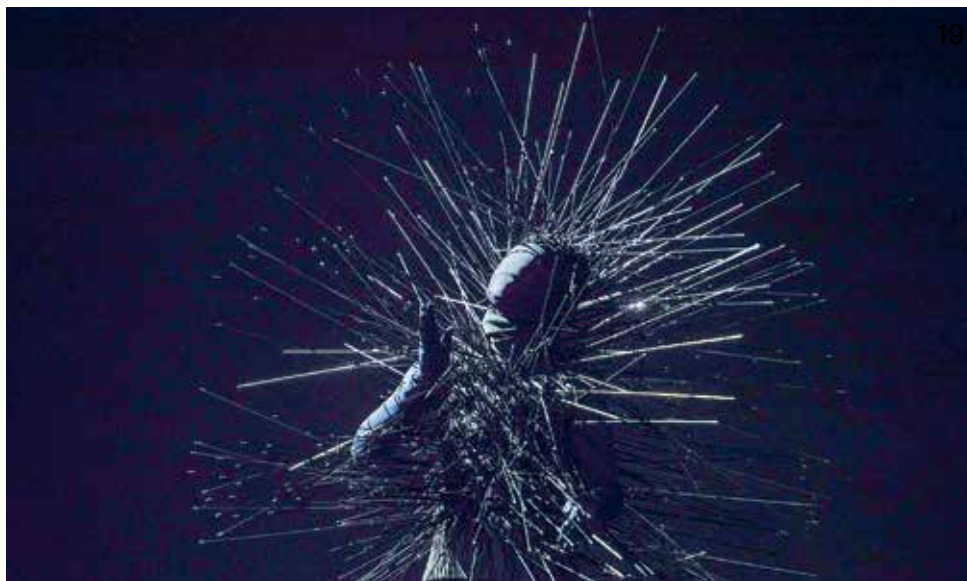
the 20th century, individual styles were developed in Poland by Tadeusz Kantor, Józef Szajna and Jerzy Grotowski. It may seem strange to think of these great directors as puppeteers, yet the Goplana made of tin, wood and fabric in Kantor's *Balladyna*, the animated corpses in Szajna's *Replica* and the stovepipe serving as the bride in Grotowski's *Acropolis* are perfect examples of how theatre intertwines the living with that which only comes to life on stage. And that's the magic of theatre we will admire at the Materia Prima festival.

Each edition of the event is an opportunity to ponder questions such as what is theatre of form, and what is form in theatre. The term “materia prima” is understood differently by alchemists, philosophers and psychologists, and differently again by people of theatre. On stage, we experience three kinds of matter: living (people), inanimate (props, costumes, stage sets) and animated (e.g. puppets). Contemporary theatre of form is active in creatively developing this matter, giving it new, sometimes surprising forms (!).

Materia Prima to teatr zmysłów. Jest on niezwykle atrakcyjny, bo adresowany do bardzo szerokiej widowni.



Materia Prima is a theatre of the senses. It's extremely attractive, since it's addressed to a wide range of audiences.



19



Wielkie widowiska

Tę edycję festiwalu Materia Prima poprzedziła kampania promocyjna, podczas której w różnych miejscach Krakowa (m.in. na placu Jana Nowaka-Jeziorańskiego i na... Rynku Głównym) pojawiała się kopia pomnika Adama Mickiewicza. Pretekstem tej akcji była nie tylko 200. rocznica wydania słynnych *Ballad i romansów*, ale też fakt, że polski wieszcz był wielkim zwolennikiem niezwykle popularnych w XIX stuleciu widowisk w Cirque-Olympique. Przestrzeń tego paryskiego teatru była połączeniem sceny włoskiej z areną, co umożliwiało wystawianie – oprócz widowisk cyrkowych – także dram pantomimicznych. Ich główną atrakcją stanowiły niezwykle efekty iluzjonistyczne, w których lubował się teatr romantyczny, ukazujące trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, powodzie czy burze morskie.

„Adam Mickiewicz uznał konstrukcję Cirque-Olympique za idealną przestrzeń do realizacji dramatów romantycznych. Uważał, że możliwości inscenizacyjne tego teatru idealnie odpowiadały koncepcji jego dramatów,

Great spectacles

This edition of the Materia Prima festival was preceded by a promotional campaign which brought a copy of the Adam Mickiewicz statue to different locations in Kraków, including... the Main Market Square. The campaign was inspired by the 200th anniversary of the publication of his *Ballads and Romances*, as well as the fact that the Polish bard was a great supporter of Cirque-Olympique performances, popular in 19th-century Paris. The theatre combined an Italian scene with an arena, making it possible to stage pantomime dramas as well as circus performances. Their main attraction were spectacular illusionary effects, favoured by theatre of Romanticism, such as simulated earthquakes, volcanic eruptions, floods and sea storms.

“Adam Mickiewicz saw the Cirque-Olympique construction as the perfect space for staging Romantic dramas. He believed that the production capabilities were ideal for casting a fresh light on his work. Today, many years later, artists taking part in the Cracovian festival recall this sensual form of theatre,” say the organisers.

Dance of the imagination

In February, Kraków welcomes legendary ensembles and troupes from all over Europe, presenting spectacles abounding with imagination, masterly acting, precise stage settings and directions and grand metaphors and symbolism open to myriad interpretations.

“We’ve brought the finest ensembles and spectacles to Kraków. You can see these troupes at acclaimed festivals such as Edinburgh, Avignon, New York and London,” says Graniczewski.

They include the dance group Wanted Posse, bringing their latest spectacle *Dance N’ Speak Easy* – an unpredictable cocktail of hip-hop dance, singing and burlesque, all steeped in the feverish atmosphere of New York of the prohibition. Light house dance flirts with wild Charleston, and spectacular breakdance arrangement with swinging Lindy hop.

And there’s more hip-hop to come! The choreographer Mourad Merzouki reaches for equipment designed by Compagnie Retourmont, specialising in vertical dance, to play with gravity. His latest production *Vertikal*,

co rzuca dodatkowe światło na jego twórczość. Dziś, po latach, w szczególny sposób do tej zmysłowej, sensualnej formy teatru nawiązują artyści biorący udział w krakowskim festiwalu” – mówią jego organizatorzy.

Taniec wyobraźni

W lutym do Krakowa zjadą legendarne zespoły i grupy z całej Europy, by zaprezentować spektakle, w których triumfują wyobrażenia, maestria aktorów, precyzja inscenizacji i reżyserii oraz wielość metafor i symboli pozwalających na różne interpretacje.

„Udało nam się sprowadzić do Krakowa najlepsze grupy i najlepsze spektakle. Te zespoły można obejrzeć na znanych festiwalach, choćby w Edynburgu, Awinionie, Nowym Jorku czy w Londynie” – komentuje Wojciech Graniczewski.

Należy do nich grupa taneczna Wanted Posse, która przywiezie do Polski swój najnowszy spektakl *Dance N’ Speak Easy*: nieoczekiwany koktajl łączący taniec hip-hopowy, śpiew i burleskę, a wszystko zanurzone w gorąckowej atmosferze Nowego Jorku czasów prohibicji. Lekki house dance flirtować będzie z dzikim charlestonem, a wirujące układy break dance – z rozbujanym Lindy hop.

A to nie koniec hip-hopowych nawiązań. Za pomocą urządzeń zaprojektowanych przez zespół Retouramont, specjalizujący się w technikach tańca w powietrzu, choreograf Mourad Merzouki pokaże, czym jest zabawa grawitacją. Jego nowa produkcja *Vertikal* realizowana wspólnie z Compagnie Käfig konfrontuje bowiem taniec hip-hopowy, który jest bardzo mocno oparty na kontakcie z podłożem, z działaniami w pionie. Tancerze poruszają się w powietrzu, skaczą, wspinają się i fruują, wnosząc do hip-hopu nieważkość i poezję. Zaburzając nasze punkty odniesienia Merzouki przełamuje bariery gatunkowe.

Granice gatunku przekroczy również *Kreatur*. W spektaklu w choreografii Sashy Waltz obok tańca równie niebagatelną rolę odgrywają kostiumy stworzone przez Iris van Herpen, holenderską projektantkę mody znaną na całym świecie z innowacyjnych projektów, które łączą tradycyjne rzemiosło z technologią cyfrową.



Ostatnim tanecznym przystankiem będzie widowisko *Jungle Book reimagined* Akram Khan Company, czyli reinterpretacja opowieści z *Księgi dżungli*, w której losy Mowgliego śledzimy oczami uchodźcy uwięzionego w świecie zrujnowanym przez klimatyczne przemiany.

Czysta magia

Na festiwalu Materia Prima nie mogło również zabraknąć artystów holenderskiej Jakop Ahlbom Company, którzy tym razem zaprezentują spektakl *Vielfalt*. Publiczność ponownie zostanie oczarowana magicznymi

prepared with Compagnie Käfig, confronts hip-hop dance – heavily relying on a solid surface – with aerobatics. Dancers soar in the air, leap, jump and fly bringing weightlessness and poetry to hip-hop. By disrupting our reference points, Merzouki breaks genre boundaries.

Another ensemble to break genre boundaries is *Kreatur*. Choreographed by Sasha Waltz, the spectacle features extravagant costumes designed by Iris van Herpen – Dutch fashion designer known for her innovative projects intertwining traditional crafts with digital technologies.

sztuczkami i czystym slapstickiem, które tworzą wrażenie surrealistycznego filmu. Tym razem wkroczymy w świat fantazji magika, gdzie zacierają się wszelkie granice między rzeczywistością a iluzją.

Niezwykle złożone technicznie przedstawienie lalkowe pokaże z kolei Sofie Krog Teater z Danii. Spektakl *The House* opowiada historię rodzinnego domu pogrzebowego Warehouse. Kiedy jego właścicielka na łożu śmierci zmienia ostatnią wolę, zaczynają się ujawniać skrywane dotychczas tajemnice. Skomplikowane oświetlenie, nietypowe urządzenia, przerażające efekty dźwiękowe i obrotowa scena idealnie dopełnią tę przeraźliwie... komiczną opowieść!

Crème de la crème festiwalu będzie zapierające dech w piersiach widowisko *Nuda* (po włosku „naga”), z którym do Krakowa zawita Daniele Finzi Pasca. Pięciu niezwykłych artystów połączy siłę teatru z poetycką narracją o smaku snu w absolutnej harmonii z teatrem fizycznym i powietrznym tańcem.

Podczas ostatnich festiwalowych dni na scenie Teatru Groteska wystąpi brytyjska grupa Thick & Tight, która zaprezentuje nocny spektakl *A Night with Thick & Tight*. To niezwykle spotkanie publiczności z kultowymi postaciami popkultury, takimi jak Andy Warhol, Sid Vicious, Marlena Dietrich, Marilyn Monroe czy księżna Diana. Każda z tych postaci to kreacja odmiennej formy tworzonej środkami pantomimy, specyficznego ruchu scenicznego i tańca z elementami drag oraz aktorstwa wspartego techniką *lip-syncing*, czyli perfekcyjną synchronizacją ruchu warg z playbackiem. Liderami zespołu są Eleanor Perry oraz Daniel Hay-Gordon, absolwenci słynnej Rambert School of Ballet and Contemporary Dance, którzy w Polsce wystąpią po raz pierwszy.

„Człowiek, który nie posiada wyobraźni, nie ma skrzydeł” – mówił Muhammad Ali. Nawet jeśli to prawda, festiwal Materia Prima doda ich każdemu, kto zechce zagłębić się w alchemię teatru i doświadczyć tego, co w nim najpiękniejsze!●

Wydarzenie akcentuje przede wszystkim to, co na scenie najpiękniejsze: stronę estetyczną spektakli i pozawerbalne środki wyrazu, takie jak światło, obraz, ruch, dźwięk, rekwizyty, lalki.



The event stresses the beauty of the form: the aesthetic aspect of performances and non-verbal forms of expression such as light, imagery, movement, sound, props and puppets.

The final stop will be *Jungle Book* reimagined by the Akram Khan Company – their take on Rudyard Kipling's classic tale follows the journey of Mowgli through the eyes of a refugee caught in a world devastated by the impact of climate change.

Pure magic

Materia Prima wouldn't be the same without artists from Jakop Ahlbom Company from the Netherlands, this time presenting their

spectacle *Vielfalt*. The audience will once again be captivated by their magic tricks and pure slapstick, straight from a surrealist film. We step into the world of imagination of a magician where all boundaries between reality and illusion are blurred.

The Sofie Krog Teater from Denmark presents a technically complex puppet performance. *The House* tells the story of the Warehouse Family Funeral Home. On her deathbed the undertaker changes her last will and testament, a secret begins to unravel and an evil plan is formed. This complex puppet performance takes place in a revolving set featuring intricate lighting, strange contraptions and scary sound effects; the perfect setting for this comically chilling journey.

The *crème de la crème* of the festival will be the breathtaking spectacle *Nuda* (Italian for “nude”), brought to Kraków by Daniele Finzi Pasca. Five extraordinary artists create a show in which theatrical power is combined with a poetic narrative with a dreamlike flavour, in absolute harmony with physical theatre and aerial dance.

During the final days of the festival, the Groteska Theatre hosts the British ensemble Thick & Tight with their spectacle *A Night with Thick & Tight*. The performers bring to life cult personalities such as Andy Warhol, Sid Vicious, Marlene Dietrich, Marilyn Monroe and Princess Diana. Each character is created by forms reaching for elements of panto, distinctive movements and dance with elements of drag and acting combined with lip synching. The leaders of the ensemble are Eleanor Perry and Daniel Hay-Gordon, graduates from the acclaimed Rambert School of Ballet and Contemporary Dance, making their first appearance in Poland.

“A man who has no imagination has no wings,” according to Muhammad Ali. Even if that were true, the Materia Prima Festival will give wings to all and sundry who want to explore the alchemy of theatre and experience its most beautiful forms!●

Rekomendacje Recommendations

Agata Zubel

fot. / photo by Łukasz Rajchert



Wespół w zespół

Cykl Sacrum Profanum: Interakcje to owoc pracy krakowskich współników – organizatorów festiwalu muzyki współczesnej Sacrum Profanum i zespołu Spółdzielnia Muzyczna contemporary ensemble. Członkowie tego kolektywu postanowili oderwać się od tradycyjnej edukacji muzycznej, żeby eksplorować muzykę elektroniczną i ambientową, konfrontować się z tekstem i obrazem, a także spotykać się z przedstawicielami innych gałęzi sztuki oraz, rzecz jasna, słuchaczami. W programie finałowego koncertu *Poza instrument* znajdują się elektryczny utwór *Imaginary Landscape No. 1* Johna Cage'a oraz pełne dźwiękonaśladowczych chwytów kompozycje Caroli Bauckholt i Andrzeja Kwiecińskiego, a zwieńczeniem wieczoru będzie wielokrotnie nagradzana kompozycja *Not I* Agaty Zubel, która wystąpi na scenie razem ze Spółdzielnią Muzyczną.

15.12.2022, 19.30

ICE Kraków, ul. Konopnickiej 17
sacrumprofanum.com/interakcje

All Together Now

The cycle Sacrum Profanum: Interactions is the result of a collaboration between the organisers of the Sacrum Profanum contemporary music festival and the Spółdzielnia Muzyczna contemporary ensemble. Members of the collective decided to take a break from traditional music education to explore electronic and ambient music, confront texts with images and interact with representatives of other branches of the arts and – of course – the public. The programme of the finale concert *Beyond Instruments* features John Cage's *Imaginary Landscape No. 1* and onomatopoeic compositions by Carola Bauckholt and Andrzej Kwieciński, culminating with the multi-award piece *Not I* by Agata Zubel who joins Spółdzielnia Muzyczna on the stage.

15.12.2022, 7:30pm

ICE Kraków, 17 Konopnickiej Street
sacrumprofanum.com/interakcje

On i jego metal

Na bazie młodzieńczej fascynacji dokonaniem zespołów Black Sabbath, Kiss i Iron Maiden fińska grupa HIM wypracowała własne brzmienie, które z czasem doczekało się miana *love metalu*. W 2017 roku Ville Valo i jego koledzy postanowili zamknąć wspólny, liczący ponad 20 lat rozdział podczas tradycyjnego koncertu sylwestrowego w Helsinkach. Charyzmatyczny frontman szybko doszedł jednak do wniosku, że... w jego życiu nic się nie zmieniło i rozpoczął prace nad debiutanckim albumem solowym. Lwia część materiału powstała w odosobnieniu w okresie pandemicznego lockdownu, toteż trudno się dziwić, że wokalista nie zboczył z mrocznej ścieżki, którą niegdyś podążał jego zespół. Podczas zimowego koncertu w Klubie Studio obok nowych utworów z płyty *Neon Noir*, które Valo opisuje jako „łzawy maraton ze szczyptą nadziei”, usłyszymy również dobrze znane kompozycje z dyskografii HIM.

15.02.2023, 19.00

Klub Studio, ul. Budryka 4

Him and His Metal

Following their youthful obsession with Black Sabbath, Kiss and Iron Maiden, the Finnish band HIM developed their own unique sound which has become known as *love metal*. In 2017, Ville Valo and his bandmates decided to close the door on their 20-year career with a traditional new year's eve concert in Helsinki. However, the charismatic frontman soon realised that nothing has really changed in his life, and he started working on a debut solo album. He wrote the lion's share of the material during the pandemic lockdowns, so it's hardly a surprise that he continues to follow the dark path once laid down by his band. During the wintertime concert at Studio, we will hear favourite tracks from HIM's discography alongside the latest compositions from *Neon Noir* described by Valo as a "teary mascara marathon... with a dash of hope".

15.02.2023, 7pm

Studio Club, 4 Budryka Street





Michael Bublé

fot. / photo by Norman Jean Roy

Wysoki standard

Michael Bublé wychował się otoczony dźwiękami jazzu z kolekcji płyt dziadka. Pewnie także dlatego od początku kariery konsekwentnie sięga po utwory zaliczane do kanonu *The Great American Songbook*. Od dwóch dekad Kanadyjczyk z powodzeniem udowadnia, że dobre kompozycje się nie starzeją – bez względu na trendy obowiązujące w muzyce. Renomę zbudował na standardach wykonywanych z emocją w głosie i elegancją w ubiorze, a z czasem zaczął włączać do repertuaru również utwory, których jest współautorem. Ta droga zaprowadziła go na szczyt popularności, skąd można spoglądać już tylko... wyżej. W ramach trasy *Higher* Bublé w ciągu dziewięciu miesięcy zagra prawie sto koncertów na czterech kontynentach, a na jej europejskim odcinku po raz trzeci w karierze odwiedzi Kraków.

10.02.2023, 20.00

Tauron Arena Kraków, ul. Lema 7

Highest Standards

Michael Bublé grew up surrounded by music from his grandfather's classic jazz collection. This is perhaps why he has been reaching for *The Great American Songbook* canon from the start of his career. The Canadian musician has spent the last two decades showing that good songs never get old, regardless of the latest trends. He rose to fame for his powerful performances of standards and sharp attire, and over time he started expanding his repertoire with songs he has co-written. The route led him all the way to the top, and there's still further to go. During the nine-month long tour *Higher*, Bublé performs almost a hundred concerts on four continents, and during the European leg he will visit Kraków for the third time.

10.02.2023, 8pm

Tauron Arena Kraków, 7 Lema Street

Robbie wrażenie

Już jako nastolatek zaczął błyskawicznie wspinać się po szczeblach zawodowej kariery. W kilka lat zyskał międzynarodową rozpoznawalność jako członek boys bandu Take That. Rozpadowi grupy w 1996 roku towarzyszyły histeryczne reakcje fanek, jednak Robbie Williams szybko się odnalazł w nowej rzeczywistości. Obecnie brytyjski łamacz serc i były rozrabiaka, który na łamach kolorowej prasy wymieniał ciosy z braćmi Gallagher z zespołu Oasis, a na brytyjskich listach przebojów zbliżył się do sukcesów The Beatles i Paula McCartneya, świętuje ćwierćwiecze kariery solowej. Był to czas barwny, ale też momentami bardzo trudny – piosenkarz zmagał się z nałogami i problemami psychicznymi. W ramach jubileuszowej trasy *XXV* w Krakowie wybrzmiały zarówno przebojowe single, jak i wybrane piosenki „ukryte” na 13 albumach artysty.

12.03.2023, 19.00

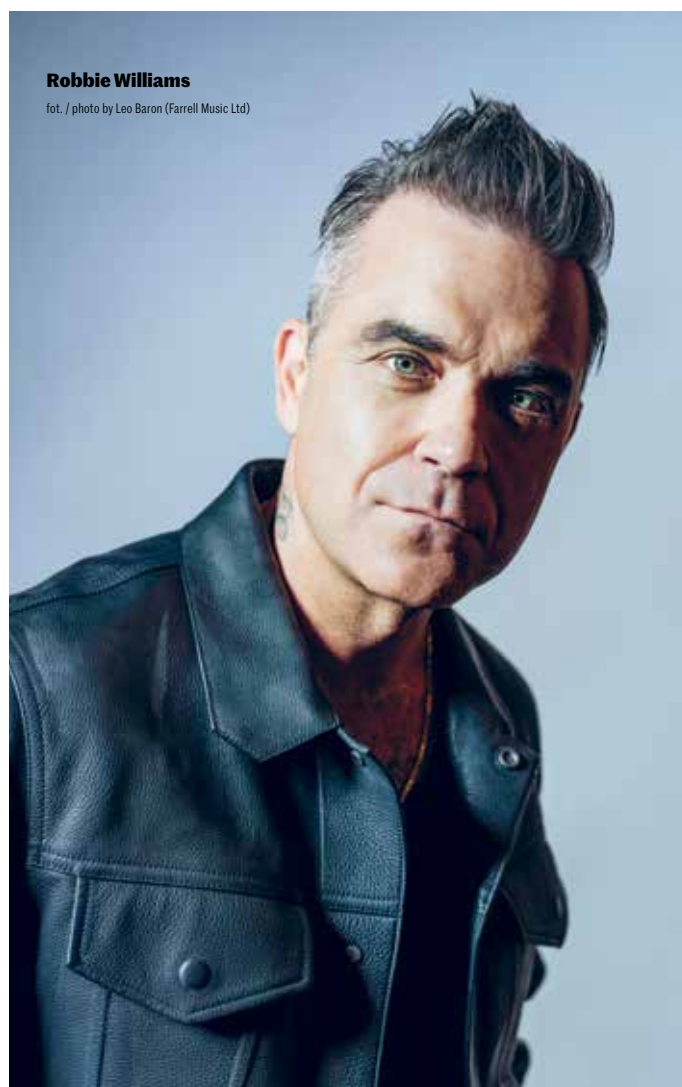
Tauron Arena Kraków, ul. Lema 7

The Robbie Show

He started climbing the career ladder when he was just a teenager, and in a few short years he gained international popularity as a member of the boy band Take That. The group broke up 1996 much to the great disappointment of their young fans, but Robbie Williams quickly found his feet in the new reality. The British heartthrob and former bad boy was famous in the tabloids for his public squabbles with the Gallagher brothers from Oasis; his hits approach the popularity of timeless stars such as the Beatles and Paul McCartney, and he is now celebrating a quarter of a century since the start of his solo career. It has been a colourful period marked with difficult moments when the singer struggled with addiction and mental health problems. During his anniversary tour *XXV*, Kraków will resound with Robbie's hit singles and deep cuts "hidden" on his 13 albums.

12.03.2023, 7pm

Tauron Arena Kraków, 7 Lema Street



Robbie Williams

fot. / photo by Leo Baron (Farrell Music Ltd)



Céline Dion

fot. dzięki uprzejmości artystki / photo courtesy of the artist

Niestrudzona

W ostatnim czasie polscy fani Céline Dion dzielnie ćwiczą się w cierpliwości. Kanadyjska gwiazda miała wystąpić w Tauron Arenie Kraków w 2020 roku, po 12 latach od pamiętnego koncertu plenerowego, który zgromadził na Błoniach ponad 30 tysięcy widzów. Plany wokalistki pokrzyżowała jednak pandemia COVID-19, a następnie do powtórnego odwołania występów zmusiły ją uciążliwe skurcze mięśni. Piosenkarka nie dała za wygraną, leczenie przyniosło skutki i z jej otoczenia dochodzą wreszcie pozytywne wieści. Przyszły rok przyniesie nie tylko kontynuację trasy *Courage*, ale i premierę komedii romantycznej *Love Again* z Dion w jednej z głównych ról. Trzymamy kciuki!

14.03.2023, 20.00

Tauron Arena Kraków, ul. Lema 7

Tireless

In recent years, Polish fans of Céline Dion have had to exercise patience. The Canadian superstar was due to appear at Tauron Arena Kraków in 2020, 12 years after the memorable outdoor concert which brought over 30,000 listeners to the Błonia Common. The COVID-19 pandemic put a stop to the plans, and she was forced to postpone again due to persistent muscle cramps. Still, she is not one to give up – the treatment has been successful, and we have been hearing plenty of good news. Next year she will continue her tour *Courage*, and we will also see the premiere of the rom-com *Love Again* with Dion in one of the starring roles. Fingers crossed!

14.03.2023, 8pm

Tauron Arena Kraków, 7 Lema Street

Z miłości do gór

O idei, gościach i programie Krakowskiego Festiwalu Górskiego opowiada jego dyrektor programowy **Piotr Turkot**.

For the Love of Mountains

We talk to **Piotr Turkot**, programme director of the Krakow Mountain Festival, about the event's ideas, guests and programme.



foto: / photo by Piotr Duska

Piotr Turkot

Współzałożyciel wspinarie.pl, najpopularniejszego w Polsce medium poświęconego wspinaniu i alpinizmowi. Współwydawca czasopisma dla miłośników aktywności na świeżym powietrzu „Outdoor Magazynu”. Od początku zaangażowany w Krakowski Festiwal Górski, odpowiedzialny za stronę programową imprezy. Prezes stowarzyszenia Polish Outdoor Group. W wolnym czasie, którego zawsze mało, amator wspinaczki skalnej.

Co-founder of wspinarie.pl, Poland's leading website dedicated to climbing and alpinism. Co-publisher of the quarterly “Outdoor Magazyn”. Involved with the Krakow Mountain Festival since the start, responsible for the event's programme. President of the Polish Outdoor Group. In his (scarce) time he is a fan of rock climbing.

ALICJA GŁÓW: Przed nami 20. edycja wydarzenia, które tworzysz od samego początku. Jaka jest jego idea i formuła?

PIOTR TURKOT: Krakowski Festiwal Górski to spotkania z wybitnymi postaciami świata gór wysokich i wspinaczki skalnej. To obcowanie z kulturą górską w formie filmów, prelekcji, literatury, fotografii i sztuki. Jego siłą są inspirujące opowieści naszych gości oraz różnorodne emocje płynące z filmów konkursowych. Od początku tworzymy festiwal z miłości do gór oraz natury, która jest blisko nas, tuż „za drzwiami”. To wydarzenie dla pasjonatów gór, ludzi, których fascynują one pod różnym kątem: kulturowym, eksploracyjnym i sportowym. Od lat festiwal odbywa się według sprawdzonej formuły, którą od niedawna dopełnia platforma streamingowa przygotowana we współpracy z Play Kraków.

Kogo gości w tym roku festiwal?

Do Krakowa przyjedzie Włoch z Południowego Tyrolu Hans Kammerlander

↓
**20. Krakowski
Festiwal Górski
20th Krakow
Mountain Festival**

10, 11.12.2022

kfg.pl

ALICJA GŁÓW: You've been involved with the event from the very start, and this year the festival is celebrating its 20th anniversary. What's the idea and format?

PIOTR TURKOT: The Krakow Mountain Festival features meetings with eminent mountaineers and climbers. It allows us to explore mountaineering culture through films, lectures, publications, photos and art. Its strength lies in the inspirational stories told by our guests and the powerful emotions in the films screened as part of the competition. From the outset the festival has been celebrating our love for mountains and nature which is right there, at our fingertips. It's an event for all lovers of mountains and their cultural, leisure and sports aspects. The festival follows a tried-and-tested formula, with an online element added in recent years via the streaming platform Play Kraków.

Tell us about guests of this year's festival.

Kraków will be visited by Hans Kammerlander – legendary Italian alpinist and high-altitude climber from South Tyrol. He is famous for his fast ascents and being a pioneer of ski mountaineering. Another international star is Stefan Glowacz from Germany who started during the golden era of free climbing in the late 1980s. Stefan will



Jötunn (2022), reż. / dir. Mikel Sarasola
 fot. dzięki uprzejmości organizatorów / photo courtesy of the organisers

– legenda himalaizmu i alpinizmu. Znamy go ze świetnych szybkich himalajskich wspinaczek, a także jako prekursora skialpinizmu. Kolejną zagraniczną gwiazdą będzie Stefan Glowacz, człowiek, który zaczynał w złotej erze *free climbingu* (czyli wspinaczki klasycznej), jaką była końcówka lat 80. i 90. XX wieku. Stefan otrzyma od nas nagrodę Kraków Climbing Award za całokształt osiągnięć wspinaczkowych. Będziemy gościć też alpinistów z Ukrainy – Nikitę Bałabanowa i Michaiła Fomina – którzy w zeszłym roku zdobyli Annapurnę III. Warto tutaj dodać, że Nikita jest cały czas zaangażowany w pomoc ukraińskim żołnierzom i cywilom. Przez ostatnie miesiące wraz z Nikitą koordynowaliśmy pomoc płynącą od firm outdoorowych z całej Europy. Nurt sportowo-skalny wzbogaci Méliissa Le Nevé, która wslawiła się przejściem legendarnej drogi Action Directe. Francuzka opowie o pracy, jaką musiała wykonać, aby osiągnąć tak wysoki poziom. Było to dla niej nie tylko niezwykle wyzwanie fizyczne, ale przede wszystkim mentalne. Będzie z pewnością inspirująco!

Wątek wspinania i górskich aktywności w kobiecym wydaniu jest w tym roku wyjątkowo istotny na festiwalu.

Mamy rok jubileuszowy Wandy Rutkiewicz, dlatego w tym roku poświęcimy sporo miejsca wspinaniu kobiet z odniesieniem do spuścizny po tej wybitnej polskiej himalaistce. Będą spotkania ze świetnymi wspinaczkami, m.in. z Karoliną Oską, Iloną Gawędą i Małgosią Jurewicz. Pokażemy wybrane filmy nakręcone przez Rutkiewicz. Zawisnie też niezwykła wystawa *Archiwum Wandy Rutkiewicz*, składająca się głównie z niepublikowanych zdjęć jej autorstwa. Spośród zestawu filmów konkursowych mamy kilka obrazów, które skupiają się na tematyce kobiecego wspinania. Co godne podkreślenia, nie będą to historie typowo sportowe – każda z nich niesie nie tylko uniwersalne przesłanie, ale również opisuje wyzwania, również te społeczne, jakie stoją przed kobietami. Wśród filmów znajdziemy historie dramatyczne, jak: *An Accidental Life* – mocną, szczerą historię dramatu Quinn Brett spowodowanego ciężkim wypadkiem; *A Woman's Place* – pełną dobrej energii opowieść o stuletnim Pinnacle Club, który łączy wiele pokoleń brytyjskich wspinaczek i alpinistek; dwa obrazy *Big Things to Come* oraz *This Is Beth* ukazujące sylwetki amerykańskich wspinaczek – Alex Johnson i Beth Roden – dla których wspinanie to aktywność przyczyniająca się do rozwoju osobistego i pomagająca im odnaleźć

receive the Kraków Climbing Award for lifetime of achievement. We will also welcome Mykyta Balabanov and Mikhail Fomin from Ukraine who conquered Annapurna III last year. Mykyta is also actively involved in supporting the Ukrainian army and civilians, and in recent months we have been working with him on coordinating aid from outdoor companies from all over Europe. The Ukrainian theme is important and will be present throughout the festival, but their main reason is still mountaineering. The sports climbing and bouldering theme will be continued with Méliissa Le Nevé – the first woman to complete the iconic route Action Directe. The French climber will talk about the hard physical and mental work she has put in to achieve this. Inspirational stuff!

This year's festival showcases women's achievements in mountaineering.

This year marks the thirtieth anniversary of the passing of Wanda Rutkiewicz, so we will devote a lot of time to the heritage of this pioneering Polish climber and to celebrating women in mountaineering in general. We will host meetings with alpinists including Karolina Ośka, Ilona Gawęda and Małgosia



Droga (2022), reż. Wojciech Kozakiewicz

The Way (2022), dir. Wojciech Kozakiewicz

fot. dzięki uprzejmości organizatorów /
photo courtesy of the organisers

miejsce w społeczeństwie; *last but not least* to pełna dramaturgii, wielka opowieść o Nourii Newman i jej pasji do kajakarstwa górskiego, w którym osiągnęła mistrzostwo, czyli *Wild Waters*.

Jakie filmy powalczą o Grand Prix KFG 2022?

Mamy całą listę filmów startujących w Międzynarodowym i Polskim Konkursie Filmowym. Łącznie blisko 40 produkcji, z czego ponad połowa to będą pokazy premierowe. Wszystkich tytułów nie sposób tutaj wymienić, ale wspomnę o kilku. *The Last Mountain*, niezwykle wzruszająca historia alpinisty Toma Ballarda, który zginął na Nanga Parbat. *Slegàto* – opowieść o włoskim wspinaczu Alfredo Webberze, który za cel stawia sobie przejście bez asekuracji niezwykle trudnej drogi o wycenie 8c. Urzekające zdjęcia szwedzkich gór, ciepła i wzruszająca historia rodzinna z wątkami narciarskimi to z kolei obraz *Longing for Åbkkå*. Mamy też film o baskijskiej wyprawie sprzed lat *Mendiak 1976* z lokalnym krakowskim akcentem. Jeden z uczestników uległ wówczas wypadkowi i działająca obok polska ekipa postanowiła mu pomóc. Pokaz będzie połączony ze spotkaniem zarówno z twórcami, jak i uczestnikami krakowskiej wyprawy z 1976 roku. Jeszcze dodam dwa polskie tytuły: artystyczny film *Droga*, którego bohaterem jest krakowski wspinacz Maciek Dobrzański, oraz pełen nostalgii *Śniła mi się Polonina*, czyli opowieść o historii Ludwika Pińczuka – twórcy bieszczadzkiego schroniska „Chatka Puchatka”.

Jurewicz. We will show a selection of films made by Rutkiewicz, and present the exhibition *Wanda Rutkiewicz's Archive*, mainly comprising previously unpublished photos. The competition films include several exploring women's experience of climbing. They won't simply focus on sport – each film carries a universal message and describes myriad challenges, for example social, faced by women. They will such as dramatic stories including *An Accidental Life* (a powerful, honest documentary about Quinn Brett's serious accident), *A Woman's Place* (a joyful story about the 100-year-old Pinnacle Club bringing together several generations of British female climbers), *Big Things to Come* and *This Is Beth* (introducing the American alpinists Alex Johnson and Beth Roden respectively who find that climbing helps them find their own place in society) and, last but not least, the incredible story of the mountain kayaker Nouria Newman titled *Wild Waters*.

What films will compete for the Grand Prix 2022?

We have a list of almost forty films short-listed for the International and Polish Film Competitions, over half of which will be screened as premieres. There are too many titles to list, but I'd like to mention a few. *The Last Mountain* is a powerful, moving story of the alpinist Tom Ballard who died on Nanga Parbat. *Slegàto* tells the tale of the Italian climber Alfredo Webber whose goal is to complete a free solo pass of an 8c route. *Longing for Åbkkå* features stunning images of Swedish mountains as part of a moving family story with skiing motifs. We will also be showing a film about a legendary Basque



fot. / photo by A. Olczakowski

Alicja Głow

Dziennikarka, niezależna producentka audio, kuratorka sekcji *Dokumenty górskie* Festiwalu Filmów Dokumentalnych OFF CINEMA. Współpracuje z Krakowskim Festiwałem Górskim i festiwalami o tematyce podróżniczej, odpowiada za Media Relations. Zrealizowała 8 sezonów audycji *Podróżosfera* w Radiu Afera. Tworzyła serię notatek dźwiękowych m.in. z wyprawy *Polish Greenland Expedition A-22-750* oraz 6. sezonu projektu *Bezpieczny Kazbek*. Prywatnie miłośniczka slow life, górskich wędrówek i pływania kajakiem.

Journalist, independent audio producer, curator of the *Mountain Documentaries* section of the OFF CINEMA Documentary Festival. She provides media relations for the Krakow Mountain Festival and other travel festivals. Producer of eight seasons of a travel show for Radio Afera. Creator of audio notes for the *Polish Greenland Expedition A-22-750* and the 6th season of the *Safe Kazbek* project. Privately fan of slow living, mountain hikes and kayaking.

expedition, *Mendiak 1976*, featuring a Cracovian accent: after one of the participants had an accident, a nearby Polish team stepped in to help, saving his life. The screening will be followed by a meeting with the filmmakers and participants in the Cracovian expedition from 1976. I'd also like to mention two Polish titles: the art documentary *The Way* telling the story of local climber Maciek Dobrzański, and the nostalgic biopic *IDreamt of Polonina* covering the life of Ludwik Pińczuk – founder of a famous refuge in the Bieszczady mountains.

How are you marking the festival's anniversary?

We've worked hard on every detail, but of course we also want to include some interesting anniversary themes. One of them is special screenings of memorable films from

Wild Waters (2022),
reż. / dir. David Arnaud
fot. dzięki uprzejmości organizatora /
photo courtesy of the organiser

W jaki sposób chcecie uczcić jubileuszową edycję festiwalu?

Przede wszystkim przygotowaliśmy dopracowaną w każdym szczególe edycję. Ale oczywiście chcemy też, aby znalazły się w niej ciekawe jubileuszowe akcenty. Jednym z nich będzie specjalny pokaz filmów z historii KFG: obrazów, które zapisały się szczególnie w naszej pamięci. Oczywiście takich obrazów są setki, ale te wybrane nawiązują do głównej misji festiwalu – inspirowania do przygody i eksploracji. Pokażemy zatem *King Lines* prezentujący zmagania Chrisa Sharmy z „królewskimi” skalnymi drogami. Wrócimy do świetnego filmu *Valballe*, który opisuje życie w dalekich lasach Kanady i radość płynącą z natury i narciarstwa poza-trasowego. Pojawi się też *Autana*, w którym Leo Houlding ze swoją ekipą zdobywa jedną z niesamowitych ścian w Wenezueli. Taka rocznica to też przyczynek do popatrzenia szerzej na historię kinematografii górskiej, o której opowie Roberto Mantovani – włoski historyk i dziennikarz.

Co jeszcze znajdzie się w programie imprezy?

Ciekawym punktem programu będzie spotkanie z twórcami filmu, który dopiero powstaje, czyli *Białej odwagi* krakowskiego reżysera Marcina Koszałki. Porozmawiamy o tym, w jaki sposób twórcy chcą ukazać wspinanie tatrzańskie oraz jak wyglądało kręcenie zdjęć na Kazalnicy i w okolicach Morskiego Oka. W ramach spotkań literackich poznamy najciekawsze tegoroczne nowości – bo oprócz fenomenu kina górskiego nie słabnie również popularność literatury górskiej, o której będziemy rozmawiać z autorami, bohaterami i czytelnikami. Festiwal od lat stawia na bezpieczeństwo w górach, zatem mocnym punktem programu będą szkolenia i warsztaty, czyli solidna dawka eksperckiej wiedzy. To wszystko w nowoczesnych przestrzeniach ICE Kraków. Nie mamy co prawda czerwonego dywanu, ale mamy nadzieję, że najważniejsze punkty festiwalowego programu po raz kolejny przyniosą naszym widzom wiele emocji, inspiracji i wzruszeń!●



past editions of the festival. We had hundreds to choose from, but the ones we have selected focus on our main mission: inspiring adventure and exploration. *King Lines* showcases Chris Sharma's iconic climbs. We'll return to the classic film *Valballe* celebrating life in remote Canada and joy found in nature and off-piste skiing. In *Autana*, Leo Houlding and his team make the first ascent of a remote mountain in Venezuela. The anniversary is also the perfect opportunity to explore mountain cinematography through a discussion with the Italian historian and journalist Roberto Mantovani.

What else can we expect?

There will be a meeting with the Cracovian director Marcin Koszałka and other

creators of the film *Goralenvolk*, currently under development. We will talk about how they want to show climbing in the Tatras and how they shot scenes in particular mountain locations. The literary meeting programme presents the latest releases – mountaineering literature is enjoying peak popularity, which we will be discussing with authors, protagonists and readers. The festival has always stressed the importance of safety in the mountains, and as usual we will host workshops and training courses with experts. All this will be held in the state-of-the-art interiors of ICE Kraków. Although we don't have a red carpet, I hope that the most important elements of the festival programme will provide plenty of emotions and inspiration!●

Zawsze pierwsza

Droga do sukcesu jednej z najlepiej rozpoznawalnych i najchętniej pokazywanych dziś polskich artystek współczesnych była długa i nie zawsze prosta.



Wojciech Szymański

Kurator, krytyk i historyk sztuki, redaktor i autor książek o sztuce. W 2022 roku współkuratorował wystawę Małgorzaty Mirgi-Tas *Przeczarowując świat* na 59. Biennale Sztuki w Wenecji; wraz z Natalią Żak przygotował wystawę *Wędrujące obrazy* w krakowskim MCK. Pracuje w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego.

Curator, critic and art historian, author and editor of art books. In 2022 he co-curated Małgorzata Mirga-Tas's exhibition *Re-enchanting the World* at the 59th Venice Biennale, and prepared the exhibition *Travelling Images* with Natalia Żak at the International Cultural Centre in Kraków. He works at the Institute of Art History at the University of Warsaw.



fot. dzięki uprzejmości
Międzynarodowego Centrum Kultury
photos courtesy of the
International Cultural Centre

Głos

Głos Małgorzaty Mirgi-Tas bez wątpienia stał się w ostatnich latach jednym z najbardziej doniosłych zjawisk na współczesnej scenie artystycznej w Polsce i za granicą. Jej fenomenalna, oszałamiająca bogactwem kolorów, faktur, ornamentów i opowiadanych historii sztuka oraz osobny, długo i konsekwentnie wypracowywany język artystyczny – zakorzeniony w kulturze romskiej rodzinnych stron, Spisza i Podhala – na stałe zagościły w najważniejszych instytucjach wystawienniczych w Polsce i Europie. Dość powiedzieć, że Małgorzata Mirga-Tas tylko w ciągu ostatniego roku (2022) wzięła udział w dwóch najważniejszych cyklicznych imprezach globalnego świata sztuki; artystka bowiem jeszcze w kwietniu otwierała swoją indywidualną wystawę *Przeczarowując świat* w pawilonie Polonia na 59. Biennale Sztuki w Wenecji, by już w czerwcu uczestniczyć w zbiorowej prezentacji *One Day We Shall Celebrate Again* przygotowanej w ramach 15. edycji *documenta* w Kassel. Rok kończy zaś otwierającą się 1 grudnia wystawą *Wędrujące obrazy* w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie, gdzie – obok wcześniejszych prac – będzie można zobaczyć nowe dzieła, w tym stworzoną specjalnie do przestrzeni Galerii MCK pracę *site-specific*.

Zawsze pierwsza

Można powiedzieć, że Małgorzata Mirga-Tas zawsze była pierwsza: urodzona w 1978 roku

Always First

Małgorzata Mirga-Tas is one of Poland's most recognisable and widely-exhibited contemporary artists, but her path to success has been long and twisted.



Wędrujące obrazy.
Małgorzata Mirga-Tas
Travelling Images:
Małgorzata Mirga-Tas
2.12.2022 – 5.03.2023
mck.krakow.pl



Voices

In recent years, Małgorzata Mirga-Tas has become one of the most important voices on the contemporary art scene in Poland and abroad. Her artworks are phenomenal, dazzling with their colours, textures, ornamentations and stories, while her unique artistic language – developed slowly over many years – is rooted in her Romani background and the Spisz and Podhale regions her family hails from; both have become permanent fixtures at some of the most important galleries in Poland and Europe. Let's just say that just in 2022, Mirga-Tas took part in two of the most important regular events of the art world: in April she launched her individual exhibition *Re-enchanting the World* at the Polonia pavilion at the 59th Venice Biennale, and in June she was one of the participants in the group presentation *One Day We Shall Celebrate Again* as part of the 15th *documenta* exhibition in Kassel. She closes the year with the exhibition *Travelling Images* at the International Cultural Centre in Kraków (opening on 1 December), featuring her latest artworks, including a site-specific piece prepared especially for the venue, alongside a selection of earlier works.

Always first

You could say that Mirga-Tas has always been the first: born in 1978, she was the first Romani artist to graduate from the Antoni



Małgorzata Mirga-Tas,
Wyjście z Egiptu / Out of Egypt, 2021

artystka to pierwsza romska absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Pięknych im. Antoniego Kenara w Zakopanem; to również pierwsza romska studentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki, którą z powodzeniem skończyła w 2004 roku, stając się tym samym pierwszą profesjonalną, wykształconą akademicko romską artystką w Polsce. *Last but not least*, Małgorzata Mirga-Tas została w 2022 roku pierwszą romską artystką w historii, której prace pokazano na weneckim Biennale Sztuki i pierwszą Romką wybraną do reprezentowania jakiegokolwiek kraju narodowego na tej ważnej i prestiżowej imprezie. Ponadto, Małgorzata Mirga-Tas to pierwsza romska artystka wyróżniona prestiżowym Paszportem „Polityki” (2020) w dziedzinie sztuki wizualnej i Nagrodą Kulturalną O!Łńnienia (2022) oraz pierwsza romska artystka, której

prace znalazły się w ważnych publicznych kolekcjach sztuki w Polsce (Muzeum Sztuki w Łodzi) i za granicą (Tate Modern w Londynie).

Ten spektakularny sukces artystyczny nie przyszedł jednak od razu, a na międzynarodowe uznanie artystka musiała długo czekać i ciężko pracować. Samo „bycie zawsze pierwszą” było nierzadko obciążeniem, a pionierska rola, jaka przypadła Małgorzacie Mirdze-Tas, (zbyt) często wiązała się z przełamywaniem rasowych stereotypów i rasistowskich uprzedzeń.

Droga

Jak wyznaje sama artystka w licznych publikowanych wywiadach i rozmowach prywatnych, po studiach przez długi czas nie otrzymywała właściwie propozycji wystawienniczych od galerii, muzeów i centrów

Kenar Art School in Zakopane, and the first Romani student at the Jan Matejko Academy of Fine Arts in Kraków, graduating in 2004 to become Poland’s first university-educated Romani artist. In 2022, Mirga-Tas became the first Romani artist to have her works showed at the Venice Biennale and the first to represent any nation at this prestigious event. And there’s more: Mirga-Tas is the first Romani artist to have been awarded the prestigious Paszport award by the “Polityka” weekly (2020) in the visual arts category and the O!Łńnienia Cultural Prize (2022), and the first Romani artist whose works have been acquired by important art institutions in Poland (Muzeum Sztuki in Łódź) and abroad (Tate Modern in London).

sztuki współczesnej. Zamiast tego najczęściej zapraszana była przez muzea i galerie etnograficzne, które – bezwiednie zapewne i w dobrej wierze – wytwarzały stereotypowy obraz romskiej artystki ludowej. Fakt ten oraz niewidoczność, by nie powiedzieć nieobecność, w świecie sztuki współczesnej, który pokusie krzywdzącej etnografizacji poddawał się nie rzadziej niż uczeni etnografowie, sprawiły, że artystka postawiła na samoorganizację i aktywizm społeczny. Do dziś angażuje się społecznie, prowadząc warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży z romskich osiedli na południu Małopolski, aktywnie uczestnicząc w cyklicznych wydawnictwach upamiętniających Zagładę Romów i Sinti, współpracując z romskimi stowarzyszeniami w całej Europie, a także kobietami ze społeczności romskich w Polsce, Kosowie, Szwecji czy Estonii. Małgorzata Mirga-Tas wraz z innymi romskimi studentami i studentkami założyła Romskie Stowarzyszenie Oświatowe Harangos, grupę Romani Art, Fundację Jaw Dikh, która stała się platformą dla romskich artystów i artystek z całej Europy. Zapraszała ich co roku na plenery artystyczne do najważniejszego dla siebie miejsca na świecie – rodzinnego osiedla w spiskiej Czarnej Górze.

Czarna Góra

Małgorzata Mirga-Tas jest z nim związana od dzieciństwa, tam wciąż mieszka i pracuje; to miejsce, do którego wraca i które bez wątpienia jest najważniejszym punktem odniesienia w jej sztuce. Liczne portrety i sceny rodzajowe charakterystyczne dla jej twórczości to bardzo często migawki z uchwyconego w Czarnej Górze romskiego życia. Osiedle zamieszkane jest głównie przez osoby ze społeczności Bergitka Roma, której artystka także jest członkinią. Jej rodzina osiadła w tych stronach jeszcze w XVIII stuleciu i związana jest z terenem spisko-podhalańskiego pogranicza do dzisiaj. Z Czarnej Góry wywodzą się ważne dla artystki osoby reprezentujące rodzinę Mirgów, między innymi wuj Andrzej Mirga, pierwszy romski etnolog w Polsce, którego czarno-białe fotografie niejednokrotnie stawały się inspiracją dla jej prac, wuj Jan Mirga – poeta i pisarz oraz kuzynki: Anna Mirga-Kruszelnicka i Elżbieta Mirga-Wójtowicz, badaczki, społeczniczki



fot. / photo by Klaudyna Schubert

i aktywistki. W końcu także niespokrewniona z artystką poetka i pieśniarka Teresa Mirga, jak również kobiece bohaterki jej obrazów: ciotki, matka i babcia.

Własna historia opowiedziana własnym głosem

Romskie kobiety pełnią szczególną rolę w sztuce Małgorzaty Mirgi-Tas. Mają wielki wpływ nie tylko na jej temat, lecz także na sposób powstawania prac. Chociaż artystka jest z wykształcenia rzeźbiarką, w twórczości nieczęsto sięga po medium rzeźby. Najczęściej wykonuje wielkoformatowe obrazy, posługując się techniką własną. Wykorzystuje przy tym tkaniny, używa materiałów i fragmentów ubrań, które pozyskuje w sklepach z używaną odzieżą lub bezpośrednio od kobiet z osiedla w Czarnej Górze. Niejednokrotnie portrety konkretnych kobiet tworzone są ze skrawków materiału wyciętych z ubrań, które sportretowane nosiły. W ten właśnie sposób powstają bogate fakturowo kompozycje, częściowo malowane, częściowo rysowane, częściowo zaś szyte i zszywane z fragmentów, niejednokrotnie uzupełniane przedmiotami gotowymi, takimi jak biżuteria, rzeczy osobiste, karty do gry, firanki, różańce. Prace Małgorzaty Mirgi-Tas określić więc można raczej mianem kolaży, chociaż ona często używa skrótu myślowego, nazywając je patchworkami. Ich skala automatycznie wyklucza samodzielną pracę, dlatego artystka przy okazji swoich kolejnych wystaw zwykła współpracować z kobietami z lokalnych romskich społeczności, kolektywnie tworząc obrazy będące jej własnymi historiami i herstoryami opowiedzianymi własnym, romskim głosem. ●

However, this spectacular success took a long time to achieve, and the artist worked long and hard to find international acclaim. Having always been the first has been a burden at times, and her pioneering role has all too frequently involved breaking through racist stereotypes and prejudice.

The way

The artist has said in numerous interviews and private conversations that after graduation she experienced a long period of receiving no commissions from galleries, museums and contemporary art centres. Instead, she was regularly invited by ethnographic museums and galleries, which – most likely in good faith and without realising – upheld the stereotypes of Romani folk art. This fact, and her invisibility in (not to say absence from) the contemporary art world – which has been as guilty of the damage of ethnographisation as ethnographic scholars – meant the artist decided to take matters in her own hands and became a social activist. She remains active by hosting art workshops for children and young people from Romani communities in southern Małopolska, participating in regular events commemorating the Romani and Sinti Genocide and working with Romani associations throughout Europe and women from Romani communities in Poland, Kosovo, Sweden and Estonia. Together with other Romani students, Mirga-Tas founded the Harangos Roma Educational Association, the Romani Art Group and the Jaw Dikh Foundation providing a platform for



Artystka przy pracy / artist at work
fot. / photo by Klaudyna Schubert

Małgorzata Mirga-Tas została w 2022 roku pierwszą romską artystką w historii, której prace pokazano na weneckim Biennale Sztuki.



In 2022, Mirga-Tas became the first Romani artist to have had her works showed at the Venice Biennale.

Romani artists from all over Europe. Every year she invites other members to outdoor artistic meetings at her favourite place in the world: her home village of Czarna Góra in the Spisz region.

Czarna Góra

Małgorzata Mirga-Tas has had close ties with the village her entire life: she still lives and works there, and it is without doubt the most important reference point in her art. Her numerous portraits and genre scenes are frequently snapshots of Romani life captured in Czarna Góra. Most of the local residents, including the artist herself, are members of the Bergitka Roma community. Her family settled in the region back in the 18th century and remains in the Spisz and Podhale lands until today. Czarna Góra is home to other members of the Mirga family, including Małgorzata's uncle Andrzej, the first Romani ethnologist in Poland whose black-and-white photos have served as inspiration for many of her paintings; the poet and author Jan Mirga, also an uncle; and cousins Anna Mirga-Kruszelnicka and Elżbieta Mirga-Wójtowicz – researchers and social activists. Other notable locals include the poet and singer Teresa Mirga (no relation), and of course Małgorzata's

aunts, mother and grandmother – subjects of her paintings.

Her own story told in her own voice

Romani women play a particularly important role in Mirga-Tas's work, and they have a powerful influence on the subject of her art and how she makes it. Although she originally specialised in sculpture, today she rarely works in the medium. She mainly creates large-scale paintings using her own techniques. She frequently reaches for fabrics, using clothes she finds at second-hand shops or directly from women from Czarna Góra. Frequently, she makes portraits of women using scraps of fabrics of their own clothes. As a result, her compositions are rich in textures, partly painted, partly drawn, partly embroidered and sewn from bits of cloth and often adorned with items such as jewellery, trinkets, playing cards, net curtains and rosaries. Perhaps Małgorzata Mirga-Tas's works could be best described as collages, although she frequently refers to them as patchworks. Their sheer scale means she rarely works on them alone – instead, when preparing exhibitions, she engages with women from local Romani communities to collectively create artworks which are her own histories and herstories told in her own, Romani voice.●

Przygody artystyczne fotografii

Czym jest fotografia artystyczna w Polsce? O tym, jak w XX wieku fotografia stała się sztuką, pisze Adam Mazur, współkurator wystawy w Muzeum Fotografii w Krakowie.



Adam Mazur

Krytyk i teoretyk fotografii, historyk sztuki, publicysta i wykładowca uniwersytecki. Autor książek o fotografii współczesnej i dawnej, m.in. wydawnego przez Universitas Świata *okaleczonego. Historii fotografii Europy Środkowej 1818–2018*.

Critic and theorist of photography, arthistorian, columnist, university lecturer. Author of books about early and contemporary photography.



fot. ze zbiorów MuFo
photos from the collections of
the Museum of Photography
in Krakow

Artistic Adventures of Photography

What is fine-art photography in Poland? Adam Mazur, curator of the exhibition at the Museum of Photography in Krakow, talks about how photography became an artform in the 20th century.



**Fotografika. Fotografia
artystyczna w Polsce 1927–1978**
**Fotografika: Fine-Art Photography
in Poland 1927–1978**

3.12.2022 – 7.05.2023
mufo.krakow.pl



W 1927 roku Jan Bułhak zaproponował słowo „fotografika” dla odróżnienia artystycznych poszukiwań fotografii „od fotografii zawodowej i rzemieślniczej, a dla zadokumentowania jej pokrewieństwa z grafiką i ze sztukami plastycznymi w ogóle”. Fotografika weszła szybko do języka, ale stała się też ważną częścią nowoczesnej plastyki i kultury wizualnej. Wystawa przygotowana dla MuFo Muzeum Fotografii w Krakowie prezentuje najpiękniejsze dzieła kilkudziesięciu wybitnych polskich artystów fotografików i fotograficzek od Edwarda Hartwiga i Fortunaty Obrąpalskiej po Zofię Rydet i Wojciecha Zamecznika.

Prezentacja jest autorskim ujęciem fundamentalnego, dotąd nieopisanego całościowo okresu z dziejów polskiej fotografii, w którym materializowały się modernistyczne idee fotografii jako sztuki oraz fotografa i fotografki jako artystów. Praca nad wystawą rozpoczęta wraz z Łukaszem Gorczycą w 2019 roku ma swoje źródła w krytycznej refleksji dotyczącej polskiej fotografii XX wieku, ale też w niezgodzie na szczątkowy, a do tego dość płaski stan badań

In 1927, Jan Bułhak coined the term “fotografika” to make a distinction between artistic photography and “professional and trade photography and to stress its kinship with printmaking and graphic arts in general”. The term quickly entered the vocabulary, and *fotografika* has become an important element of contemporary visual and plastic culture. The exhibition prepared for the Museum of Photography in Krakow presents some of the finest works by dozens of Polish artists, from Edward Hartwig and Fortunata Obrąpalska to Zofia Rydet and Wojciech Zamecznik.

The exhibition is a curated exploration of a fundamental, rarely written about period of Polish photography when modernist ideas of photography as an art and photographers as artists were being shaped. Work on the exhibition with Łukasz Gorczyca, started in 2019, has roots in critical reflections on Polish photography of the 20th century, as well as countering the fragmented and rather two-dimensional research into the body of work of artists working in *fotografika*. The exhibition wouldn't have happened without

Edward Hartwig,
Portret studentki,
ok. 1955 / *Portrait of*
a Student, ca. 1955



nad dorobkiem tworzących fotografię artystów i artystek. Nie byłoby tej ekspozycji bez naszej wcześniejszej współpracy z Marią Kuźmich przy monumentalnym tomie poświęconym twórczości Edwarda Hartwiga wydanym pod znamienitym tytułem *Fotografiki*. Książka uzupełniała prezentację twórczości Hartwiga w MuFo w 2019 roku. Innym ważnym kontekstem jest nasz podziw dla zdolności organizacyjnych uczestników Fotoklubów Wileńskiego i Polskiego, szczerzy zachwyt nad odbitkami zapoznanych w znacznej mierze fotografików i fotograficzek.

Fotografia nie zawsze była sztuką. Traktowana w XIX wieku jako użyteczne rzemiosło pozwalała zarobić portrecistom i pejzażystom. Choć niektórzy z pionierów osiągnęli poziom technicznej doskonałości i dziś trudny do powtórzenia, to nie nazywali się artystami. Moda na fotograficzną sztukę przyszła pod koniec XIX stulecia, gdy udało się już opanować i spopularyzować technikę. W coraz liczniejszej masie fotografujących pojawili się uzurpatorzy, których misją było wyniesienie rzemiosła do rangi sztuki. Przeistoczenie fotografii w dzieło sztuki dokonało się na początku XX wieku. Podkreślenie unikalności i szlachetności sygnowanej odbitki z jednej strony, rozwój i kodyfikacja

artystycznego języka z drugiej skutkowały rozwojem salonów wystawienniczych, stowarzyszeń i klubów, a także dyskursu dyscypliny. Jeszcze przed pierwszą wojną światową lwowski fotograf i malarz Henryk Mikolasch propagował ideę fotografii artystycznej. Jednak to nie jego, lecz związanego z Wilnem Jana Bułhaka uważa się za ojca artystycznej fotografii w Polsce.

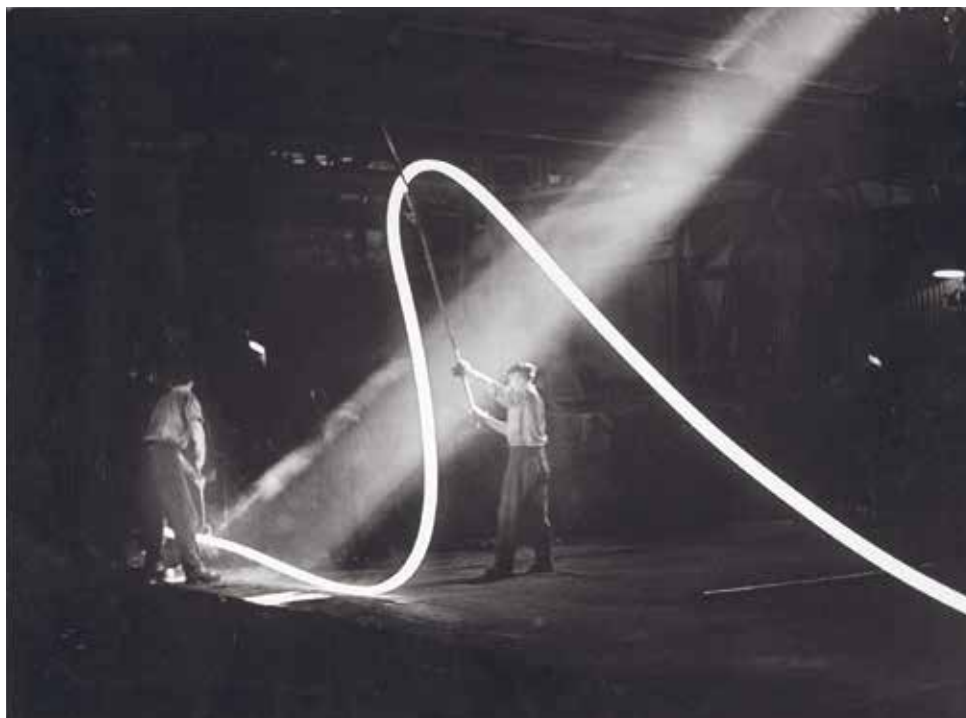
Fotografię prezentujemy na wystawie jako prąd artystyczny o wyrazistej dynamice, określonych ramach czasowych i cechach stylowych, który stał się ważną częścią nowoczesnej plastyki i kultury wizualnej. Fotografika jest fenomenem wieloaspektowym, którego nie chcemy redukować do jednego wymiaru. Stąd rozbieżność ekspozycji na szereg rozdziałów, które są swego rodzaju sondami przybliżającymi z różnych perspektyw to niezwykle i oryginalne w skali światowej zjawisko. Wychodząc od „dwóch manifestów”, czyli konfrontacji wizji fotograficznej sztuki dla sztuki, reprezentowanych przez koryfeuszów fotografiki Jana Bułhaka i Edwarda Hartwiga, pokazujemy różne aspekty polskiej fotografiki – aż po domykający naszą narrację *Zapis socjologiczny* zainaugurowany przez Zofię Rydet w 1978 roku. Przy tym na całej wystawie świadomie przewartościujemy dominujący dotychczas w badaniach

a prior collaboration with Marią Kuźmich on a monumental volume dedicated to the work of Edward Hartwig. The publication coincided with a presentation of Hartwig's work at the Museum of Photography in 2019. Another important context is our respect for the talent of the participants in the Vilnius and Polish Photo Clubs and a genuine admiration for the prints by the accomplished artists.

Photography hasn't always been seen as an art. In the 19th century, it was mainly regarded as a craft allowing portraitists and landscapists to make a living. And while some of the pioneers achieved high levels of technical skills which would be difficult to replicate today, they didn't see themselves as artists. The fashion for artistic photography arrived in the late 19th century once the technology was mastered and popularised. The growing numbers of photographers included usurpers whose mission was to elevate the technique to an artform. The transformation of photography into a fully-fledged artform happened in the early 20th century. The development of unique, signed prints and the evolution and codification of artistic language resulted in the creation of exhibition salons, clubs and associations and discourse on the subject. The Lwów-based painter and photographer Henryk Mikolasch proposed



Fortunata Obrąpalska, *Tancerka*,
ok. 1957 / *Dancer*, ca. 1957



Paweł Pierściński, *W walcowni huty*
w Ostrowcu Świętokrzyskim / Rolling Mill
in Ostrowiec Świętokrzyski, 1967



Jan Bułhak, *Warszawa. Muranów* /
Warsaw. Muranów, 1949

kontekst polityczny. Owszem, polityka ma wpływ na chronologię historii polskiej fotografii, ale nie może przesłaniać wewnętrznej logiki życia artystycznego i trwania fundamentalnych dla środowiska idei i postaw.

Podkreślamy również wpływ eksperymentów z fotograficzną formą na szeroko pojęte sposoby widzenia, grafikę użytkową, a także formy pokrewne. Każdy z rozdziałów tej opowieści wskazuje kierunek potencjalnych/przyszłych badań szczegółowych, ale ich nie wyczerpuje, jest sekwencją propozycji badawczych i pytań bardziej niż prezentacją gotowych odpowiedzi.

Kluczowym kontekstem dla fotografii jako dyscypliny artystycznej były przemiany w sztuce nowoczesnej, jakie dokonywały się w XX wieku. Istotne znaczenie miały

zwłaszcza poszukiwania formalne związane z odejściem od naturalistycznego obrazowania, które z jednej strony uwypuklały subiektywny, indywidualistyczny charakter artystycznego spojrzenia, a z drugiej skupiały się na analizie aparatu widzenia i strukturyzacji konstrukcji obrazu. Widać to świetnie w eksponowanych w MuFo dziełach tak wybitnych artystów jak Karol Hiller, Andrzej Pawłowski czy Wojciech Zamecznik. Fotografia z uwagi na swój technologiczny charakter – pośrednikiem w tworzeniu obrazu jest niezależny od ludzkiego oka mechanizm optyczny – dobrze nadawała się do studiowania i pogłębiania kwestii twórczej interpretacji świata widzialnego, zachowując z nim zarazem fundamentalną łączność poprzez zapis naświetlony na

the idea of fine-art photography during the interwar years. However, it's not he but Jan Bułhak from Vilnius who is seen as the father of fine-art photography in Poland.

We present *fotografika* as an artistic trend with clearly-defined dynamics, timeframes and styles – a trend which has become an important element of contemporary visual and plastic arts. It is a multidimensional phenomenon and we don't want to reduce it down to a single aspect, therefore we have split the exhibition into several chapters which serve as probes revealing different aspects of this fascinating genre. Starting from two manifestos – a confrontation of a photographic vision of art for art's sake, represented by the founders of *fotografika* Jan Bułhak and Edward Hartwig – we present different aspects of Polish works, all the way to the *Sociological Record* launched by Zofia Rydet in 1978. Additionally, we are deliberately downplaying the political context which has dominated the discourse until now. While politics had a major impact on the history of Polish photography, it cannot overshadow the inner logic of artistic life and continuation of ideas and attitudes fundamental for the circles.

We are also stressing the influence of experimentation with the photographic form on ways of seeing, graphic design and related genres. Each chapter of this story reveals the direction of potential/future studies without exhausting them; they are a sequence of research ideas and questions rather than an outline of ready answers.

The key context for *fotografika* as an artform were changes in contemporary art during the



Rewers zdjęcia Józefa
Dańdy, Łabędzie, ok. 1937 /
Reverse of Józef Dańda's
Swans, ca. 1937

negatywie. Formalne poszukiwania fotografii można postrzegać również z tej właśnie perspektywy: jako metody odnajdowania abstrakcyjnych struktur porządkujących świat i interpretacji rzeczywistości jako nieskończonego łańcucha – jak ujęłaby to Urszula Czartoryska – przygód plastycznych. Twórczy impet fotografii zaczął gasnąć w latach 70. XX wieku pod naciskiem nowych prądów w sztuce – konceptualizmu i fotografii socjologicznej, a także zmieniającej się sytuacji społecznej i politycznej. Pod koniec trzeciej ćwierci XX wieku trudno było obronić fotograficzną sztukę. Coraz częściej fotografa osuwała się w sztampę, banał, a nawet kicz. Nawet w tym schyłkowym okresie generowała ona intrygujące poznawczo dzieła, otwierając się stopniowo na nową definicję sztuki, co chyba najlepiej manifestuje się w twórczości pokazywanego na wystawie Jerzego Lewczyńskiego.

Prezentowana w MuFo *Fotografika* to pierwsza w takiej skali i o takiej randze muzealnej próba przewartościowania twórczości fotograficznej jako jednego z XX-wiecznych „izmów”. Pracując wspólnie z Łukaszem Gorczycą nad wystawą, przyjęliśmy, że *fotografika* to termin historyczny, który – podobnie jak impresjonizm czy surrealizm – dobrze jest umocować (choć niekoniecznie zamknąć) w określonych ramach czasowych. *Fotografika* bowiem funkcjonuje do dziś, choćby w nazwie Związku Polskich Artystów Fotografików, ale znaczy już coś innego niż w latach 1927–1978. Każdy, kto zajmuje się fotografią polską, musi kiedyś odpowiedzieć sobie na pytanie o fotografię. Czym właściwie jest to zjawisko i jaki jest mój stosunek do Jana Bułhaka, a jaki do Edwarda Hartwiga? Wreszcie, *fotografika* skłania do postawienia pytania o to, czym właściwie jest fotografia artystyczna? To pytania ważne nie tylko dla historyków sztuki, kustoszy i kolekcjonerów fotografii, lecz również dla używających fotografii artystów współczesnych.●

Wystawa przygotowana dla MuFo Muzeum Fotografii w Krakowie prezentuje najpiękniejsze dzieła kilkudziesięciu wybitnych polskich artystów fotografików i fotograficzek od Edwarda Hartwiga i Fortunaty Obrapalskiej po Zofię Rydet i Wojciecha Zamecznika.



The exhibition prepared for the Museum of Photography in Kraków presents some of the finest works by dozens of Polish artists, From Edward Hartwig and Fortunata Obrapalska to Zofia Rydet and Wojciech Zamecznik.

20th century. Of particular importance were formal attempts to step away from naturalistic imagery which exaggerated the subjective, individualistic nature of the artistic gaze on one hand and focused on an analysis of the vision apparatus and structure of the image on the other. This is perhaps clearest in artworks by artists such as Karol Hiller, Andrzej Pawłowski and Wojciech Zamecznik. Due to its technical aspects – images are generated by an optical mechanism independent of the human eye – photography is a medium



Jerzy Lewczyński, Nieznany z cyklu Głowy wawelskie / Unknown from the cycle Wawel Heads, 1965

perfectly suited to studying the visible world and exploring questions of its artistic interpretation while maintaining a fundamental connection by the image illuminated on the negative. A formal exploration of *fotografika* can also be seen from a different perspective – as a means of finding abstract structures bringing order to the world and interpreting the reality as an infinite chain of artistic adventures, as Urszula Czartoryska would have it. The creative impetus of *fotografika* began to fade during the 1970s under pressure from new artistic trends such as conceptualism and sociological photography, as well as shifting social and political realities. By the end of the third quarter of the 20th century it was becoming increasingly difficult to defend the genre, and it gradually became hackneyed, clichéd and even kitsch. Even in this decline it generated cognitively-intriguing works by gradually opening up to new definitions of art, perhaps best demonstrated in works by Jerzy Lewczyński presented at the exhibition.

Fotografika presented at the Museum of Photography is the first major attempt to showcase fine-art photography as a flagship 20th century trend. By working on the exhibition with Łukasz Gorczyca, we assumed that *fotografika* is a historic term which should be fixed (although not necessarily enclosed) in a particular timeframe, similarly to Impressionism and Surrealism. It continues to endure, but its meaning is rather different than between 1927 and 1978. Everyone involved with photography in Poland should ponder *fotografika*: what is this phenomenon, and what do I think about Jan Bułhak and Edward Hartwig? What is fine-art photography? The questions are as important for art historians, curators and collectors as they are for contemporary artists working in photography.●

Sacrum i profanum

W 2023 roku wspominamy stulecie urodzin Jerzego Nowosielskiego – jednego z najwybitniejszych twórców polskiej kultury współczesnej, który przez prawie całe życie związany był z Krakowem.

Dorota Dziunikowska
Kraków Culture

Malarstwo, myśl teoretyczna, teologia, pedagogika artystyczna, promocja sztuki – to tylko niektóre z dziedzin, w których Jerzy Nowosielski odnosił bezsporne sukcesy. Tuż po wojnie studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie po latach powrócił jako wykładowca i profesor (1967–1993). W latach 1945–1949 był członkiem Grupy Młodych Plastyków, a od roku 1957 jednym z członków-założycieli słynnej II Grupy Krakowskiej. Napisał wiele tekstów o sztuce i wierze. Stworzył polichromie do licznych obiektów sakralnych różnych obrządków chrześcijańskich. W twórczości o charakterze świeckim czerpał z osiągnięć sztuki awangardowej i tradycji malarstwa bizantyńskiego. Często sięgał po temat abstrakcji geometrycznej, aktu kobiecego i pejzażu. Jego sztuka uznawana jest za zjawisko unikatowe, w wyjątkowy sposób łączące sfery *sacrum* i *profanum*.

Pracownie

Z inicjatywy Galerii Starmach Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2023 Rokiem Jerzego Nowosielskiego. Już 17 stycznia oficjalne obchody zainauguruje przygotowana przez galerię wystawa *Pracownia Jerzego Nowosielskiego*. Przypomina ona łódzkie i krakowskie wnętrza, w których pracował artysta, a zarazem przywołuje jego sposób myślenia o pracy twórczej oraz charakterystyczną metodę aranżacji przestrzeni mieszkalnych na potrzeby malarskich atelier.

A Nowosielski miał ich kilka – od znanej tylko ze wspomnień przyjaciół pracowni z okresu wojennego (w domu rodzinnym przy ulicy Podmiejskiej 9 w Krakowie), poprzez podnajmowaną przez krótki czas po wojnie pracownię Jonasza Sterna przy alei Krasińskiego, lokal przy ulicy Batorego, pracownie urządzone w łódzkich blokach, gdzie wraz z żoną mieszkał w latach 1950–1962, aż po ostatnie miejsce pracy – w salonie domu przy ulicy Narzymskiego 19 w Krakowie.

Narzymskiego 19

Pod tym adresem Nowosielski żył i tworzył przez blisko pół wieku. Tutejszy salon-pracownia wypełniony był charakterystycznymi przedmiotami – „gracikami”, jak nazywał je artysta, który nie kupował sprzętów i niechętnie wymieniał meble na nowe. Dekorował za to szafy i szafeczki, skrzynie, taborety i lustra, malując na nich abstrakcje z trójkątami czy prostokątami, i ozdabiał własnoręcznie wykonanymi modelami okrętów.

„Zawsze ogromnie miłe wrażenie robiło na mnie mieszkanie Nowosielskich – przyznaje Krystyna Zwolińska [zaprzyjaźniona z artystą malarka i historyczka sztuki – przyp. red.]. – W rozmaitych magazynach architektonicznych widzi się teraz różne, ciekawie projektowane wnętrza, ale u Nowosielskich tak było, zanim ktokolwiek myślał o podobnym aranżowaniu mieszkań. To były proste, drewniane stołki, kupowane na targu, solidne, skromne szafeczki w przedwojennym wiejskim stylu – wszystko malowane abstrakcyjnie przez Jurka i Zosię. [...] Był w tym nastrój czegoś bardzo osobistego, zrobionego przez ludzi,

Pracownia Jerzego
Nowosielskiego
Jerzy Nowosielski's Studio

18.01–11.05.2023

starmach.eu

fot. dzięki uprzejmości
Galerii Starmach
photos courtesy of the
Starmach Gallery

Painting, theoretical thought, theology, art pedagogy and art promotion were just some fields in which Jerzy Nowosielski exceeded. After the Second World War, he studied at the Faculty of Painting at the Academy of Fine Arts in Kraków, later returning as a lecturer (1967–1993). He was a member of the Young Artists' Group between 1945 and 1949, and in 1957 he became one of the founder members of the acclaimed 2nd Kraków Group. He wrote extensively about art and faith, and created polychromes for numerous sacral buildings of various Christian denominations. His secular writings explored the achievements of avantgarde art and Byzantine painting traditions. He frequently reached for geometric abstractions, female nudes and landscapes. His art is widely regarded as unique, intertwining the *sacrum* and *profanum* spheres in his own way.

Workshops

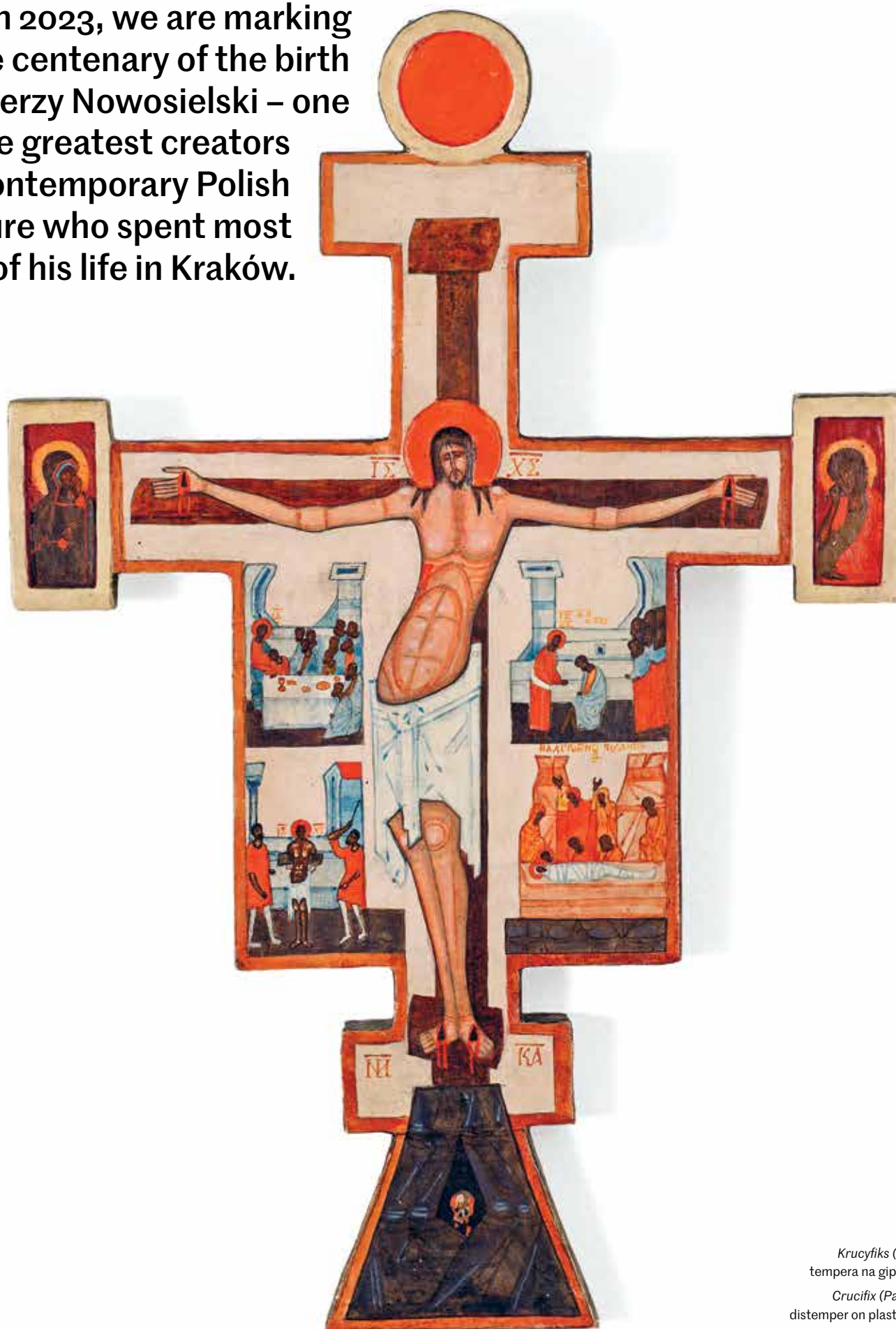
On the initiative of the Starmach Gallery, the Sejm of the Republic of Poland hailed 2023 as Year of Jerzy Nowosielski. The official celebrations kick off on 17 January with the exhibition *Jerzy Nowosielski's Studio* prepared by the gallery. It recalls the interiors he occupied in Łódź and Kraków, and explores his

Malowany stół z pracowni
Jerzego Nowosielskiego
Painted table from Jerzy
Nowosielski's studio



Sacrum and Profanum

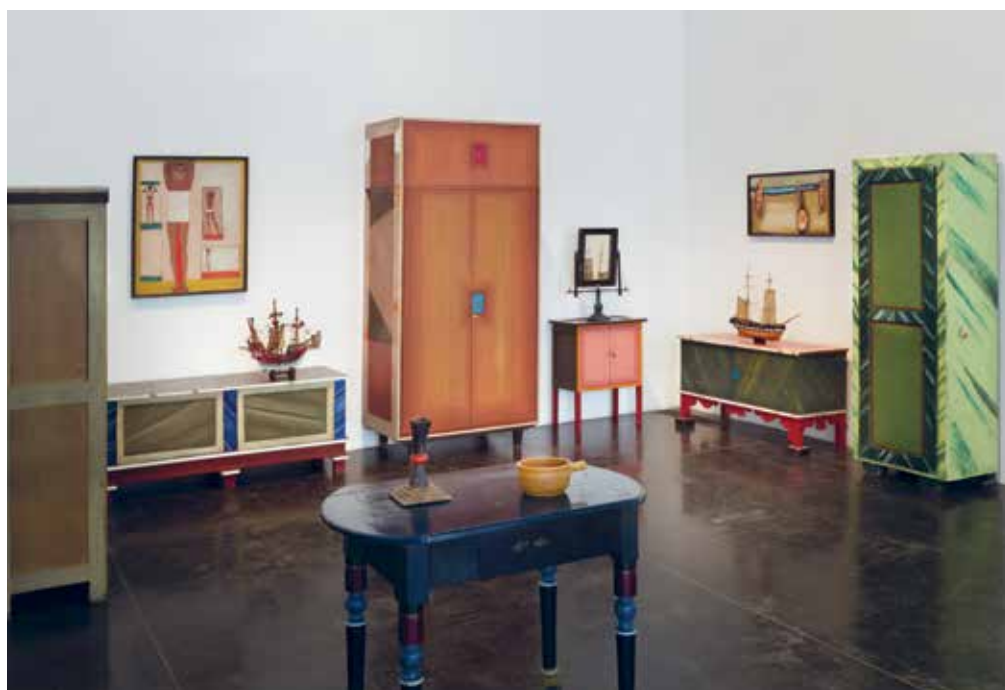
In 2023, we are marking the centenary of the birth of Jerzy Nowosielski – one of the greatest creators of contemporary Polish culture who spent most of his life in Kraków.



Krucyfiks (Pasja), 1965,
tempera na gipsie i drewnie
Crucifix (Passion), 1965,
distemper on plaster and wood

Pracownia Jerzego Nowosielskiego, malowane meble i przedmioty pochodzą z pracowni artysty, która mieściła się w jego domu przy ulicy Narzymskiego 19 w Krakowie

Jerzy Nowosielski's Studio, painted furniture and objects come from the artist's studio, which was located in his house at 19 Narzymskiego Street in Kraków



którzy tam mieszkają” (K. Czerni, *Nietoperz w świątyni. Biografia Jerzego Nowosielskiego*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011).

Jednak najważniejsze w domu Jerzego Nowosielskiego były oczywiście jego obrazy. Kilkanaście z nich, z lat 1950–1998, zobaczymy na wystawie w Galerii Starmach – obok oryginalnych mebli i przedmiotów z pracowni artysty.

L'uomo universale

Twórca unikalnego języka artystycznej wypowiedzi był także niezastąpionym pedagogiem, mistrzem-legendą dla pokoleń studentów krakowskiej ASP, którzy przy jego mądrym wsparciu mogli rozwijać własną indywidualność. „Jerzy Nowosielski to prawdziwy *l'uomo universale* swojej epoki, realizujący się na wielu polach sztuki i życia. Jako artysta wymyka się wszelkim klasyfikacjom, szufladkowaniu czy podziałom czasowym. Jako jedna z najciekawszych osobowości ubiegłego wieku, latami inspirował i oddziaływał na młodsze pokolenia artystów, wtedy kiedy tworzył, nauczał i filozofował – podkreśla Andrzej Szczepaniak, kurator ekspozycji w Galerii Starmach. – Dogmatycznie ten proces oddziaływania nie tylko na artystów, ale i na odbiorców jego sztuki, trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Zawsze pozostając w kontrze do wszelkich przejawów awangardy i różnych stylów w malarstwie, stworzył tym samym swój własny unikalny i niepowtarzalny język wypowiedzi, który możemy podziwiać na setkach płócien i zaznajomić się z nim w obszernym, ale i ponadprzeciętnym komentarzu w formie tekstów o sztuce, wywiadów-rzek, teologicznych rozpraw, odczytów, wykładów i wywrotowych prób analiz naszej egzystencji”. Krakowska uczelnia już w 2022 roku uczciła pamięć profesora wystawą jego obrazów z kolekcji Galerii Starmach w Muzeum ASP – na kolejne wydania w jego *Alma Mater* czekamy.

Poza pracownią

W obchody Roku Jerzego Nowosielskiego włącza się wiele organizacji i instytucji, w tym Muzeum Narodowe w Krakowie, które posiada w kolekcji ponad 40 dzieł artysty.

**Jerzy Nowosielski
to prawdziwy *l'uomo
universale* swojej
epoki, realizujący
się na wielu polach
sztuki i życia.**



**Jerzy Nowosielski
was a true
Renaissance man
of his epoch,
admired in many
personal and artistic
spheres.**

Część z nich prezentowana jest na stałych wystawach – przede wszystkim w galerii sztuki XX i XXI wieku w Gmachu Głównym MNK (tu na co dzień można zobaczyć obrazy olejne z lat 70. XX wieku). Wiosną 2023 roku MNK pragnie zaprezentować całość swoich zbiorów, w których znajdują się także rysunki artysty. Anna Budzałek, kustoszka MNK i kuratorka pokazu, podkreśla, że część z nich nigdy dotąd nie była pokazywana i właśnie z tej okazji została poddana konserwacji. „Nasze zbiory obejmują bardzo

way of thinking about creative work and the distinctive interior arrangement of his living space to fit around the artistic studio. Nowosielski worked from several locations: his family home at 9 Podmiejska Street in Kraków where he lived during the war, Jonasz Stern's studio at Krasińskiego Avenue he rented briefly after the war, his *atelier* at Batorego Street, workshops at high-rise flats in Łódź where he lived with his wife between 1950 and 1962, and his final workplace at his home studio at 19 Narzymskiego Street back in Kraków.

19 Narzymskiego

Nowosielski lived and work at this address for close to fifty years. His studio workshop was cluttered with everything but the kitchen sink and the artist hated buying new things or furniture. Instead, he decorated cupboards and cabinets, chests, stools and mirrors, adorning them with abstract triangles and rectangles and adding handmade model ships.

“I've always loved visiting the Nowosielskis' family flat,” admits Krystyna Zwolińska, artist and art historian and Nowosielski's friend. “Architectural journals show fancifully-designed interiors, but Nowosielskis' place was always light years ahead. There were simple wooden stools bought at a market, solid, modest, old-fashioned cabinets, and they were all covered in abstract paintings by Jurek and Zosia. [...] It was really personal, made by people who lived there” (K. Czerni, *Biography of Jerzy Nowosielski*, Znak Publishing House, Kraków 2011).

Still, the most important objects at Nowosielski's flat were his paintings. We will see a selection he made between 1950 and 1998 at the Starmach Gallery alongside original furnishings and items from the artist's studio.



Jerzy Nowosielski

Ikona Matki Bożej, 1969, tempera/deska, drewniany kiot wybrany przez artystę

Icon of the Mother of God, 1969, distemper on board, wooden kiot chosen by the artist

różnorodne prace Jerzego Nowosielskiego – od lat 40. do 80. ubiegłego stulecia. Na wystawie postanowiłam pokazać je w trzech grupach tematycznych: pejzaż, ciało, geometria”.

Także wiosną dzieła profesora obejrzymy w MOCAK-u (w ramach wystawy *Artyści z Krakowa. II Grupa Krakowska*). Z kolei galeria Bunkier Sztuki we współpracy z MOCAK-iem i Galerią Starmach przygotowuje szczególną niespodziankę: w namiocie na placu Szczepańskim pokazane zostaną faksymile prac artysty, które po prezentacji zostaną rozdane wśród publiczności. A na razie (do 5 marca) w piwnicach Pałacu Potockich trwa przygotowana przez Bunkier wystawa *Natural Born Artists* Beaty Stankiewicz. Jedną z sal krakowska artystka zadedykowała właśnie Jerzemu Nowosielskiemu. Nowosielski jest także bardzo istotną postacią w działalności Fundacji AKEDA, która w ramach jednego z projektów „Fraternia. Pojednanie” wspiera inspirowaną jego dziełami twórczość ikonopisarską braci z zakonu kapucynów. Z inicjatywy fundacji co roku w dniu urodzin artysty (7 stycznia) odbywa się spotkanie przy jego grobie na cmentarzu Rakowickim – w 2023 roku z udziałem znawczyny twórczości sakralnej profesora dr Krystyny Czerni. A to dopiero początek planowanych przez fundację wydarzeń.

Pamięć profesora planują także uczcić Biblioteka Kraków (spacery, warsztaty i podcasty), Krakowskie Forum Kultury (cykl spacerów), Instytut Kultury Willa Decjusza (spotkania poświęcone dziedzictwu artysty) czy orkiestra Sinfonietta Cracovia (cykl koncertów w Muzeum Narodowym w Krakowie) – nie sposób wspomnieć o wszystkich zapowiadanych na ten wyjątkowy rok inicjatywach.●

L'uomo universale

The creator of his own unique artistic language was also an inimitable pedagogue and legendary maestro for generations of students at the Academy of Fine Arts in Kraków who developed their own personal styles under his guidance. “Jerzy Nowosielski was a true Renaissance man of his epoch, admired in many personal and artistic spheres. As an artist, he evaded classification, pigeonholing and even being assigned to a given period. One of the most fascinating personalities of the 20th century, he spent many years inspiring and encouraging younger generations of artists through his work, teaching and philosophy,” says Andrzej Szczepaniak, curator of the exhibition at the Starmach Gallery. “Dogmatically, the process applied to other artists as well as audiences, and it continues until today. Always swimming against the tide of the avantgarde and various artistic styles, he created his own unique language of expression which we can admire on hundreds of canvasses and explore his vast body of commentary as writings, interviews, theological musings, readings, lectures and subversive attempts to analyse our existence.” The Academy of Fine Arts in Kraków has already celebrated the professor with an exhibition of his paintings from the Starmach Gallery, and his *Alma Mater* has more events in store.

Beyond the workshops

Celebrations of the Year of Jerzy Nowosielski will be marked by numerous organisations and institutions, including the National Museum in Krakow which owns over forty of his works. Some of them are presented at permanent exhibitions, in particular at the 20th and 21st century art gallery at the Main Building, displaying Nowosielski's oil paintings from the 1970s. In spring 2023, the National Museum wants to present its entire collection of Nowosielski's artworks which includes many drawings. Anna Budzałek, curator of the exhibition, explains that many of the artworks have never been shown before and they have been undergoing conservation work especially for the occasion. “Our collections cover a wide range of Nowosielski's works, from the 1940s all the way to the 1980s. For the purposes of the exhibition, I arranged them into three groups: landscape, human body and geometry.”

In spring, MOCAK also presents Nowosielski's works as part of the exhibition *Artists from Krakow: 2nd Krakow Group*. The Bunkier Sztuki gallery joins forces with MOCAK and the Starmach Gallery to prepare a special surprise: the marquee at the Szczepański Square will present copies of the artist's works, which will then be given away to the public! In the meantime, the cellar of the Potocki Palace hosts Beata Stankiewicz's exhibition *Natural Born Artists* prepared by Bunkier Sztuki, with one room dedicated to Jerzy Nowosielski. He is also an important artist explored by the project “Fraternity. Reconciliation” of the AKEDA Foundation, supporting iconography by the San Damiano community inspired by his works. Every year on Nowosielski's birthday (7 January) the foundation holds a gathering at his grave at the Rakowicki Cemetery; in 2023 the event will be attended by Dr. Krystyna Czerni, expert on the professor's sacral works. And that's just the start of the series of events planned by the foundation.

Nowosielski's memory will also be celebrated by the Kraków Library (walks, workshops and podcasts), Kraków Cultural Forum (cycle of walks), Villa Decius Institute for Culture (meetings dedicated to the artist's heritage) and Sinfonietta Cracovia (cycle of concerts at the National Museum in Krakow) – it's impossible to list all the initiatives planned for the coming year!●

Jerzy Nowosielski

Tajemnica narzeczonych, 1962, tempera na płótnie

Secret of the Betrothed, 1962, distemper on canvas



Gdy rozbłyśnie choinka

Nie od dziś wiadomo, że w czasie oczekiwania na święta Bożego Narodzenia narasta wokół nas prawdziwa magia. Ten czar działa w Krakowie szczególnie mocno!

Isabela Krokowska
Kraków Culture



Już w połowie listopada na Rynku Głównym jest jeszcze gwarniej i żywiej niż zwykle – rozstawiane są charakterystyczne domki kramowe, obok Sukiennic powstaje scena, a na drzewach wprawne oko dostrzeże rozwieszone lampki. Pojawia się też świerk, jeszcze nierozświetlony i niby tajemniczy, ale każdy, kto na niego spojrzy, wie, że drzewo zwiastuje jeden z najlepszych okresów w roku. Nadchodzi czas magii i dobra, które wkrótce wypełnią miasto po brzegi wyjątkową aurą. Istnieje co najmniej tuzin powodów, żeby dać się oczarować temu niepowtarzalnemu klimatowi właśnie w Krakowie. A wszystko zaczyna się w dniu, kiedy na płycie Rynku, obok kościoła Mariackiego i fontanny, rozbłyśka iluminacja wspaniałej choinki ozdobionej bańkami, sopłami i ornamentami nawiązującymi do dziedzictwa naszego miasta.

Skoro jest choinka, to musi być i jarmark! W sąsiedztwie świątecznego świerka oprócz eleganckich i klimatycznych restauracji i kawiarenek, zabytkowych kościołów, muzeów czy centrów kultury otwiera się impreza jedyna w swoim rodzaju – **Jarmark Bożonarodzeniowy**. W tym roku można go odwiedzać od 25 listopada, zamknięcie zaś zaplanowano na 1 stycznia. Zanurczcie się w świecie, w którym święta trwają i trwają, a godziny mijają na szczęśliwych zakupach, oglądaniu występów i delektowaniu się regionalnymi smakołykami. Potrawy poznajemy już po zapachu: pieczona kiełbasa,

Christmas Lights

In the runup to Christmas, magic grows all around us – and its charm is especially powerful in Kraków!

Things kick off in mid-November at the Main Market Square: the distinctive market stalls go up, a stage is erected by the Cloth Hall and the trees are adorned with twinkling lights. The Christmas tree appears, still plain and somewhat mysterious, although everyone knows it is ushering in the most wonderful time of the year – the time of magic and joy which will soon fill the city to the brim. There's myriad reasons to become enchanted by this special atmosphere right here in Kraków. It all starts on the day when the Christmas lights are switched on on the tree soaring next to the Basilica of St Mary and the fountain – the tree festooned with baubles and ornaments recalling our city's history and heritage.

And if there's a tree, there must be a fair! Next to the festive spruce, among the smart, atmospheric restaurants and cafés, historic churches, museums and cultural centres, a special event comes to life: the **Christmas Fair**! This year it starts on 25 November and runs until 1 January. Let's immerse ourselves in a world where Christmas seems permanent, and while away the time by buying gifts, watching performances and sampling delicious seasonal treats. We recognise each dish by smell: grilled sausages, roasted meats, *pierogi*, soups, fried cabbage... The exhibitors present Polish arts and crafts, sweet delicacies, ceramics, wood and wicker goods. You'll find Christmas decorations, toys, jewellery,



grillowane mięso, pierogi, zupy czy zasmażana kapusta... Wystawcy prezentują polskie rękodzieło, wyroby cukiernicze, ceramiczne, drewniane i wiklinowe. Znajdziemy tu m.in. ozdoby choinkowe, stroiki, książki, zabawki, biżuterię, świeczki czy owoce. Na scenie natomiast odbędą się różnorakie występy, przedstawienia, wspólne kolędowania i recytacje wierszy.

Magia świąt wychodzi również poza ścisłe centrum Krakowa. Kolejna atrakcja na mapie miasta, której nie można przegapić, to **Świąteczne Targi Rzeczy Wyjątkowych** (3 i 4 grudnia). Na Rynku Podgórskim kręci się wówczas stuletnia bogato zdobiona karuzela wiktoriańska z konikami i reniferami. „Zawsze cieszy się ogromną popularnością zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Zrekonstruowana z przypadkowo odnalezionych elementów jest niczym magiczny pojazd, który zabiera w podróż w czasie, której trudno się oprzeć. Tak jak kiedyś wędrowała

po jarmarkach Austro-Węgier, dziś nadal zachwyca mieszkańców wielu polskich miast, a także pojawia się w filmach” – mówi Paweł Kubiszał ze Stowarzyszenia Podgorze.pl. A wokół karuzeli stanie ponad siedemdziesiąt stoisk lokalnych rzemieślników, artystów i drobnych wytwórców. „Nasze targi są doskonałą okazją, by spotkać prawdziwych pasjonatów. Każdy z wystawców chętnie opowie o swoim rękodziele, niektórzy zaprezentują na żywo umiejętności. Będą także warsztaty, tematyczne spacer z przewodnikami oraz koncerty. Nie zabraknie strefy gastronomicznej z przepyszными rozgrzewającymi zupami, pierogami i słodkimi wypiekami” – dodaje Kubiszał.

Warto również zajrzeć na plac Jana Nowaka-Jeziorańskiego (przed Galerią Krakowską), gdzie tradycyjnie już staje **Galicyski Kiermasz Adwentowy** (1–24 grudnia). W otoczeniu choinki równie pięknej, co na Rynku Głównym, natrafimy na lodowisko

candles, candied fruit... The stage hosts myriad performances, concerts, carolling and poem readings.

The magic of Christmas also steps outside the very centre of Kraków. Another unmissable attraction is the **Christmas Fair of Exceptional Things** (3 and 4 December). The Podgórze Market Square boasts a century-old, richly decorated Victorian merry-go-round with horses and reindeer. “It’s always hugely popular with kids and adults alike. Made from discarded bits and pieces, it’s like a magic vehicle taking us on an irresistible journey in time. It once travelled around fairs in Austria-Hungary, and now it enchants residents in many cities all over Poland and is a popular prop with filmmakers,” says Paweł Kubiszał from the Podgorze.pl Association. The merry-go-round will be surrounded by over 70 stalls with local craftsmen, artists and small businesses offering their wares. “Our fair is the perfect opportunity to meet



zachęcające dzieci, młodzież i dorosłych do jazdy na łyżwach i na kramy wypełnione potrawami, rękodzielnictwem czy ozdobami świątecznymi.

Jeszcze więcej prezentów dla najbliższych? 11 grudnia w przestrzenie Tauron Areny Kraków zawita **Targ Świąteczny**, wyśmienita okazja do połączenia spotkania towarzyskiego i aktywnego wypoczynku. Tutaj bez trudu przygotujemy podarki, ponieważ w ofercie znajdują się m.in. przetwory, herbaty, konfitury, sosy, słodkości, kosmetyki, biżuteria czy książki. Dodajmy, że przy hali (już na stałe!) znajduje się Arena Garden – street food na świeżym powietrzu, strefa rekreacji i wypoczynku pełna smaków z różnych zakątków świata czynna przez okrągły rok!

Kraków to miasto niezwykle przyjazne dla mody, dizajnu i wzornictwa we wszelkiej artystycznej formie, dlatego w stolicy Małopolski nie można odmówić sobie wizyty na najbardziej klimatycznych i najlepszych prezentacjach mody niezależnej. Chociażby **Targi Vintage i Retro Kogel Mogel** to istna podróż wehikułem czasu. Wystawcy z całej Polski przybędą 11 grudnia do Hevre na świąteczną edycję. Zaopatrzymy się tam w oryginalną i ponadczasową odzież z dawnych lat. W myśl idei *zero waste* damy drugie życie ciepłym płaszczom, kurtkom, swetrom czy akcesoriom nawiązującym do mody z ubiegłego wieku. „Wystawcy dzielą się nie tylko starannie wyselekcjonowanymi perełkami, ale też swoją wiedzą z zakresu historii mody, recyklingu czy upcyklingu. Połączenie zakupów z wartością merytoryczną sprawia, że nasi goście z niecierpliwością czekają na kolejne edycje targów i chętnie biorą udział w szerokim wachlarzu warsztatów, wykładów, spacerów, które dla

**Magia Krakowa
wyczuwalna jest
wszędzie i nieusta-
jąco. Świąteczny
okres jedynie pod-
kreśla to, co w tym
mieście wyjątkowe.**



**The magic of
Kraków is every-
where and all the
time. The festive
period brings out
the very best of our
city.**

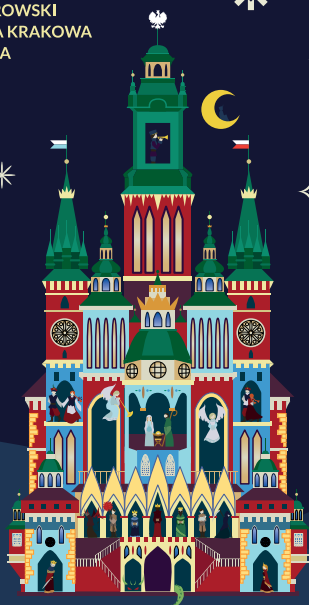
nich przygotowujemy. Każdy znajdzie coś dla siebie, niezależnie od wieku. Ogromną wartością dla mnie, jako pomysłodawczyni i organizatorki wydarzenia, jest możliwość propagowania stylu vintage i mody z drugiego obiegu. Cieszę się, że z roku na rok Kogel Mogel rozwija się, przybierając postać nie tylko jednodniowych targów, ale też Retro Weekendów czy nawet Retro Miesiąca. Kogel Mogel to zwariowana mieszanka inspiracji, od której może zakręcić się w głowie” – przekonuje Monika Skwarczyńska, dyrektorka projektu.

people passionate about what they do. Each exhibitor will be delighted to talk about their work, and some will present live demonstrations. There will also be workshops, themed guided walks and concerts. And don't forget to sample delicious soups, *pierogi* and cakes – perfect to warm up in the chilly winter air!” adds Kubisztal.

Make sure you take a look at the Jana Nowaka-Jeziorańskiego Square (in front of the Galeria Krakowska shopping mall) and the traditional **Galician Advent Fair** (1–24 December). There will be a Christmas tree as beautiful as the one on the Main Market Square, an ice skating rink tempting visitors of all ages to have a glide, and stalls packed with arts and crafts, Christmas decorations and – of course – seasonal dishes.

Looking for Christmas presents? On 11 December Tauron Arena Kraków hosts its **Christmas Market** – a perfect opportunity to meet friends and just chill out. You'll find perfect gifts for everyone – jams, preserves, sauces, teas, confectionery, cosmetics, jewellery, books... And the Arena Garden is now a permanent fixture next to Tauron – an outdoor zone serving street food from all corners of the world and open year round!

Kraków abounds with fashion and design in all artistic forms – don't miss some of the most enchanting independent fashion shows and shops! The **Vintage and Retro Kogel**



WOKÓŁ SZOPKI

ALL AROUND NATIVITY SCENES

SPACEREM PO KRAKOWIE
5.12.2022 – 5.02.2023

POKONKURSOWA WYSTAWA SZOPEK KRAKOWSKICH

5.12.2022 – 27.02.2023

MUZEUM KRAKOWA – PAŁAC KRZYSZTOFORY, RYNEK GŁÓWNY 35

ZAPRASZAMY NA FINAŁOWY SPACER 6 STYCZNIA 2023

OPIS SPACERU DO POBRANIA ZE STRONY
WOKOLSZOPKI.PL

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE ORAZ MUZEUM KRAKOWA - KRAKOWSKIE INSTYTUCJE KULTURY

ORGANIZATORZY

kbf:
Instytucja Kultury Miasta Krakowa

Muzeum Krakowa

PATRON HONOROWY

Prezydent Miasta Krakowa

PARTNERZY STRATEGICZNI

KHK
Klub Historyczny Krakowa

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

mpec
Kraków

PARTNERZY

KMPO

Miasto Kraków

Niecały tydzień później, bo 17 i 18 grudnia do Hali 100-lecia KS Cracovia (przy Błoniach) zaprasza czwarta w tym roku edycja **Kiermashu**. Odslony tego wydarzenia zmieniają się według pór roku, zatem w świecie mody niezależnej nadszedł czas na zimowy asortyment. Kiermash przedstawia wszystko to, co w dizajnie najlepsze: doskonale jakościowo tkaniny, barwne wzory, niebanalne projekty. Na stoiskach znajdziemy ręcznie wykonaną biżuterię, naturalne i wegańskie kosmetyki, ciepłą odzież i dodatki do stroju: rękawiczki, szaliki, czapki, torby, ale też ozdoby świąteczne, dekoracje i prezenty prosto od polskich projektantów. Świąteczna edycja Kiermashu jak zwykle łączy siły z **Art & Food Bazaarem** – cyklicznym wydarzeniem kulinarnym powstałym z miłości do śródziemnomorskich targowisk. Piętnastu niepowtarzalnie smakowitych wystawców przyszykuje pyszne jedzenie, słodkie desery, rozgrzewające kawy, herbaty i aromatycznego grzańca, przetwory oraz kulinarne niespodzianki. A wszystko to świeżo, smacznie, lokalnie i znakomitej jakości.

Magia Krakowa wyczuwalna jest wszędzie i nieustająco. Świąteczny okres jedynie podkreśla to, co w tym mieście wyjątkowe: polscy wytwórcy czują się tutaj jak w domu, chętnie do niego wracają i odwiedzają się najlepszymi wyrobami własnej produkcji.●

Mogel Fairs take us on a journey to the past. On 11 December, exhibitors from all over Poland flock to Hevre for the festive edition where you can find original and timeless fashion from the past. The concept of zero waste breathes a second life into winter coats, jackets, sweaters and 20th-century accessories. "The exhibitors share their carefully selected wares as well as their knowledge of fashion history, recycling and upcycling. Combining a shopping trip with a learning experience means our guests can't wait for each edition of the fair and flock to the workshops, lectures and guided tours we prepare for them. There's something for everyone, regardless of age. As the founder and organiser of the event, the opportunity to promote vintage styles and second-hand fashion is incredibly important. I'm delighted that every year Kogel Mogel grows, develops and expands beyond a day-long event to Retro Weekends and even a Retro Month. Kogel Mogel is a crazy blend of inspirations which will make your head spin!" says Monika Skwarczyńska, director of the project.

A few days later, on 17 and 18 December, the Hala Cracovia at Blonia Meadows presents this year's fourth instalment of **Kiermash**. Each event is different depending on the season, and now it's time for the winter range of independent fashion. Kiermash showcases the best in design: top-quality

fabrics, colourful patterns and unusual projects. The stalls present handmade jewellery, natural and vegan cosmetics, warm clothes and accessories such as gloves, scarves, hats and bags, and Christmas decorations and gifts straight from Polish designers. The festive edition of Kiermash once again joins forces with the **Art & Food Bazaar** – a cyclical culinary event borne of love for Mediterranean marketplaces. Fifteen exhibitors prepare delicious snacks, sweet desserts, warming teas and coffees, aromatic mulled wine, preserves and gastronomic surprises, all fresh, tasty, local and top quality.

The magic of Kraków is everywhere and all the time. The festive period brings out the very best of our city: Polish producers feel right at home, returning year on year and presenting the finest produce of their own making.●

Rekomendacje Recommendations

Korowód szopkek

Co roku w pierwszy czwartek grudnia krakowscy szopkarze przynoszą prace na Rynek Główny i prezentują je na stopniach pomnika Adama Mickiewicza. Po hejnale w samo południe wyrusza korowód szopkek wokół Rynku zakończony prezentacją twórców i ich dzieł na scenie. Zaraz potem szopki trafiają do Pałacu Krzysztofory, gdzie ocenia je jury składające się między innymi z historyków, etnografów, historyków sztuki, architektów i plastyków. Wyjątkowość zjawiska potwierdziło wpisanie go w 2014 roku na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Od roku 2018 tradycja wykonywania szopkek jest pierwszym wpisem z Polski na Liście reprezentatywnej niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO. Po ogłoszeniu laureatów szopki można oglądać w Pałacu Krzysztofory na pokonkursowej wystawie.

5.12.2022 – 26.02.2023

Pokonkursowa wystawa
szopkek krakowskich

Muzeum Krakowa – Pałac Krzysztofory,
Rynek Główny 35
muzeumkrakowa.pl

Nativity Scene Pageant

Every year, on the first Thursday of December Cracovian nativity scene makers bring their constructions to the Main Market Square and display them on the steps of the Adam Mickiewicz statue. After the *hejnał* bugle call at midday, the colourful pageant parades around the Square, culminating with a presentation of the nativity scenes by their constructors on the stage. The nativity scenes then move to the Krzysztofory Palace where they are assessed by a jury comprising historians, ethnographers, art historians, architects and artists. Cracovian nativity scenes were included on the national list of intangible cultural heritage in 2014, and in 2018 the tradition was Poland's first to be inscribed in the UNESCO Representative List of the Intangible Cultural Heritage of Humanity. After the winners are announced, the nativity scenes go on display at the contest exhibition at the Krzysztofory Palace.

5.12.2022 – 26.02.2023

Nativity Scene Contest Exhibition
Museum of Krakow – Krzysztofory Palace,
35 Main Market Square
muzeumkrakowa.pl

Józef Madej, 79. Konkurs
Szopkek Krakowskich, I nagroda
w kategorii szopkek dużych

79th Nativity Scene Contest,
1st prize in the large category

fot. Muzeum Krakowa / photo by Museum of Krakow



Wokół Szopki 2021
All Around Nativity Scenes 2021
fot. / photo by Robert Szusznik

Bajecznie kolorowa

Prezentowanie szopkek w przestrzeni miejskiej Krakowa – w witrynach sklepów, hoteli, restauracji, a także w specjalnych przeszklonych wolnostojących gablotach – jest wspólną inicjatywą Muzeum Krakowa i KBF od 2015 roku. Każdej edycji towarzyszy temat, wokół którego są eksponowane szopki, z nim też związana jest trasa spaceru Wokół Szopki łącząca kolejne punkty ich prezentacji. Tegoroczny, ósmy już spacer obraca się wokół postaci Włodzimierza Tetmajera, malarza, literata, publicysty, działacza ludowego i niepodległościowego, który poprzez twórczość i życie stał się w oczach współczesnych i potomnych wzorem artysty młodopolskiego. W 2023 roku przypada stulecie jego śmierci. Spacerujący po Krakowie będą odkrywać ślady twórcy i poznawać kolejne jego losów. W poszukiwaniach pomogą umieszczone na trasie przechadzki szopki. Ich autorzy sięgają często po postacie, symbole i motywy wpisane w opowieść o mieście, której współautorem był Włodzimierz Tetmajer. Tytuł spaceru *Bajecznie kolorowa* rodzi oczywiste skojarzenie z krakowską szopką, ale jest też nawiązaniem do określenia, jakim Ignacy Maciejowski „Sewer” obdarzył w swoim opowiadaniu Annę, żonę Tetmajera, chłopkę z Bronowic. Wyspiański sportretował Włodzimierza Tetmajera w *Weselu* jako Gospodarza, szwagra Pana Młodego, którego pierwowzorem był z kolei poeta Lucjan Rydel, autor *Betlejem polskiego*. Na tej wykorzystującej ludowe motywy sztuce, często swoje teksty opierają krakowscy szopkarze wystawiający jasełka. Tak się kręci bożonarodzeniowe koło.

5.12.2022 – 5.02.2023

Wokół Szopki
wokolszopki.pl

Fabulously Colourful

Bringing nativity scenes to Kraków's city space – to windows of shops, hotels and restaurants and to freestanding glass cases – has been a joint initiative of the City of Kraków and KBF since 2015. Each edition follows a set theme which also accompanies the All Around Nativity Scenes walking route. This year's eighth walking tour focuses on Włodzimierz Tetmajer – artist, author, patriot, independence activist and a great proponent of Polish folklore representing the Young Poland movement. 2023 marks the centenary of his passing. As you stroll around Kraków, you'll discover places where he left his mark and learn about his life, stopping to admire nativity scenes along the way. Their authors reach for people, symbols and motifs indelibly written into the story of the city co-written by Tetmajer. The title *Fabulously Colourful* brings to mind Cracovian nativity scenes, as well as recalling the description of Tetmajer's wife Anna by Ignacy Maciejowski. Wyspiański depicted Tetmajer in *The Wedding* as Host – brother-in-law of the Groom, modelled on the poet Lucjan Rydel, author of *Polish Bethlehem*. The play, exploring folk motifs, is a popular point of reference for Cracovian nativity plays. And so the festive cycle continues...

5.12.2022 – 5.02.2023

All Around Nativity Scenes
wokolszopki.pl



Malarz ołtarza Mariackiego

O życiu i twórczości niderlandzkiego malarza Jacoba Mertensa, działającego w Krakowie na przełomie XVI i XVII wieku, nie wiadomo zbyt wiele, choć znane są dokumenty poświadczające przyjęcie przez niego obywatelstwa miasta w roku 1595. Kilka lat temu udało się ustalić, że sygnowany przez niego obraz *Zwiastowanie Marii* (przechowywany na co dzień w Pałatówce przy bazylice Mariackiej) stanowił główną część nastawy ołtarzowej pierwotnie przeznaczoną właśnie do głównego kościoła parafialnego miasta. Na Wawelu malowidło zostanie pokazane wraz z pozostałymi kwaterami planowanego ołtarza oraz innymi dziełami pochodzącego z Antwerpii artysty, sprowadzonymi na tę okazję z kolekcji rozsiąanych po całej Polsce. Znanе do tej pory wyłącznie wąskiemu gronu odbiorców stanowią one wizytówkę Krakowa jako prężnego centrum artystycznego doby baroku.

13.01–16.04.2023
Jacob Mertens i malarstwo krakowskie
około roku 1600
Zamek Królewski na Wawelu
wawel.krakow.pl

Painter of the Altar at the Basilica of St Mary

Little is known about the life and work of the Dutch artist Jakob Mertens who worked in Kraków at the turn of the 17th century, although there are documents confirming that he was granted citizenship of the city in 1595. A few years ago, researchers determined that the painting *The Annunciation* signed by Mertens (stored at a Baroque tenement house owned by the Basilica) once formed a part of the Basilica's main altarpiece, originally made for the city's main parish church. The painting goes on display at Wawel Castle alongside other remaining parts of the altar and other works by the Antwerpian artist, loaned for the exhibition by collections all over Poland. Previously only known to a small number of people, they are evidence that Kraków was a major artistic centre during the Baroque.

13.01–16.04.2023
Jacob Mertens and Painting
in Krakow Around 1600
Wawel Royal Castle
wawel.krakow.pl



Szantaż (1929), reż. Alfred Hitchcock

Blackmail (1929), dir. Alfred Hitchcock

fot. dzięki uprzejmości organizatorów / photo courtesy of the organisers

Metamorfozy kinematografii

Motyww przewodnim 23. Festiwalu Filmu Niemego są „Przemiany”. W programie znajdziemy klasykę tego gatunku, m.in. słynny melodramat Davida Warka Griffitha opowiadający o miłości młodego Chińczyka do angielskiej nastolatki, czyli *Złamaną lilię*, oraz *Dyktatora* – pierwszy dźwiękowy (choć stylistycznie należący jeszcze do epoki kina niemego) film Charliego Chaplina będący ostrą satyrą na Adolfa Hitlera. Zobaczymy również poszukujące nowych środków wyrazu dzieła awangardowe Mai Deren i filmy stojące u progu fonicznej rewolucji, m.in. *Szantaż* Alfreda Hitchcocka, który powstał w dwóch wersjach: niemej i dźwiękowej, oraz *Janko Muzykant* w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego, jeden z pierwszych polskich filmów dźwiękowych z 1930 roku. Nie zabraknie muzyki na żywo towarzyszącej projekcjom w wykonaniu m.in. Adriana Konarskiego, tria Stefana Wesołowskiego czy duetu TANŌK. Na wydarzenie tradycyjnie zapraszają Kino Pod Baranami i Fundacja Dla Kina.

8–11.12.2022
23. Festiwal Filmu Niemego
kinopodbaranami.pl

Metamorphosis of Cinematography

The leading motif of the 23rd Silent Film Festival is “Changes”. The programme features classics of the genre, including David Wark Griffith's *Broken Blossoms* telling the story of a kind-hearted Chinese man who falls in love with an unhappy English girl, and *The Great Dictator* – Charlie Chaplin's first sound film (however stylistically following the traditions of silent cinema), providing a scathing critique of Adolf Hitler. We will also see Maya Deren's experimental productions and films from the earliest days of the sound revolution, including Alfred Hitchcock's *Blackmail* (made in silent and sound versions) and Ryszard Ordyński's *Janko the Musician* – one of Poland's first sound films from 1930. There will of course be live music accompanying the screenings, with performers including Adrian Konarski, Stefan Wesołowski and his trio and the TANŌK duo. All events are organised by Kino Pod Baranami and the Dla Kina Foundation.

8–11.12.2022
23rd Silent Film Festival
kinopodbaranami.pl

Jacob Mertens, *Zwiastowanie Marii*, bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie / *The Annunciation*, the Basilica of St Mary in Kraków
fot. / photo by Paweł Gąsior

My wszyscy z szopki

Przez cały listopad nasz wielki domowy stół pokryty był tekturą i kolorowymi papierkami. Bywało, że nie szłyśmy do szkoły. W te dni liczyła się tylko ONA.

Nativity Scenes Are in Us

Throughout November, our huge dining table was covered with cardboard and colourful tin foil. Sometimes we skipped school. Only THEY mattered on those days.



**Pokonkursowa wystawa
szopek krakowskich
Nativity Scene Contest Exhibition**

5.12.2022 – 26.02.2023
muzeumkrakowa.pl

**Wokół Szopki
All Around Nativity Scenes**

5.12.2022 – 5.02.2023
wokolszopki.pl

Marek Mikos
Kraków Culture



Figurka Maryi z Dzieciątkiem stanie w nowej szopce Anny Malik

The figurine of the Virgin Mary and Baby Jesus will be placed in Anna Malik's new nativity scene

Szopka krakowska, bo o niej mowa, to obok tradycji Lajkonika i hejnału z wieży mariackiej jeden z najbardziej rozpoznawalnych znaków firmowych Krakowa. Kiedyś mówiono o niej wstydliwie, bo niektórzy uważali, że nie jest prawdziwą sztuką. Później zauważono, że wiele z tych nawiązujących do architektury miasta kolorowych kartonowych budowli to arcydzieła.

Rodzina Malików nigdy nie miała takich wątpliwości. Dla nich szopki od zawsze były kreacją, rzemiosłem i sposobem na życie.

Dawne fundamenty

Najstarsze powstały w średniowieczu (w klasztorze ss. Klarysek w Krakowie zachowały się dwie XIV-wieczne snycerskie figurki – najdawniejsze pamiątki tej tradycji), ale ich bujny rozkwit w formie, jaką znamy, rozpoczął się w XIX i pierwszych dekadach XX wieku. Rozwinęło się wtedy *chodzenie z szopkami* po domach. Ponieważ okazało się intratnym zajęciem, pionierzy znaleźli licznych naśladowców. Kościoły z kartonów,

Cracovian nativity scenes are one of the most readily recognisable symbols of Kraków, alongside the Lajkonik and the *hejnał* bugle call resounding from the tower of the Basilica of St Mary. They were once spoken of in hushed tones, because few people regarded them as true art. But it didn't take long to realise that many of the dazzling colourful constructions, modelled on Kraków's architecture, are masterpieces.

The Malik family were never in any doubt – for them, nativity scenes were always a way of life.

Early foundations

The earliest nativity scenes date back to the Middle Ages (the Convent of the Poor Clares in Kraków holds two 14th-century figurines intricately carved out of wood – the oldest signs of the tradition in the city), and they flourished in their current format at the turn of the 20th century. This was then the custom of taking nativity scenes to wealthy burghers' houses reached peak popularity.







Fragment szopki Anny Malik z figurkami jej autorstwa
Fragments of Anna Malik's nativity scene with figurines of her making

w których odgrywano jasełka, robiła cała stara Krowodrza, a także Zwierzyniec, Grzegórzki i inne przedmieścia Krakowa.

Czasy się zmieniały. Synowie tramwajarzy i murarzy, którzy budowali te błyszczące cuda, zostawali mecenasami, uczonymi, lekarzami i bankierami. Szopek nie miał kto robić. I wtedy, w 1937 roku doktor Jerzy Dobrzycki, miłośnik Krakowa i późniejszy długoletni dyrektor dzisiejszego Muzeum Krakowa, wymyślił konkurs na najpiękniejszą szopkę w mieście. Z przerwą w okresie wojny trwa on do dziś, a cztery lata temu krakowska tradycja budowania kolorowych bożonarodzeniowych pałaców – jako pierwsza z Polski! – znalazła się na Liście reprezentatywnej niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO.

Małe Malikówny w akcji

Siostry Malikówny to od najstarszej: Weronika, Cecylia, Justyna, Rozalia, Teresa i Julia. Długo wraz z mamą Anną i tatą Janem mieszkały pod jednym dachem przy ulicy Smoleńsk. Tam stał wielki stół, który wspomina Teresa – był centrum domu i życia rodzinnego.

Dziadek Włodzimierz, podobnie jak pradziadek Walenty, mieszkał na Zwierzyniu. Obaj tworzyli szopki. Walenty jako jeden z pierwszych przyczynił się do odrodzenia tradycji. Jego praca z 1923 roku była tak piękna, że po wojnie kupił ją dla Teatru Lalka w Warszawie wybitny scenograf Adam Kilian (urodzony w roku jej budowy!), by potem „zagrała” w spektaklu *Kołodźnicy na ulicy*. W 1979 roku stała się ozdobą ekspozycji polskiej na Quadriennale Scenografii w Pradze.

Dziewczynki odwiedzały w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dziadka Włodzimierza i towarzyszyły mu w pracy. Teresa z resztą gromady po wizytach na Zwierzyniu nie dawała мамie spokoju.

„Nie miałam wyjścia, musiałam nauczyć się robić szopki, żeby dobrze spędzać czas z córkami” – wspomina pani Anna.

Tata Jan przyglądał się z niedowierzaniem biegowi wypadków. Kiedy rodziły się kolejne dziewczynki, cieszył się, ale i obawiał się najgorszego.

„Gdy w 1979 roku urodziła się Rozalka, krzyczał z łóżka: Koniec Malików! Nie będzie już szopek...”.

„Tata przyzwyczaił się, że to męska robota” – mówi młodsza siostra Rozalki Teresa, po której Janowi Malikowi urodziła pani Anna jeszcze szóstą córkę, Julię.

Solidna robota

Szopki budowali dawniej murarze, którzy zimą mieli przerwę w sezonowej robocie. A w tym zawodzie kobiety raczej nie pracowały. Wykorzystywali fachową wiedzę do wznoszenia świątyń z kartonu, które musiały mieć solidną konstrukcję, ponieważ później wędrowały po domach.

W każdej fantazyjnej budowli widać rękę autora, jednak wszystkie miały wspólne, powtarzające się elementy. Zawsze mieniły się kolorami, a ich elementy nawiązywały do architektury Krakowa. Każdą wieńczyły przynajmniej dwie wieże (najczęściej kościoła Mariackiego), nie mogło też zabraknąć bramy. Inny obowiązkowy element stanowiła kopuła kaplicy Zygmuntowskiej, która podobnie jak oryginał musiała skrzyc się złotem.

Szopka miała przynajmniej dwa piętra. Parter z obszerną, często miejską bramą zajmowały postaci wszystkich przybyłych na znak betlejemskiej gwiazdy. Powyżej, na środku stał żłobek ze Świętą Rodziną. Obok i jeszcze wyżej ustawione były figurki aniołów. Niemal zawsze pojawiały się patriotyczne akcenty. Nie zmieniło się to do dziś, choć w czasach reżimu stalinowskiego próbowano

Szopki zawsze mieniły się kolorami, a ich elementy nawiązywały do architektury Krakowa.



The nativity scene always shone in many colours, and their structures recalled Cracovian architecture.

Since it proved lucrative, the pioneers were soon joined by newcomers. The cardboard models of churches, used to recreate the nativity scene, were being made throughout the Krowodrza district, as well as in Zwierzyniec, Grzegórzki and other Cracovian suburbs.

Times were changing. The sons of tram drivers and builders who made the dazzling constructions went on to become lawyers, academics, doctors and bankers. There was no-one left to keep making nativity scenes. And so, in 1937, Dr. Jerzy Dobrzycki, devoted Cracovian and later long-time director of today's Museum of Krakow, came up with the idea of a competition for the most beautiful nativity scene in the whole city. Apart from a break during the Second World War, the competition continues to run until the present day, and four years ago the tradition of building colourful, palatial nativity scenes was added to the UNESCO Representative List of the Intangible Cultural Heritage of Humanity – the first Polish custom to achieve this status.

Young Malik girls in action

The Malik sisters, from eldest to youngest, are Weronika, Cecylia, Justyna, Rozalia, Teresa and Julia. They lived with their mother Anna and father Jan in a house at Smoleńsk Street for many years. The huge dining table mentioned by Teresa was the centre of the home and family life.



Anna Malik z wyrzeźbioną przez siebie figurką do jasełkowego przedstawienia – babką z maselnicy
Anna Malik with a figurine for a nativity play – a crone with a butter churn

(bezsukutecznie...) namówić autorów do usunięcia żłobka z Jezusem, Marią i Józefem. Niektóre postaci przybierały formę kukiełek – dzięki temu można było *chodzić po domach* i dawać bożonarodzeniowe przedstawienia.

Prawie gotowe

Rozalia zbudowała pierwszą szopkę, gdy miała sześć lat, Teresa – jako pięciolatka. Pozostałe zaczynały w podobnym wieku. Same robiły figurki z plasteliny i modeliny. Lalki kukiełkowe zawsze wyczarowywała w drewnie mama, z wykształcenia artystka rzeźbiarka. Tak pozostało do dziś, gdy tradycję podtrzymują tylko pani Anna i jej czwarta córka. „Szopkami zajmowali się zawsze ludzie, którzy nie mieli pracy. Moje siostry mają co robić. Dla mnie to było idealne zajęcie, kiedy wychowywałam małe dziecko. Teraz podrosło, ale ja wciąż dostaję nowe zamówienia. No to buduję” – mówi Rozalia, mama jedenastoletniej Anielki.

Od 2010 roku nie ma rodzinnego gniazda przy Smoleńsku. Obie panie mieszkają teraz i pracują na dwóch krańcach miasta, w swoich nowych mieszkaniach.

Odwiedzam panią Annę w domu na Dębnikach. W pokoju, w którym pracuje, pełno sztuki i pamiątek rodzinnych. Na ścianach wiszą malunki na szkło, które wyszły spod ręki gospodyni. Sufit zdobi olśniewająca betlejemka gwiazda. Na stole, tym samym, który pamiętam z dawnego mieszkania, stoją

Grandfather Włodzimierz, just like his father Walenty, lived in Zwierzyniec. Both made nativity scenes, and Walenty was one of the first to revive the custom.

In the 1980s and 1990s, the girls frequently visited grandpa Włodzimierz and helped him in his work. After coming back from Zwierzyniec, young Teresa and her sisters wouldn't leave their mother alone.

“I had no choice – I had to learn how to make nativity scenes so I could spend time with my daughters,” recalls Anna.

Jan looked on with growing disbelief. As more daughters came along, he was delighted while fearing the worst.

“When Rozalia was born in 1979, he yelled from his bed, ‘No more Maliks! No more nativity scenes...’”

“Dad was of the generation who thought it was a man's job”, says Rozalia's younger sister Teresa.

Solid work

In the early days, nativity scenes were made by bricklayers when they had little work over the winter months – and bricklayers were men. They transferred their skills in making real churches to cardboard constructions, which needed to be strong to be carried around.

The author of each whimsical construction left their own mark, but all nativity scenes shared certain elements. They always shone in many colours, and their structures

recalled Cracovian architecture. Each was topped with at least two towers (most frequently those of the Basilica of St Mary), and there was always a gate. Another fixture was the dome of Sigismund's Chapel, glittering with gold like its real-life counterpart.

Each nativity scene had at least two storeys. The lower storey with its wide gate held the figurines of all those who followed the Bethlehem star. The Holy Family surrounding the manger stood in the centre above. Angels stood nearby or even higher. Patriotic notes were present most of the time. This remains unchanged until the present day, although under Stalinism there were (unsuccessful) attempts to convince the authors to remove the figurines of Jesus, Mary and Joseph. Some figurines were mobile puppets, which meant that when the scenes were taken around the houses, the authors could give nativity performances.

Almost ready

Rozalia built her first nativity scene when she was six years old, Teresa when she was five. The other sisters started at similar ages and made their own figurines from plasticine and modelling clay. The wooden puppets were always brought to life by mum – a highly skilled artist and sculptor. The tradition is now only maintained by Anna and Rozalia, her fourth daughter. “Nativity scenes were always made by people who had no other work. My sisters have plenty to do, and for me it was the perfect



Kopuły nowej szopki Anny Malik na stole, który stał kiedyś przy ulicy Smoleńsk; w tle konstrukcja przygotowana na warsztaty dla dzieci

Dome of the new nativity scene by Anna Malik on the table which once stood in the family home at Smoleńsk Street; a construction made for children's workshops in the background

dwie wielkie szopki. Jedna wygląda na niegotową – jest konstrukcją zbudowaną z tektury. Druga, tuż obok, mieni się kolorami.

„Nawiązuję do kościoła Norbertanek – mówi pani Anna, i na potwierdzenie pokazuje detale: charakterystyczną kratę, fragmenty architektury. – Już prawie gotowa. Muszę tylko umocować figurki”.

Drugą, burą na razie budowlę przygotowała specjalnie na użytek warsztatów. Prowadzi je od lat w Muzeum Krakowa. „Na zajęcia przychodzą małe dzieci. Nie zdołałyby same zbudować szopki. Jednak same tworzą jasełkowe figurki, malują witraże”.

Pani Anna wyjmuję z dużej skrzyni figurki: Świętego Brata Alberta, diabła, anioły, pana Twardowskiego, czarownicę. Przeglądamy wspólnie zdjęcia sprzed lat i te najnowsze, na których widać małe wnuki – piąte pokolenie szopkarskie, które podczas Bożego Narodzenia nadal bierze udział w rodzinnych przedstawieniach. Przy jednej z fotografii zatrzymujemy się dłużej. Gospodyni opowiada ciekawą historię.

Sztuka i życie

Teresa wszystko potwierdza. „Tak, to był performance, w którym wyraziłam siebie. Zbudowałam wielką szopkę, która stała na scenie. Wyszłam spod niej golusieńka. Bo ja cała jestem z szopki. My wszystkie jesteśmy”.

Teresa zauważa, że ona i siostry, podobnie jak mama i zmarły w marcu 2022 roku w wieku 76 lat tata, są wykształconymi artystami.

Co prawda żadna oprócz mamy i Rozalii nie buduje już szopek, dwie mieszkają w Niemczech, a jedna w Norwegii, jednak w twórczości każdej widać to niewysychające krakowskie źródło inspiracji. Pasja z dzieciństwa nauczyła je też solidnego rzemiosła.

„Kiedy przygotowywałam spektakl we Fryburgu, Niemcy dziwili się, że sama potrafiłam zbudować precyzyjny projekt

occupation when I was bringing up a baby. My daughter is older now, but I keep getting commissions, so I keep building,” says Rozalia, mum of 11-year-old Aniela.

The family nest at Smoleńsk Street is no longer. The two ladies live and work in their new flats on the opposite sides of the city.

I visit Anna at her home in Dębiki. Her workshop is full of artworks and family memorabilia. The walls are adorned by paintings on glass made by Anna herself, while the ceiling is illuminated by a Bethlehem star. The table – the one from the family home – is covered by two huge nativity scenes. One seems to be a work in progress and is currently a basic cardboard construction. The other dazzles with different colours.

“I am modelling this one on the Norbertine Sisters Church,” says Anna, and shows me the details: the distinctive grate and architectural elements. “It’s almost ready, I just need to fix the figurines.”

The other grey construction is intended for workshops she has been running at the Museum of Krakow for many years. “The workshops are for small kids who wouldn’t be able to make their own constructions. Instead they make figurines and paint stained-glass windows.”

Anna opens a large chest to take out figurines of St Brother Albert, devils, angels, Mr. Twardowski and a witch. We look through some old photos and newer ones showing Anna’s young grandchildren – the fifth generation of nativity scene-makers who come together for family performances during the festive season. We linger over a particular photo, and Anna tells me a story.

Art and life

Teresa confirms everything: “That’s right – it was a performance where I expressed myself. I built a vast nativity scene which stood on

the stage. I emerged in nothing but my birthday suit. That’s because nativity scenes are in me – they are in all of us sisters.”

Teresa notes that she, her sisters, mother and father (who passed away in March 2022 aged 76) are professional artists.

Even though only Anna and Rozalia still build nativity scenes, two sisters live in Germany and the other in Norway, their art constantly reveals influence by this Cracovian classic. Their childhood passion also taught them the importance of meticulous work.

“When I was preparing a spectacle in Freiburg, the locals were amazed that I could build a precise model of my stage designs and costumes, even though I’m a composer and percussionist. Although Cecylia is an artist, performer and activist, she’s also a nativity scene through and through,” says Teresa.

Wedding and balloons

Today’s artisans reach for many elements of local architecture which their predecessors overlooked. However, talking about Kraków as one great stage cannot overlook the greatest artist of Polish Modernism: the artist, printmaker, designer of stained-glass windows, creator of applied art and dramatist Stanisław Wyspiański. Written over a century ago, his great dramas unfolded in the city’s splendid historic surroundings, and the title of the drama *Acropolis* denotes Wawel Hill. Another play is set in the mediaeval location opposite the royal castle.

Wyspiański saw his theatre as vast, and he expanded the stage of his own imagination into Bronowice – then a village near Kraków – where he set his *Wedding*. He created fanciful protagonists based on real-life friends; at the end of the play, they lose themselves in a whirling, outlandish dance like clockwork puppets. The rhymed verses and scenes are short, following one another like instalments of nativity plays. Historians of literature describe the masterpiece of Polish drama as having a nativity play format.

Finally, the competition!

“I have a large two-sided nativity scene. Come in the morning or before dusk – that’s when light shines best through the stained-glass windows,” Rozalia says on the phone when we are arranging to meet.

scenografii, makietę i kostiumy, choć jestem kompozytorką i perkusistką. Cecylia, chociaż to malarka, performerka i aktywistka, również cała jest z szopki” – mówi Teresa.

Wesele i balonik

Dzisiejsi twórcy umieszczają w pracach wiele elementów miejskiej architektury, których ich poprzednicy nie wprowadzali. Jednak mówienie o Krakowie jako jednej wielkiej scenie wiąże się jeszcze z największym artystą polskiego modernizmu. Jest nim malarz, grafik, twórca projektów witraży i sztuki użytkowej oraz dramaturg – Stanisław Wyspiański. Jego pisane przed ponad wiekiem dzieła rozgrywały się wśród pamiątek przeszłości miasta, a sztuka *Akropolis* pod swym tytułem skrywała krakowski Wawel. Inna, *Skalka*, dzieje się w średniowieczu w tytułowym miejscu naprzeciw królewskiemu zamku.

„Teatr mój widzę ogromny” – pisał Wyspiański. Poszerzył scenę własnej wyobraźni o podkrakowskie wówczas Bronowice i ulokował w nich *Wesele*. Stworzył fantastyczne i oparte na realnych pierwowzorach postaci, które na końcu sztuki, niczym znane nam, napędzane zegarowym mechanizmem figurki, zatracają się w obłędnym, dookolnym tańcu. Rymowane wersy i sceny są krótkie. Następują po sobie jak kolejne odsłony jasełek. Dlatego historycy literatury mówią o kompozycji szopkowej arcydzieła polskiego dramatu.

Krakowska tradycja stała się natchnieniem dla wielu innych artystów wszelkich dziedzin.

Wreszcie konkurs!

„Mam wielką dwustronną szopkę. Przyjdźcie przed południem albo przed zmrokiem. Wtedy światło najlepiej przechodzi przez witraże” – mówi Rozalia, kiedy umawiamy spotkanie przez telefon.

Kiedy zaraz po Wszystkich Świętych wchodzę do jej niewielkiego mieszkania, stoję jak wryty. Wychowany w tej tradycji, urodzony na Krowodrzy, czegoś takiego nie widziałem. Nie szopka jest w tym domu. Ten dom cały jest w szopce. „To jest gotyk płomienisty. Tak nazwałam swój styl i inni teraz go tak nazywają” – mówi rozbawiona Rozalia. I ta strzelista świątynia rzeczywiście cała płonie. Rozalia sprowadza mnie na ziemię: „Te kształty wycięłam wyrzynarką”. Pytam o materiały. „Drewno, blacha i pleksi. Szkło



Fragment szopki Rozalii Malik prezentuje jej autorski styl – „gotyk płomienisty”

Fragment of a nativity scene by Rozalia Malik showcasing her distinctive “flaming gothic” style

„To jest gotyk płomienisty. Tak nazwałam swój styl i inni teraz go tak nazywają” – mówi rozbawiona Rozalia.



“It’s flaming gothic – that’s what I named my style, and it stuck,” Rozalia says smiling.

byłoby niepraktyczne”. Tworzywo do szopki Rozalia znajduje na ulicy. Idealnie nadające się do obróbki cienkie deski. Porzucone fragmenty jakichś urządzeń. Skrawki. Bierze je pod opiekę i wznosi ku niebu.

„Tak, to wieże kościoła Mariackiego. Są najlepsze, bo na planie gwiazdy. W środku? Nie, to nie jest kopuła kaplicy Zygmuntowskiej, tylko coś trochę podobnego”.

Rozalia i mama nie startują w tym roku konkursie. Niepokój i ekscytacja jednak pozostały. Ich prace zamówili do dużych wolnostojących w mieście gablot organizatorzy projektu Wokół Szopki: KBF i Muzeum Krakowa (więcej o konkursie i projekcie na s. 44).

Kiedy w grudniu autorzy postawią swoje kruche pałace na stopniach pomnika Adama Mickiewicza na Rynku Głównym, też będą z niepokojem czekać na werdykt. A później na kolejną jesień, kiedy znowu można zabrać się za budowanie Krakowa z kartonu, drewna, blachy, kolorowych papierów i snów.●

When I arrive at her small flat just after All Saints’ Day, my jaw drops through the floor. Even though I’ve grown up in this tradition in the Krowodrza district, I’ve never seen anything like it. It’s not that the nativity scene is in the home – the entire home is in the nativity scene. “It’s flaming gothic – that’s what I named my style, and it stuck,” Rozalia says smiling. And this soaring temple truly seems to be aflame. Rozalia brings me back to earth: “I cut out these bits with a jigsaw.” I ask about the materials. “Wood, sheet metal and plexiglass. Real glass would be impractical.” Rozalia finds most of her materials out and about. Thin planking is particularly versatile, as are abandoned bits of machinery and general scraps. She takes them under her wing and gives them a new lease of life.

“That’s right, these are the towers of the Basilica of St Mary. They’re perfect because they have a star cross-section. In the middle? No, that’s not the dome of Sigismund’s Chapel, it just looks like it.”

Rozalia and Anna aren’t taking part in this year’s contest, but they are still anxious and excited. They have both been commissioned to create large free-standing constructions to be displayed in the city space by KBF and the Museum of Krakow, organisers of the All Around Nativity Scenes project (more about the contest and the project on p. 44).

When the authors present their fragile palaces on the steps of the Adam Mickiewicz statue on the Main Market Square in December, they will also be awaiting the verdict anxiously. And they’ll be starting to think ahead to next autumn when they’ll be building Kraków out of cardboard, wood, metal sheeting, coloured tin foil and dreams once again.●

Fenomenalny punkt wyjścia

Żyjmy, róbmy rzeczy znaczące, twórcze, nie jednorazowe – zachęca **Jan Tomasz Adamus**, dyrektor Capelli Cracoviensis.



Jan Tomasz Adamus

Dyrygent, organista, klawesynista, kreator kultury, dyrektor naczelny i artystyczny Capelli Cracoviensis – krakowskiego chóru kameralnego oraz orkiestry grającej na historycznych instrumentach.

Conductor, organist, harpsichordist, culture creator, general and artistic director of Capella Cracoviensis – chamber choir and period instrument orchestra.

ROBERT PIASKOWSKI: Capella Cracoviensis – jeden z najstarszych zespołów muzycznych Krakowa – przeszedł zasadniczą przemianę. Rozszerzył repertuar od polifonii renesansowej po symfonię romantyczne. Ostatnie *Niemieckie requiem* Brahmsa pokazało, że CC może być trochę Il Giardino Armonico, trochę Orchestre des Champs-Élysées, a czasem Mahler Chamber Orchestra. Dokąd zmierzasz, niespokojny duchu, zarządzając tą nieustanną przemianą?

JAN TOMASZ ADAMUS: Jest dużo ludzi na świecie i są bardzo różni. Jedni trwają, pielęgnują, inni śpią, wegetują, jeszcze inni budują lub burzą. Ja idę. Przechadzam się pomiędzy punktami o silną magnetyczną, która jest równocześnie siłą porwijącą i uskrzydlającą. Dzięki niej jest ciąg dalszy. Owszem, wracam czasami do tych samych miejsc, ale zwykle od innej strony i nie wstecz. Te punkty to miejsca, dzieła sztuki i idee, które uważam za ważne i ekscytujące: Seneka, Proust, Thomas Mann, Gustav Mahler, Tyrol Południowy, Teatr Słowackiego, Kościół Pokoju w Świdnicy, Egon Schiele...

Phenomenal Starting Point

Let's live our lives to the full and do meaningful, creative, enduring things, suggests **Jan Tomasz Adamus**, director of Capella Cracoviensis.

Opera Rara Kraków 2023

16–26.02.2023

operararakrakow.pl

ROBERT PIASKOWSKI: Capella Cracoviensis, one of the oldest music ensembles in Kraków, has undergone some major changes, expanding its repertoire from Renaissance polyphonies to Romantic symphonies. Most recently, Brahms's *German Requiem* showed that CC has something of Il Giardino Armonico, something of Orchestre des Champs-Élysées and something of the Mahler Chamber Orchestra. Where are you heading, o restless spirit, as you manage this constant change?

JAN TOMASZ ADAMUS: There are a lot of folk around the world, and we are all different. Some endure and nurture, others sleep and just exist, others build or perhaps destroy. I am always in motion. I move between places with powerful magnetic fields, acting at once to uplift and entrance me. They mean I can continue. It's true that I sometimes return to the same places, but usually from a different direction or perspective. Some of my greatest inspirations come from places, artworks and ideas such as Seneca, Proust, Thomas Mann, Gustav Mahler, South Tyrol, the

Bach Goes Opera,

reż. / dir. Paweł Świątek, World Opera Day | Opera Rara 2022

foto. / photo by Filip Adamus



Wasza *Halka* wileńska Moniuszki zdobywa nagrody. Wydaliście ją zresztą w prestiżowej wytwórni Sony / Deutsche Harmonia Mundi.

Wiesz, jeśli masz samolot, to nie możesz nim tylko jeździć po płycie lotniska i szpanować w fajnej czapce pilotce i okularach. Musisz polecieć. Tylko wtedy ten samolot rzeczywiście masz. Kraków i CC to właśnie samolot – fenomenalny punkt wyjścia. Kraków jest jeszcze zdecydowanie zbyt mało pewny siebie i zakochany w przeterminowanych autorytetach, ale absolutnie fenomenalny. Dlatego próbujemy coś robić, staramy się mieć ambicje, bo senne przewalanie się pomiędzy Kleparzem i Kazimierzem to za mało. Chcemy powiedzieć, że jesteśmy.

Koncertowaliście w wielu europejskich salach, słynących ze swojej reputacji i renomy. Czy na liście marzeń jest takie miejsce, w którym na pewno musisz i chcesz zagrać?

Casa da Música w Porto. To ważne miejsce, ponieważ tam sztuka i ludzie są tak samo ważni. Wiele bardzo prestiżowych,

Juliusz Słowacki Theatre, Church of Peace in Świdnica, Egon Schiele...

Your Vilnius version of Moniuszko's *Halka* has won many awards, and you released the recording on the prestigious Sony / Deutsche Harmonia Mundi label.

Well, if you had an aeroplane, you wouldn't just taxi around the landing strip and show off your fancy pilot's hat and goggles – you'd have to fly it. That's when you actually have the aeroplane. Kraków and CC is this aeroplane – a phenomenal starting point. Kraków definitely lacks in self-confidence and is too enamoured of outdated authorities, but it is still absolutely phenomenal. That's why we are trying to do something and we are trying to be ambitious, because oscillating sleepily between Kleparz and Kazimierz isn't enough. We want to announce that we're here.

This year you've performed at many major European venues. What's your dream venue – somewhere you absolutely want to and must appear?



Robert Piaskowski

Polonista, socjolog, dyplomata, muzyk, komentator życia kulturalnego, meloman, wieloletni dyrektor programowy KBF, obecnie Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury.

Polish philologist, sociologist, diplomat, musician, commentator on cultural life, music lover, Programme Director at KBF, currently Deputy of the Mayor of the City of Kraków for Culture.



Jakub Józef Orliński podczas Festiwalu Bachowskiego w Świdnicy, 2021

Jakub Józef Orliński during the Bach Festival in Świdnica, 2021

foto. / photo by Filip Adamus

symbolicznych miejsc to trupiarnie. Te same nazwiska, przewidywalność, stagnacja. Porto jest inne. Blaibach jest inne. Dlatego właśnie wybieramy się do Porto, a do Blaibach zamierzamy wrócić. Natomiast najbardziej istotne jest to, że wymarzone miejsca są za rogiem. Chcielibyśmy regularnie, w sposób rytmiczny i znaczący grać w Teatrze Słowackiego, bo w tej części Europy nie ma lepszego miejsca. Od dłuższego czasu namawiam nasze środowiska artystyczne na system sezonów / pół roku, na przykład wiosna/jesień – teatr, lato/zima – opera i koncert. Jeszcze długo potrwa przekonywanie wszystkich dookoła, że w miejscach typu Teatr Słowackiego, Sukienice, ICE Kraków, Filharmonia itd. trzeba prowadzić codzienną, intensywną działalność artystyczną, a nie traktować je jak budy na wynajem. Inaczej w Krakowie nigdy nie pojawi się nie tylko turysta premium, ale nawet mieszkaniowiec premium. Kraków jest milimetr od spektakularnego sukcesu, ale musi mieć odwagę zrzucić zbędny balast w postaci płyt nagrobnych oraz schematów w myśleniu i działaniu.

Jak to jest odebrać Opus Klassik, jedno z najwyższych cenionych wyróżnień w muzyce klasycznej?

Traktujemy tę nagrodę jako miłe symboliczne uhonorowanie całego zespołu ludzi, którzy od lat pracują razem nad różnymi obszarami repertuaru i formami ekspresji. Prywatnie mam duży dystans do nagród. Wychodzę z założenia, że człowiek żyjący prawdziwym życiem nie potrzebuje pochwał. Ta filozofia stała się moją naturą, choć psychologia wyklucza taką możliwość.

No tak, ale właściwie odebrałeś nagrodę za film, za klip, produkcję audiowizualną.

Jeśli mówimy o nagrodzie generalnie, to ona oczywiście jest dla Jakuba [kontratenora

Jakuba Józefa Orlińskiego – przyp. red.] i CC. Ale ponieważ de facto jest to nagroda za produkcję audiowizualną, to należy się ona Marzenie [Lubaszce, sopranistce, menedżerke kreatywnej Opera Rara Kraków – przyp. red.], która przeprowadziła całą operację w sensie koncepcyjnym: wybrała reżysera, operatora itd. To właśnie ona mówi: „Trzeba robić rzeczy żywe, a nie tylko pisać na nagrobkach”. Natomiast oczywiście głównym zwycięzcą jest miasto Kraków. Kraków to gigantyczna siła – może jeszcze nieco chaotyczna, ale powoli definiuje kierunki. Bardzo więc namawiam na kolejne takie przygody. Kraków powinien zacząć wierzyć w siebie. Nie czekać na kolejną „śpiącą wizytę” Franza Josepha, bo on już dawno nie żyje. Ani na kolejną wizytę papieża. Popularne w Krakowie lansowanie się „ludzi z towarzystwa” (jak o sobie mówią) na wystawnych pogrzebach lub jubileuszach to jakiś amok, kultura kurhanów, obciach. Dajmy z tym wreszcie spokój, to było trendy pięć tysięcy lat temu. Żyjmy, róbmy rzeczy znaczące, twórcze, nie jednorazowe. Mało które miasto jest takim szczęściarzem jak Kraków, więc musi być fighterem, a nie wielkanocną wydmuszką.

Porozmawiajmy o festiwalach. Jesteś od lat dyrektorem Festiwalu Bachowskiego odbywającego się na Dolnym Śląsku, jesteś też od sześciu lat dyrektorem Opera Rara. Czym dla ciebie są festiwale i jak byś określił ich funkcję?

Kiedyś ludzie nie chodzili w góry. Uważali to za stratę czasu. Woleli zajmować się rzeczami, które przynoszą pożytek. Dzisiaj chodzenie w góry to przemysł. Ze sztuką jest tak samo. Zorganizowana sztuka, festiwale cykliczne, trwałe, wyraziste, zakorzenione w społecznej rzeczywistości, obudowane edukacją i lifestyle'em to przemysł i narzędzie

Casa da Música in Porto. It's an important place because art and people are equally important. Many symbolic, prestigious venues are mortuaries in comparison – the same names, predictability, stagnation. Porto is different, Blaibach is different. That's why we are going to Porto and are planning to return to Blaibach. But I think what's even more significant is that some of our dream places are just around the corner. We want to play at the Słowacki Theatre regularly – there is no better venue in this part of Europe. I have long been trying to convince our artistic circles to introduce a system of themes corresponding with seasons, perhaps spring/autumn – theatre, summer/winter – operas and concerts. It will take a while to convince everyone that places like the Słowacki Theatre, the Cloth Hall, ICE Kraków and the Philharmonic need to see daily, thriving artistic activity rather than be regarded as sheds for hire. Unless we shift our perspective, Kraków will never welcome premium tourists or even premium residents. Kraków is mere millimetres from being a spectacular success, but we must have the courage to ditch the ballast of tombstones and staid ways of thinking and acting.

What's it like to receive an Opus Klassik – one of the most prestigious awards in classical music?

We think of it as a nice, symbolic honour bestowed on the entire team who have spent many years working together on different spheres of the repertoire and forms of expression. Personally I keep my distance from awards; my theory is that when you live your life to the full, you don't need praise. This philosophy has become my nature, even though psychology does not allow for it.

Actually, you won this award for the audiovisual production, the album *Vivaldi: Stabat Mater*.

Of course the award was well deserved by Jakub [counter-tenor Jakub Józef Orliński – ed.] and CC. But since it was awarded for audiovisual production, it should really go to Marzena [Lubaszka, soprano, Opera Rara Kraków creative manager – ed.] who carried the entire operation from concept to picking the director, cameraman etc. She herself said, “We must make living things, not write on tombstones.” In any case, the real winner is



Róbmy wspólnie
rzeczy, które nie
mieszczą się w głowie.
Inaczej nigdy
nie wydarzy się nic
istotnego.

”

Let's join forces to
do things which will
blow our minds!
Otherwise nothing
important will ever
happen.

budowy infrastruktury społecznej – systemowego rozwiązania stwarzającego warunki do tego, by ludzie byli ze sobą z jakiegoś pozytywnego, twórczego powodu, komunikowali się ze sobą, odczuwali emocje.

A twoje festiwale przestały być właściwie festiwalami. Rozpostarłeś festiwal Opera Rara niemal na cały rok, testujesz różne formaty, wracasz do spektakli już prezentowanych, podejmujesz trudne tematy, sporo ryzykujesz. Twoje pomysły bywają kontrowersyjne. Plakat z Samuelem Mariño – ceniowanym sopranem męskim – w butach na wysokich obcasach wzbudził żywe reakcje. Czy chodzi o to, aby prowokować sztuką? Wyrwać z rutyny myślenia?

Czy istnienie jest kontrowersyjne? Czy człowiek jest kontrowersyjny? Czy jest jeszcze na świecie ktoś tak zaniedbany intelektualnie, by oburzał go mężczyzna w butach na obcasach? Kluczowe zdobycze intelektualne ludzkości mają kilka tysięcy lat. Czy istnieje jeszcze ktoś, kto ich nie zauważył i z nich nie skorzystał?

Jesienią 2022 roku na Opera Rara zaproponowaliście nam niesamowitą podróż przez różne odmiany muzyki, od Schütza po Mahlera, operowo potraktowanego Bacha i teatralnie opowiedzianych form oratoryjnych. Czego możemy

Stanisław Moniuszko, *Halka*,
wersja wileńska, reż. Cezary
Tomaszewski, Opera Rara 2017

Stanisław Moniuszko, *Halka*,
Vilnius version, dir. Cezary
Tomaszewski, Opera Rara 2017

foto: / photo by Tibor-Florestan Pluto

the city of Kraków. Kraków is a mighty power – perhaps still a little chaotic, but gradually becoming clearer in its direction. I fully support more such adventures. I think Kraków should start believing in itself, rather than waiting for another “sleeping visit” from Emperor Franz Joseph since he is long gone – ditto the pope. In Kraków it’s still popular to wheel out “people of society” (as they like to describe themselves) for pompous anniversaries and funerals, and it’s just so cheesy, passé, frankly naff. Let’s give it a rest – it was trendy centuries ago! Let our lives be meaningful and creative, not disposable. Kraków is one lucky city, so it should strive to be a fighter, not a damp squib.

Let's talk about festivals. You have been a director of the Bach Festival in Lower Silesia for many years, and you've also been running the Opera Rara for the last six. What do festivals mean to you, and how would you describe their function?

Once upon a time people didn't go hiking in the mountains – they thought it was



Jean-Philippe Rameau,
Hippolyte et Aricie,
reż. / dir. Sharon Minailo,
Opera Rara 2019
fot. / photo by Klaudyna Schubert

się spodziewać w kolejnej odsłonie Opera Rara w 2023 roku?

Kilka kluczowych spraw artystycznych dotyczących ostatecznego kształtu wydarzeń jest jeszcze na warsztacie, ale utwory, daty i wykonawcy są już znane: będzie wczesna opera Mozarta *Lucio Silla*, której rękopis leży w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej, będzie *Tamerlano* Vivaldiego z Ottavio Dantone i sceniczna wersja oratorium Schumanna *Das Paradies und die Peri*. To niebywałe arcydzieło, które działa na artystów tak, że rzucają wszystko i przyjmują zaproszenie. I z tego powodu powraca do Krakowa m.in. Ian Bostridge, z tego powodu nad dziełem koncepcyjnie pracuje Cezary Tomaszewski, jeden z niewielu reżyserów tak szeroko osłuchanych nie tylko z repertuarem operowym, ale generalnie – muzyką klasyczną. Istna mieszanka wybuchowa. Nawet jeśli okaże się bardzo liryczna.

Czym jeszcze nas zaskoczysz w 2023 roku? Na jakie wydarzenia z Capellą powinni nastawiać się melomani?

Przedwiośnie przyniesie trzy słynne *Stabat Mater* – Boccheriniego, Pergolesiego i Vivaldiego, *Pasję Mateuszową* Bacha i responsoria Gesualda.

Wiosną wracamy do Haydna, którego wszystkie symfonie wykonujemy i nagrywamy na żywo od 2018 roku. Tym razem będzie to Haydn w wyrazistej konwencji *relaxed performance*, ale nie zdradzam detali, ponieważ pomysł jest jeszcze w przygotowaniu.

Lato to wyjazdy i partnerstwa festiwalowe w wielu miejscach, natomiast pod koniec sierpnia startuje „Kraków 6 tygodni”, czyli gęsta seria muzyki oratoryjno-kantatowej,

symfonicznej, kameralnej, ale być może także projektów scenicznych. Planujemy *Rinaldo* Handla z Xavierem Sabatą jako śpiewakiem i reżyserem, ale też projekty z obszaru teatru muzycznego.

Miasto rozpoczęło budowę Centrum Muzyki, w którym będziecie mieli swój dom i siedzibę. Do tej pory zwinność CC była wartością. Co hipsterska orkiestra koncertująca na europejskich salonach chciałaby zbudować w muzycznej instytucji, na którą tak długo czeka?

Miejsce dla ludzi. Bez tablic pamiątkowych i izb pamięci. Miejsce, które dla szerokiej publiczności będzie drugim domem, w którym będą chcieli spędzać czas. Nie dlatego, że przyjedzie wielka gwiazda lub inna wzniosła nuda, ale zwyczajnie dlatego, że można normalnie wejść, że jest przyjemnie, że można posiedzieć, posłuchać na przykład tylko jednej części koncertu lub próby otwartej, że obsługa nie strofuje, że w kawiarni nie jest idiotycznie drogo, a w razie czego po sąsiedzku są food trucki. Codziennie jakieś popołudniowe lub wieczorne wydarzenie na poziomie, codziennie coś rano lub w południe. Centrum muzyki, centrum sztuk performatywnych, miejsce kreacji, miejsce oddziałujące, porządkujące rytm artystyczny miasta, miejsce dla wszystkich. Także dla tych, których dziś w żaden sposób nie stać na bilet. W tej samej sali, na tym samym koncercie mogą być miejsca za 150 złotych, za 50 złotych i za 5 złotych. Nie ma innego wyjścia. Albo sztuka, albo barbarzyństwo. Róbmy wspólnie rzeczy, które nie mieszczą się w głowie. Inaczej nigdy nie wydarzy się nic istotnego.

a waste of time, and instead they spent their time on pursuits they thought were profitable. Today mountaineering is a major industry. And the same can be said about art: organised art, cyclical festivals, regular, distinctive events deeply rooted in society and bolstered by educational and lifestyle activities are an industry and a tool for building social infrastructure – a set of systemic solutions enabling people to join forces for positive, creative reasons, to communicate and experience emotions.

Your festivals are hardly recognisable as festivals these days. Opera Rara stretches almost throughout the entire year, you try out different formats, bring back past spectacles, tackle difficult subjects and take major risks. Your ideas can be controversial. The poster of the acclaimed male soprano Samuel Mariño wearing high-heeled boots caused quite a stir. Is your aim to use art to provoke? Or perhaps to tear us away from routine thinking?

Is existence controversial? Is humankind controversial? Are there really people so intellectually sloppy to be outraged by a man wearing high-heeled boots? Most of humankind's key intellectual achievements date back thousands of years – are there really people who haven't noticed them and made the most of them?

In Autumn 2022, Opera Rara took us on a whirlwind journey to the world of music, from Schütz to Mahler, operatic takes on Bach and oratorios in theatre settings. What can we expect from the next instalment of Opera Rara in 2023?

We are still working on a few important artistic details concerning the final format of events, but we know the dates, pieces and performers: we will see Mozart's early opera *Lucio Silla* whose manuscript is at the Jagiellonian Library in Kraków, Vivaldi's *Tamerlano* led by Ottavio Dantone, and a stage version of Schumann's oratorio *Das Paradies und die Peri*. The latter is an incredible masterpiece which makes artists abandon everything and accept the invitation to perform immediately. And so Kraków welcomes back Ian Bostridge, and we are delighted that Cezary Tomaszewski, a director with an incredible knowledge

Mało które mia-
sto jest takim
szczęściarzem
jak Kraków, więc
musi być fighterem,
a nie wielkanocną
wydmuszką.



**Kraków is one
lucky city, so it
should strive to
be a fighter, not
a damp squib.**

Chcesz, aby CC była nie tylko motorem zmian, nie tylko lustrem odbijającym lepszy świat, przestrzenią nieustannej aspiracji, ale także lepszego miasta. Jakie miasto opowiada Capella Cracoviensis?

Młode – bez względu na to, ile kto ma lat. Byłem wykładowcą Akademii Muzycznej we Wrocławiu, teraz mieszkam i mam kontakt ze studentami Akademii w Krakowie. Wiesz, młodzi ludzie, absolwenci wyższych uczelni po jakimś czasie gasną. Widziałeś kiedyś coś takiego? Kończą studia, przez chwilę próbują sobie radzić, ale szybko zderzają się ze ścianą i zaczynają gasnąć. Nie jestem w stanie uczyć w akademii muzycznej. Nie mogę na to patrzeć. Akademia Muzyczna w Krakowie czekała kilka dziesięcioleci, aż Penderecki umrze, bo dla niej najważniejsze jest być uczelnią imienia znanego kompozytora. Ale nikomu nie przyszło do głowy, żeby może zająć się tym, do czego jest się powołanym, czyli interesować się młodymi ludźmi. Dlatego musimy robić młode miasto. Uwierzyć w ludzi. Pozwolić im działać. Nie ma nic do rzeczy, ile kto ma lat. Młode miasto to stan umysłu.●



of operatic repertoires and classical music in general, is taking the conceptual reins. A truly explosive mix, even if it turns out to be rather lyrical.

What else are you planning on surprising us with in 2023? What should music fans be looking out for from CC?

In early spring we will hear three versions of *Stabat Mater* – by Boccherini, Pergolesi and Vivaldi, Bach's *St Matthew Passion* and Gesualdo's responsoria.

Later in spring we return to Haydn – we have been performing and recording all his symphonies since 2018. I can reveal that we will be presenting it as a relaxed performance, but the full details are yet to be finalised.

In the summer we will travel to festivals in many locations, and in late August we are launching “Kraków Six Weeks” – a busy cycle of oratorios, cantatas, symphonies and chamber music, and perhaps a few stage projects. We are planning Handel's *Rinaldo* with Xavier Sabata as singer and director, and projects from music theatre.

The city has started construction work on the Centre of Music which will be your home and headquarters. Until now, CC's agility has been a major advantage. What does such a hipster orchestra, favourite of European salons, want to create in an institution it has been waiting for for so long?

A place for people, without commemorative plaques and halls of memory. Somewhere which will serve as a second home to the public – where people will want to spend time. And not because they might see a great star or some other puffed-up bore, but simply because they can just come in, there is good atmosphere, they can listen to a part

of a concert or an open rehearsal, the staff are friendly, the café isn't stupidly expensive and there are food trucks nearby in any case. They'll find quality events every afternoon or evening, and more informal music in the mornings or at lunchtimes. It will be a centre of music, of performance art, of creativity; a place influencing and organising the city's artistic rhythm. A place for everyone – including those who now simply can't afford tickets. The same hall will have tickets for 150 zlotys, 50 zlotys and 5 zlotys – all for the same concert. There's no other way – it's either art or barbarism. Let's join forces to do things which will blow our minds! Otherwise nothing important will ever happen.

You want CC to be a driving force and not just a mirror showing a better world; a space for endless aspiration and a vision of a better city. What kind of city best suits Capella Cracoviensis?

A young city, regardless of how old anyone is. I used to lecture at the Academy of Music in Wrocław, now I am involved with students at the Academy in Kraków. And you know how it is – once they graduate, young people frequently fade. You know what I mean? They graduate, they muddle through for a while, but then they hit the wall and fade away. I wouldn't be able to teach at an academy of music; I just can't watch that. The Academy of Music in Kraków waited decades for Penderecki to pass away, because its most important ambition was to be named after a famous composer. And no one thought that perhaps they should work towards their main aim, which is to take an interest in young people. That's why we must build a young city. Believe in people and let them act. It doesn't matter how old anyone is – a young city is a state of mind.●


 fot. / photo by Wojtek Nurek

 Rekomendacje
Recommendations

Palermo na Krowodrzy Palermo in Krowodrza

Joanna Oparek

Mój pierwszy krakowski adres to ulica Straszewskiego. Stancję w kamienicy naprzeciwko Collegium Novum – serca Uniwersytetu Jagiellońskiego – znalazł mi tata, zakładając słusznie, że bliskość sal wykładowych zwiększa prawdopodobieństwo uczestniczenia w wykładach... Przyjechałam do Krakowa z Gliwic – miasta, które zawsze miało swoją dumę. Mama nie była zadowolona, twierdziła, że Kraków to polskie Las Vegas i dziewczyny z porządnymi domów kończą tam marnie, osuwają się w podejrzone środowiska, nasiągają niebezpiecznymi ideami i zostają artystkami – miała rację. Poznawałam miasto jak turystka, najpierw poruszając się w obrębie Plant, potem wyprawiając się w rejony Kazimierza, który był wtedy dzielnicą niebezpieczną. Kolejne wynajęte mieszkania pozwoliły mi odkryć nowe rewiry i magię dzielnic. Okazało się, że krakowskie dzielnice to specyficzne światy, z własnymi legendami i silną reprezentacją w literaturze.

Joanna Oparek

Poetka, pisarka, dramatopisarka. Współpracowała z Narodowym Starym Teatrem i Teatrem Nowym w Krakowie oraz z Teatrem Miejskim w Gliwicach, gdzie wyreżyserowała swoją ostatnią sztukę *Cafe życie* (2021). Jej poezja jest tłumaczona na język hiszpański, serbski, ukraiński, angielski i czeski. Inicjatorka i kuratorka interdyscyplinarnych projektów kulturalnych (m.in. w krakowskiej galerii Otwarta Pracownia).

My first address in Kraków was at Straszewskiego Street. The digs in a tenement house opposite Collegium Novum – the very heart of the Jagiellonian University – were picked by my dad on the (correct) assumption that living close to lecture halls would make it more likely for me to actually attend... I moved to Kraków from Gliwice – a city which has always been rather proud of itself. My mum wasn't thrilled – she said that Kraków was Poland's Las Vegas and that nice girls living there ended up going down the wrong path, mixing in dodgy circles, soaking up dangerous ideas and becoming artists... well, she wasn't wrong. I got to know the city as a tourist, first keeping within the Planty Park, then venturing into Kazimierz which back then had a reputation for being dangerous. I explored new territories and the magic of different districts with each next rented flat. It turned out that Kraków's districts are distinct worlds of their own, with their own legends and representation in literature.

Joanna Oparek

Poet, author, dramatist. She has worked with the National Sary Theatre and Nowy Theatre in Kraków and the Municipal Theatre in Gliwice, where she directed her most recent play (2021). Her poetry has been translated into Spanish, Serbian, Ukrainian, English and Czech. Founder and curator of interdisciplinary cultural projects, for example at Kraków's Otwarta Pracownia Gallery.



fot. / photo by Agnieszka Fiejka

Sobota w parku Krakowskim

Po latach spędzonych w Bronowicach wynajęłam prawdziwe mieszkanie krakowskie w starej kamienicy na początku ulicy Juliusza Lea. Było duże, odpowiednio podniszczone i spatynowane, z dwoma okupowanymi przez gołębie balkonami. Przypominało mi mieszkania z serialu *Wajdy Z biegiem lat, z biegiem dni*. Dopiero tam poczułam się poetką krakowską i pokochałam dzielnicę Krowodrza z jej kojącym klimatem Krakowa bez turystów. To wyjątkowe zjawisko – dzielnica pełna knajp, zieleni, dziesięć minut od Rynku i żadnych tłumów. Park u wylotu Karmelickiej został założony w 1887 roku, poza ówczesnymi granicami Krakowa. Dzisiaj to samo centrum miasta – miejsce, gdzie spędza się letnie popołudnia, kiedy nie chce się jechać za miasto. Jest staw, fontanna i galeria betonowych rzeźb. Są stoliki szachowe i porządne, dające cień drzewa, pod którymi rozkłada się koce i czyta papierowe książki. Tuż przy parku mieści się mała cukiernia pod wymowną nazwą *Słodko i czule* i legendarne Kino Mikro – najmniejsze na świecie, naprawdę klimatyczne. Mieszkalam dwie kamienice dalej, więc plan na sobotę był taki, żeby zjeść obiad na śniadanie i wypić espresso przed seansem – te przyjemności miałam dosłownie pod domem.

Saturday in Krakowski Park

After many years in Bronowice, I rented a proper Cracovian flat in an old tenement house on Juliusza Lea Street. It was large, satisfactorily worn and musty, with two pigeon-infested balconies. It reminded me of a flat from an old TV series by the legendary director Andrzej Wajda. It was then that I finally started feeling like a real Cracovian poet, and I fell in love with the Krowodrza district with its calm atmosphere, free of tourists. It's a very special place, full of pubs, greenery, just ten minutes' walk from the Main Square and no crowds. The park at the end of Karmelicka Street was founded in 1887, beyond Kraków's boundaries at the time. Today it's pretty much in the city centre – somewhere to spend summer afternoons when you don't fancy travelling. There's a pond, a fountain and a gallery of concrete sculptures. There are chess tables and mature trees casting plenty of shade – perfect for stretching out under on a blanket to read a paper book. Next door there's a small patisserie with the charming name *Słodko i czule*, and the legendary Mikro Cinema – the smallest studio cinema in the world with an intimate atmosphere. I lived just two doors down, so on most Saturdays I'd have lunch for breakfast and grab an espresso before heading for a screening.

Ciąg atrakcji na Lea

Na Lea było wszystko, czego mi potrzebna do życia w mieście. Na przykład najlepsza w Krakowie restauracja z owocami morza o nazwie całkiem skromnej *By The Way*. Przykryte białymi obrusami stoliki na ulicy i mule w białym winie w upalne wieczory dawały radość porównywalną z wakacjami w Palermo, a wychodziło znacznie taniej. Jakiś rok czy dwa lata temu pod numerem 12b otworzyła się *Piccola Sardegna* z pizzą prawdziwie włoską i stoiskiem z mortadellą. Naprzeciwko był sklep monopolowy, który kilka miesięcy temu zamknięto, ale dobra dzielnica nie znosi próżni, więc na jego miejscu powstało bistro *Hrabina*. Nie zdążyłam się z nim szczególnie związać, chociaż wygląda interesująco. Na drinka chodziłam raczej do *Whisky Bar Egon* na ulicy Urzędniczej – przecznicy Lea. To typowo dzielnicowa knajpa – kilka stolików na zewnątrz, a w środku wystrój o męskim charakterze. Stare reklamy Harleya-Davidsona sprowokowały mnie tam kiedyś do napisania wesołego wiersza o zmierzchu patriarchy. Podobno w *Egonie* bywała Wisława Szymborska – mieszkała przecież tuż obok, na Chocimskiej.

More Attractions on Lea Street

Lea Street had everything I needed in the city. There was Kraków's best seafood restaurant with the modest name *By The Way*. The outside tables with their crisp white tablecloths and steaming bowls of mussels on hot summer evenings felt like Palermo, except on a much friendlier budget. A year or two ago *Piccola Sardegna* opened at 12b, serving proper Italian pizza and selling delicious mortadella. The off licence opposite closed a few months ago, but a good district abhors a vacuum, so a bistro named *Hrabina* opened soon after. I haven't had a chance to get to know it properly, but it does look interesting. When I fancied I drink, I generally headed to *Whisky Bar Egon* on Urzędnicza Street – a side street. It's a classic local pub – a few tables outside, and a blokish décor inside. The old Harley-Davidson posters hanging on the walls once inspired me to write a jolly poem about the twilight of the patriarchy. Rumour has it that Wisława Szymborska used to be a regular – she lived just round the corner on Chocimska Street.

Modernistyczna architektura na ulicy Lea, kolaż / modernism architecture on Lea Street, collage
fot. / photo by Jacek Kabziński



MuFo Józefitów

fot. / photo by Mirosław Zak, dzięki uprzejmości Muzeum Fotografii w Krakowie / photo by Mirosław Zak, courtesy of the Museum of Photography in Kraków

Wino na Józefitów

Czasami kobieta potrzebuje odmiany, więc kiedy znudziła mnie linia prosta ulicy Lea, skręcałam w Józefitów. Dosłownie za rogiem odrestaurowana siedziba MuFo, czyli Muzeum Fotografii – jeden z oddziałów, gdzie nie pokazuje się wystaw, ale można zwiedzać pracownie konserwatorskie. Można też trafić na ciekawą debatę, na przykład o wkładzie kobiet w krakowską architekturę – ja trafiłam. Dwa kroki dalej, na skrzyżowaniu ulicy Józefitów z Królewską mieści się jedna z najlepszych miejskich cukierni rodzinnych – *Śliwa*. Założona w 1958 roku słynie z pączków z wiśnią, w weekendy ustawiają się tam kolejki. Na ogół mijałam jednak *Śliwę* i szłam sobie dalej, do *Wine Garage*. To restauracja i sklep z winem w piwnicy oraz dwa małe stoliki na chodniku. Nieoczywiste to miejsce na spotkanie, ale doskonale było tam siedzieć, palić swobodnie, pić wino organiczne, niezbyt drogie i rozmawiać z koleżankami o poezji, polityce albo o rozwodzie. W południe, kiedy słońce zalewa ulicę, można tam zjeść bruschettę i nie spotykając nikogo, cieszyć się życiem miejskim w godzinach pracy.

Wine on Józefitów Street

Sometimes a woman needs a change, so when I got bored with the straight line of Lea Street I turned into Józefitów Street. Just round the corner there is the recently renovated Museum of Photography – one of the branches which doesn't host exhibitions, but you can visit the conservation workshops. You can also stumble on an interesting debate – I once came across one on women's input to Kraków's architecture. A few steps down the road, at the intersection of Józefitów and Królewska streets, you'll find *Śliwa* – one of the city's best family-run patisseries. Founded in 1958, it's famous for its sour-cherry doughnuts – at the weekends you'll have to queue. I usually passed it by, though, and went a bit further to *Wine Garage* – a restaurant and wine shop in the cellar with a couple of small tables outside. Not the most obvious place, perhaps, but it was a perfect spot to sip organic wine (very decently priced!), have a cigarette and chat with friends about poetry, politics or divorce. At noon, when sunlight floods the street, you can snack on bruschetta and enjoy city life without seeing anyone.

Kawa przy placu Axentowicza

Z ulicy Józefitów wychodzi się na plac Teodora Axentowicza. Jest tam skwer świeżo odnowiony z widokiem na kościół św. Szczepana, z instalacją wodną zapewniającą mieszkańcom bryzę morską w dni gorące i z przedziwnymi ławkami wieloosobowymi, co prawdopodobnie ma spełniać funkcję integrującą ludzkość. Miejsce przyjemne, na środku łodziarnia, a dookoła knajpek cały szereg. Szczególnie lubię kawiarenkę na rogu Sienkiewicza. Urok jej na tym polega, że zawsze jest jakoś po drodze i zawsze ktoś tam siedzi. Kawa dobra. Sok z pomarańczy wyciskany. A przede wszystkim na rogu – nie wiem, z jakiego powodu tak lubię te stoliki na rogu, na chodniku, w miejscach, w których właściwie być ich nie powinno. Przy takich właśnie stolikach, nieco przypadkowych, najlepsze zdarzają się spotkania. A równie przyjemnie jest usiąść tam samotnie, zebrać myśli, zatrzymać się, popatrzeć na ludzi, posłuchać ich rozmów. Krowodrza to dobra dzielnica. Pełna atrakcji pobudzających zmysły i odpęszczających umysły, a przy tym nieco nostalgiczna. Kawalek prawdziwego Krakowa i zwyczajnego życia wielu niezwykłych ludzi. Ochrona danych osobowych zabrania mi napisać kto tu mieszka – wielka szkoda!

Coffee on Axentowicza Square

You emerge from Józefitów Street onto Teodora Axentowicza Square. There's a freshly-renovated square with a view of the Church of St Stephen, a water feature bringing cool relief on hot summer's days, and peculiar large benches, presumably encouraging people to talk to one another. It's a lovely spot with an ice cream parlour in the middle and several pubs lining the sides. My favourite is the café on the corner of Sienkiewicza Street. It's charm is in that it's always on the way somewhere and there's always someone there. Good coffee, freshly-squeezed orange juice, and, most importantly, it's on the corner – for some reason I love spots on street corners, with tables outside, in places where I feel they shouldn't really be. Those are the best tables, slightly random, for meeting friends. But they're also perfect for sitting alone to gather your thoughts, pause, watch people and overhear their conversations. Krowodrza is a great district, full of places to stimulate your senses and relax your mind, and with a slightly nostalgic atmosphere. It's a piece of real Kraków filled with ordinary lives of many extraordinary people. Data protection prohibits me from revealing who lives there – what a shame!

Duchy teatru

Kto tak naprawdę gra
w teatrze pierwsze
skrzypce? Czas odkryć
kulisy teatralnych scen!

Spirits of Theatre

Who really plays the
lead violin in theatre?
It's time to reveal
some secrets!

Justyna Skalska
Kraków Culture

Dla publiczności pozostają niewidzialni, ale bez ich talentu i twórczej pracy nie byłoby magii teatru. Rzemieślnicy, prawdziwi artyści w swoim fachu, często pozostają anonimowi. Na próżno szukać ich nazwisk na afiszach i w programach, tymczasem to właśnie ich rękę widać w elementach scenografii, kostiumach, charakterystyce, dźwięku i oświetleniu sceny.

„Uważam, że rzemieślnicy teatralni są pełnoprawnymi artystami. Ich wiedza i doświadczenie mają bezpośredni wpływ na realizację i jakość przedstawień” – mówi Małgorzata Szydłowska, scenografka i kostiumolożka, zastępca dyrektora Teatru Łaźnia Nowa. To zawodowe doświadczenie, jak tłumaczy, zrodziło w niej potrzebę stworzenia projektu edukacyjnego *Myśląca ręka* w Domu Rzemiosł Teatralnych należącym do Teatru im. Juliusza Słowackiego, którego owocami były m.in. wystawa oraz książka o tym samym tytule.

Elitarne zawody

Czy istnieją szkoły rzemieślników teatralnych? W latach 1945–1969 działało Państwowe Liceum Techniki Teatralnej. Jego uczniem był m.in. Krzysztof Kieślowski, który początkowo pracował jako... garderobiany. Po zdanym egzaminie absolwenci liceum zasilali teatry w całej Polsce – stawali się pełnoprawnymi członkami zespołów i swego rodzaju elitarną grupą zawodową. Choć trudno w to uwierzyć, od tamtej pory nie powstała żadna inna szkoła, która

They are invisible to the audience, but without their talent and hard work the magic of theatre wouldn't exist. Although the technicians are true artists of their trade, they frequently remain anonymous. You won't find their names on posters or in programmes, even though they are responsible for the stage settings, costumes, makeup, sound and light.

“I think that theatre technicians are true artists. Their knowledge and experience have a direct impact on the implementation and quality of the performance,” says Małgorzata Szydłowska, stage and costume designer and deputy director of the Łaźnia Nowa Theatre. She explains that this professional experience inspired her to prepare the educational project *Thinking Hands* at the House of Theatre Crafts at the Juliusz Słowacki Theatre, resulting in an exhibition and book of the same title.

Elite professions

Are there schools for theatre technicians? The State Theatre Technology School operated between 1945 and 1969, and one of its students was Krzysztof Kieślowski who started out as a dresser. After passing final exams, graduates of the school flocked to theatres all over Poland, where they became important members of the teams and something of an elite group of professionals. It's hard to believe that since then there hasn't been another school preparing young people for work in theatre!





przygotowywałyby młodych ludzi do nauki rzemiosła teatralnego!

Pracownie techniczne, które kiedyś miał każdy teatr, odchodzą niestety do lamusa. Wiele zawodów teatralnych, takich jak perukarz, modystka, kurtyniarz czy sufler, można odnaleźć jedynie na stronach encyklopedii. Dzisiaj „duchami teatru” pozostali m.in. inspicjenci, krawcy, garderobiane i charakteryzatorki, rekwizytorzy i tapicerzy, akustycy i montażyści. Jak wygląda teatr z ich perspektywy? Jaka przyszłość czeka zawód, który wykonują?

Pierwsze skrzypce

Dramatopisarz tworzy, reżyser nadaje kształt przedstawieniu, a aktorzy w nim występują, jednak za koordynację prób i właściwy przebieg spektaklu – za to, by wszystko razem „zagrało” – odpowiada inspicjent, któremu podporządkowany jest cały zespół artystyczny i techniczny. „Teatr

jest miejscem, w którym wszystko może się wydarzyć, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie sceny. Najbardziej lubię obserwować to, w jaki sposób rodzi się i dojrzewa proces twórczy, którego końcowym efektem jest przedstawienie” – mówi Anna Wójcicka, inspicjentka Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Zawód ten jest bardzo wymagający: trzeba odznaczać się dużą podzielnoscią uwagi, stanowczością i umiejętnością podejmowania szybkich decyzji, nieraz w stresujących sytuacjach.

Wszystko na miarę

O krawcowych z teatrów zrobiło się w Krakowie głośno w 2020 roku za sprawą akcji szycia maseczek dla medyków w pierwszych tygodniach pandemii. Nic w tym dziwnego. „W teatrze trzeba umieć uszyć wszystko. Od bielizny po futra. Od współczesnej spódnicy po suknię z epoki i bajkowy kostium” – mówi Grażyna Cichy, kierowniczka

Wystawa *Mysłąca ręka* w Domu Rzemiosł Teatralnych

Exhibition *Thinking Hands* at the House of Theatre Crafts

fot. Zbigniew Prokop, z archiwum Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie / photo by Zbigniew Prokop, from the archive of the Juliusz Słowacki Theatre in Kraków

Technical workshops which once were an essential part of every theatre are being phased out. Many traditional theatre professions, such as wig-makers, milliners, curtain operators and prompters, hardly exist beyond Wikipedia pages. Today, it is stage managers, tailors, dressers, makeup artists, propmakers, upholsterers and sound and light technicians who are “spirits of theatre”. So what does theatre look like from their perspective? What does the future hold for their professions?

Lead violin

Dramatists write, directors give shape to the spectacle and actors perform their roles – and stage managers, in charge of the artistic

Czasem krawcowej już dawno nie ma, a jej kostium nadal wychodzi na scenę. I kostium ją będzie pamiętał do końca.



Sometimes the dressmaker is long gone, yet their costumes are still on the stage. And their costumes will always remember them.



Grażyna Cichy, kierowniczka damskiej pracowni krawieckiej Teatru im. Juliusza Słowackiego

director of the women's costume department at the Juliusz Słowacki Theatre

foto: / photo by Monika Stolarska

męskiej pracowni krawieckiej Teatru im. Juliusza Słowackiego. Z tego powodu często wykorzystuje się kostiumy sprzed kilkudziesięciu lat, które mimo upływu czasu wciąż są w świetnym stanie.

„Czasem krawcowej już dawno nie ma, a jej kostium nadal wychodzi na scenę. I chociaż nikt się nie dowie, że to właśnie ona go uszyła, to kostium ją będzie pamiętał do końca” – podsumowuje Grażyna Cichy.

Tajemnice garderoby

Widzowie nie zdają sobie sprawy z tego, że nieraz podczas trwającego na scenie przedstawienia za kulisami także rozgrywają się dramaty... A uczestniczą w nich garderobiane i garderobiani, którzy pomagają aktorom w zmianach kostiumu, ratują z opresji, gdy puszcza szwy w spodniach lub zepsuje się zamek w sukni, a po wszystkim przeglądają, piorą, prasują i naprawiają kostiumy, by były gotowe na kolejny spektakl. „W naszej pracy liczą się precyzja, prędkość, umiejętność współpracy, ale również zaufanie i dyskrecja. Garderoba powinna być jak konfesjonał” – mówi Ewa Jędrzejewska-Balicka, garderobiana z Teatru im. Juliusza Słowackiego.

Za makijaż i uczesanie aktorów odpowiadają z kolei charakteryzatorki. „Potrafimy zrobić makijaż, a jeśli trzeba, to również zadać aktorom »rany« – cięte i klute – ale moim głównym zadaniem jest stylizacja fryzur i zarostów” – opowiada Irena Kowal, dla której peruki, łyski (imitacja łysiny) i sztuczne zarosty nie mają żadnych tajemnic, jest bowiem z wykształcenia stylistką fryzur

and technical teams, are responsible for coordinating rehearsals and making sure everything runs as it should. “Anything can happen in theatre on both sides of the stage. My favourite thing is to watch the development of the creative process which culminates in the performance,” says Anna Wójcicka, stage manager at the Juliusz Słowacki Theatre. The job is highly demanding: you need great attention to detail and the ability to multitask and to make quick decisions, frequently in stressful situations.

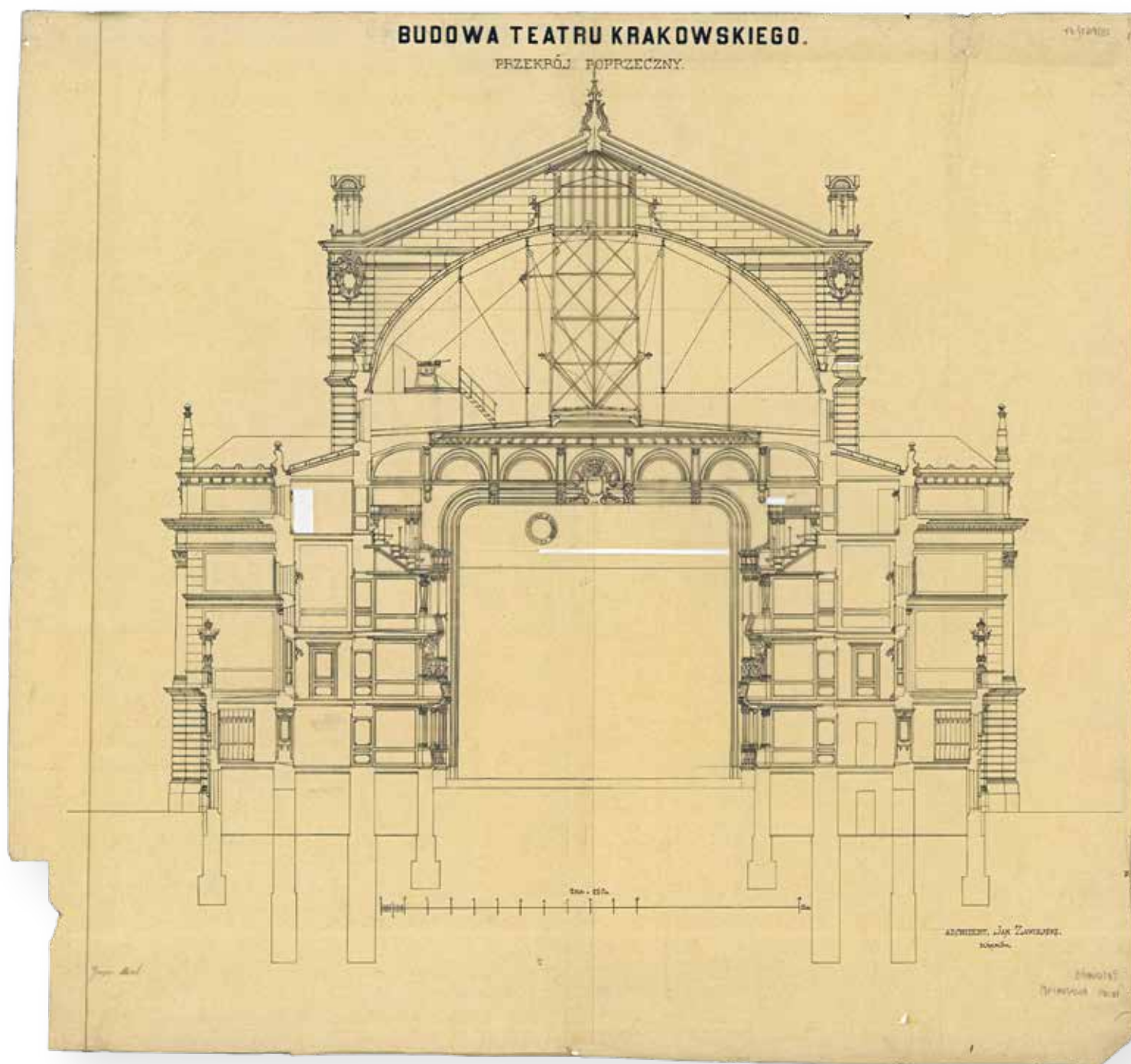
Made to measure

Dressmakers from Kraków's theatres made the headlines in early 2020 following their campaign of making facemasks for hospitals during the first weeks of the pandemic – and it's no wonder: “In theatre, you have to be able to make everything. From underwear to fur coats, from contemporary skirts to period dresses to fairytale costumes,” says Grażyna Cichy, director of the women's costume department at the Juliusz Słowacki Theatre. Theatre dressmakers must be skilled tailors as well as being open to new ideas, especially when they are asked to make something unusual. “Back in the day, stage designers made detailed sketches of all costumes. They understood how we work, which made our lives much easier. Now most of them know nothing about dressmaking, and we often have a hard time figuring out what they want,” Cichy adds.

The way stage designers work has changed, as have fabrics used to make costumes. “When I was retiring, I asked the director to keep the costumes I made because they might be the last ones of their kind. It wasn't so much about how they were made, but about the fabrics. Materials of this quality aren't used by theatres anymore,” says Leszek Wyżga, legendary men's costumer at

damskiej pracowni krawieckiej Teatru im. Juliusza Słowackiego. Krawiec teatralny musi więc nie tylko więc dobrze szyć, ale i mieć otwartą głowę na nowe pomysły, zwłaszcza gdy przyjdzie mu wykonać zlecenie na nietypowy kostium. „Dawniej scenografowie własnoręcznie rozrysowywali kostiumy i wszystkie detale. Wiedzieli, jak się szyje, co nam ułatwiało pracę. W tej chwili wielu z nich nic nie wie na temat techniki szycia i czasem trzeba się porządnie nagłówekować, co taki scenograf ma na myśli” – komentuje Grażyna Cichy.

Zmienił się nie tylko sposób pracy scenografów, ale i materiały, z których szyte są kostiumy teatralne. „Kiedy odchodziłem z teatru, powiedziałem dyrektorowi, żeby zachował kostiumy, które szyłem, bo takich egzemplarzy może więcej nie być. Chodziło mi nie tylko o samo wykonanie, ale też o to, z czego były zrobione. Z materiałów o takiej jakości już się w teatrach nie szyje” – tłumaczy Leszek Wyżga, legendarny pracownik



historycznych. We współczesnym teatrze to rzadki zawód, który do tego powoli odchodzi do przeszłości.

Materia teatru

Wydawać by się mogło, że za kulisami pracują same panie, ale to nieprawda. Profesje, w których dominują panowie, to tapicer, który w teatrze szyje kotary, kurtyny, wykonuje elementy scenografii, a jak trzeba – również meble i drobne naprawy, które kiedyś robili kaletnicy i szewcy. „Większość ludzi myśli, że tapicer to ktoś, kto się zajmuje obiciami mebli. Na tym polega ta praca w tzw. zwyczajnym świecie, ale teatr nie jest zwyczajnym miejscem. Jest miejscem, gdzie się stwarza różne światy” – zdradza sekrety swojego fachu Tadeusz Sobucki.

Kolejnymi niewidocznymi bohaterami spektaklu są dźwiękowcy i oświetleniowcy. „Niektórzy myślą, że wciskamy przycisk

the Juliusz Słowacki Theatre. Many costumes made decades ago are still in use – they are still in great condition despite the years.

“Sometimes the dressmaker is long gone, yet their costumes are still on the stage. And even though no-one will learn who the dressmaker was, their costumes will always remember them,” adds Cichy.

Wardrobe secrets

Audiences don’t realise that dramas also frequently unfold behind the scenes... They are played out by dressmakers helping actors change costumes and coming to the rescue when a seam or zip bursts; when the performance is over they review, wash, press and mend the clothes ready for the next spectacle. “Our work is all about precision, speed and collaboration, as well as trust and discretion. The dressing room should be like a confessional,” says Ewa

Jędrzejewska-Balicka, dressmaker at the Juliusz Słowacki Theatre.

Makeup artists are responsible for characterisation and hair. “Of course we apply makeup, including designing all kinds of wounds, but my main job is styling hair and beards,” says Irena Kowal for whom wigs, bald caps and fake facial hair hold no secrets since she specialises in historic hair styling. This is an increasingly rare job in contemporary theatre.

Przekrój podłużny Teatru Miejskiego w Krakowie, autor projektu: Jan Zawiejski, ok. 1890

Longitudinal section of the Municipal Theatre in Kraków, design: Jan Zawiejski, ca. 1890

fot. z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego / photo from the National Digital Archive



Magazyn kostiumów męskich
Narodowego Starego Teatru
w Krakowie

Store of men's costumes at
the National Stary Theatre
in Kraków

fot. Marcin Gulis, Kraków 2022, ze zbiorów Muzeum
Krakowa / photo by Marcin Gulis, Kraków 2022,
from the collection of the Museum of Krakow

»play« i komputer w odpowiednich momentach puszcza muzykę i inne dźwięki. Coś takiego bywa możliwe podczas koncertów, ale nigdy podczas spektaklu w teatrze” – mówi Tomasz Dziędzic, który pracę akustyka teatralnego rozpoczął na Scenie STU.

Osobną grupę stanowią teatralni plastycy, rzeźbiarze i modelarze. „Lalka jako totem towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Fascynuje mnie, że ta forma swego rodzaju fetyszu przetrwała do naszych czasów postaci teatru lalkowego” – swoimi wrażeniami z pracy plastyka i mechanizatora w Teatrze Groteska dzieli się Waldemar Libera. „Moje obrazy czy rzeźby pojawiają się na pierwszym planie w scenografii, a ja sam jestem anonimowy. Ale taki już los teatralnego rzemieślnika” – dodaje Łukasz Pipczyński, rzeźbiarz w pracowni Teatru im. Juliusza Słowackiego.

Świat zza kulis

Rola rzemieślników teatralnych jest nie do przecenienia. Udowadnia to nie tylko publikacja wydana przez Teatr im. Juliusza Słowackiego, ale również wystawa Muzeum Krakowa *Maszynieria teatru*, którą możemy oglądać w Domu pod Krzyżem. Podzieleną jest na trzy główne przenikające się wzajemnie części prezentujące mechanikę sceny, teatralne zawody oraz administrację teatralną. Punktem odniesienia jest historia krakowskiej sceny z XIX i początku XX wieku, gdyż to w tym okresie miały miejsce najdonioślejsze wydarzenia i najważniejsze przemiany w polskim teatrze.

„W przestrzeni Domu pod Krzyżem prezentujemy m.in. urządzenia teatralne z różnych okresów historycznych, które ukazują ewolucję zawodów teatralnych, w dużym stopniu wymuszoną przez rozwój techniki.

Fabric of theatre

As well as looking after the artists' appearance, theatre technicians must make sure the sets are just as perfect. This is usually ensured by upholsterers – they make and mend hangings and curtains, stage sets and even furniture, jobs once the domain of leathersmiths and cobblers. “Most people think that upholsterers work with just furniture. This may be the case in the ordinary world, but theatre is nothing if not extraordinary. It's somewhere we create different worlds,” reveals Tadeusz Sobucki.

Other invisible heroes are sound and light engineers. “Some people think we just press ‘play’ and the computer plays music and sound effects at the right time. This is sometimes possible during concerts, but never during theatre performances,” says Tomasz Dziędzic who started out as a sound technician at the Scena STU Theatre.

Artists, sculptors and model-makers are also very important. “Puppets have been accompanying humankind for millennia. I'm fascinated by the fact that this format – almost a fetish, really – has survived in puppet theatre,” says Waldemar Libera, artist and animator at the Groteska Theatre. “My paintings and sculptures are often at the forefront of the performance, while I remain anonymous. Still, that's the fate of theatre technicians,” adds Łukasz Pipczyński, sculptor at the Juliusz Słowacki Theatre.



Przemiany w zakresie procesu zarządzania konfrontujemy z niezmiennością podstawowych zadań i problemów, przed którymi stają dyrektorzy teatrów. W ten sposób mamy nadzieję uświadomić odbiorcom, że mimo postępu technologicznego i przemian politycznych podstawowy system pracy teatralnej pozostaje niezmienny” – mówią organizatorzy wystawy.

Do lamusa?

Długa tradycja i bogate dziedzictwo rzemiosła teatralnego mogą być powodem do dumy, jednak jego przyszłość nie napawa optymizmem.

„Świat wspaniałych pracowni teatralnych powoli się kończy, a generacja artystów rzemiosł teatralnych odchodzi. Wkrótce jedynymi zawodowcami w polskich teatrach, operach i produkcjach filmowych będą reżyserzy, kompozytorzy, aktorzy, generalnie artyści i – na zasadzie kłopotliwego dodatku – także scenografowie” – prognozuje pesymistycznie scenograf teatralny, architekt, malarz i pedagog Paweł Dobrzycki.

Dlatego tak ważne jest, by ocalić „duchy teatru” od zapomnienia.●

Pisząc tekst, korzystałam z publikacji Teatru im. Juliusza Słowackiego *Mysłąca ręka* (Kraków 2020), z której pochodzi część przytoczonych wypowiedzi, oraz materiałów promocyjnych Muzeum Krakowa.

Behind the scenes

The role played by technicians cannot be overestimated. We can learn more from the book published by the Juliusz Słowacki Theatre and the exhibition of the Museum of Krakow, titled *Machinery of the Theatre* and presented at the Cross House. The exhibition is divided into three intertwining sections presenting technical aspects, introducing theatre professions and exploring the administration that goes into productions. The reference point is the history of Kraków’s stages at the turn of the 20th century – the most important period in the history of Polish theatre.

“The Cross House presents theatre machinery and equipment from different periods revealing the evolution of certain professions, partly forced by technological progress. We confront the changes in management processes with the constancy of the fundamental tasks and problems facing directors of theatres. We want to show our audiences that in spite of technological progress and political changes, the basic system of working in theatre remains unchanged,” say the exhibition organisers.

Aktor Ludwik Solski w garderobie Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, autor nieznany, Kraków, lata 30.–50. XX w.

The actor Ludwik Solski in the changing rooms of the Juliusz Słowacki Theatre in Kraków, author unknown, Kraków, ca. 1930s–50s

fot. ze zbiorów Muzeum Krakowa / photo from the collection of the Museum of Krakow

On the scrapheap?

The long tradition and rich heritage of theatre crafts is something to be proud of, but unfortunately it’s hard to look to the future with optimism.

“The world of grand theatre workshops is gradually coming to an end, and the generation of master craftsmen is disappearing. Soon the only professions remaining in Polish theatre, opera and film will be directors, composers, artists and actors in general, and – as an awkward aside – stage designers,” according to the pessimistic Paweł Dobrzycki, stage designer, architect, artist and pedagogue.

It makes it all the more important to save “spirits of theatre” from oblivion.●

In writing this, I reached for *Thinking Hands* published by the Juliusz Słowacki Theatre (Kraków 2020) for some of the quotes, as well as promotional materials of the Museum of Krakow.



Światy krakowskich zabawek

Lajkonik, smok wawelski i pan Twardowski to najbardziej krakowskie z zabawkowych motywów. Tradycyjne drewniane czy gliniane figurki z czasem ustąpiły miejsca pluszakom. Teraz jednak zabawkarskie tradycje wracają – także za sprawą... muzeów!



Katarzyna Jagodzińska

Adiunktka w Instytucie Studiów Europejskich Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektorka ds. programowych Muzeum Zabawek w Krakowie, kierowniczka Europa Nostra Heritage Hub w Krakowie. Specjalizuje się w zagadnieniach z zakresu studiów muzealnych i dziedzictwa kulturowego.

Assistant Professor at the Institute for European Studies at the Jagiellonian University, programme director at the Toy Museum in Kraków and head of the Europa Nostra Heritage Hub in Kraków. She specialises in museum studies and cultural heritage.

Zabawki choinkowe na konstrukcji drucianej, początek XX w.

Christmas decorations based on wire constructions, early 20th century

foto. / photo by Wojciech Sosenko



Grudzień to nieformalny miesiąc zabawek. Miasto zakłada wówczas świąteczne ozdoby, bożonarodzeniowe kramy wypełniają się zabawkami. Zachwycają ich wzory, kształt i kolor. Coraz więcej z nich to zabawki rzemieślnicze wykonane lokalnie z naturalnych materiałów.

Naturalne vs. sztuczne

„Dopiero koniec XIX wieku i początek XX wieku zaczęły wprowadzać materiały sztuczne, które mimo że tanie i łatwe w obróbkę, były mniej przyjazne dla dzieci – opowiada Marek Sosenko, twórca największej w Polsce prywatnej kolekcji historycznych zabawek (liczy niemal pięćdziesiąt tysięcy obiektów), na bazie której powstaje w Krakowie Muzeum

The World of Cracovian Toys

The Lajkonik, Wawel Dragon and Pan Twardowski are some of the most popular Cracovian themed toys. Over time, traditional wooden and ceramic figurines have given way to stuffed toys. However, we are seeing a return to toymaking traditions, partly thanks to museums.

December is informally dedicated to toys. The city dons its festive decorations, and stalls at Christmas markets abound with trinkets, enchanting with their designs, patterns and colours. We are seeing growing numbers of toys crafted by local artisans using natural materials.

Natural vs. synthetic

“Manmade materials were first introduced at the turn of the 20th century, and even though they were cheap and easy to manufacture, they were less child-friendly,” says Marek Sosenko, founder of Poland’s largest private collection of classic toys (almost 50,000 items!) which forms the basis of the Kraków Toy Museum (yet to find a site). “I’m sure kids appreciated the huge range of dazzling colours, but the new materials weren’t as tactile as natural. To begin with, plastic and celluloid toys were a rarity, and now we’ve reached the point that manufacturers of toys made of natural materials such as wood and fabrics including linen, cotton and wool are a proud minority.” These high-quality, detailed and (frequently hand-finished) toys with the highest safety certificates enchant



Marek Sosenko, twórca największej w Polsce kolekcji historycznych zabawek, która dała początek Muzeum Zabawek w Krakowie

Marek Sosenko, founder of Poland's largest private collection of classic toys which gave rise to the Kraków Toy Museum

fot. / photo by Wojciech Sosenko

Zabawek (jeszcze bez siedziby). – Dzieci na pewno doceniały kolorystykę mogących się barwić na wszelkie kolory zabawek, ale jeśli chodzi o dotyk, ustępowały one zabawkom wykonanym z naturalnych materiałów. Z początku zabawki plastikowe czy celulozowe, z różnych sztucznych surowców należały do rzadkości. W tej chwili dumni ze swojej produkcji są tacy producenci zabawek, którzy wykonują je z naturalnych materiałów, przede wszystkim z drewna i naturalnych tkanin, takich jak len, bawełna czy wełna”. To te wysokiej jakości, dopracowane w szczególności (często ręcznie wykończone), posiadające certyfikaty bezpieczeństwa zachwycają zarówno młodych użytkowników, jak również miłośników dizajnu, dla których stanowią obiekt kolekcjonerski. Ale kolekcja zabawek, której zadaniem jest dokumentowanie zmieniających się trendów produkcji, musi obejmować pełne spektrum. „Zabawek bardzo kolorowych, tanich, plastikowych jest morze. My nie możemy ich nie zauważać, kompletując zbiór, i włączamy część z nich do kolekcji, natomiast generalnie staramy się zdobywać te zabawki, które zostały wykonane z użyciem naturalnych tworzyw” – dodaje Sosenko.

Naprawić zamiast wyrzucić

Muzeum Zabawek w Krakowie, prezentując zabawki, te dawne i te bardziej nam współczesne, stara się jednocześnie budować świadome postawy konsumenckie. Za ideą pierwszej dużej wystawy *Klinika zabawek* (2021/2022) kryła się chęć zwrócenia uwagi na nadprodukcję rzeczy – niekontrolowany zalew masowej, taniej, wykonanej z kiepskich materiałów, w złych warunkach i bez szacunku dla środowiska naturalnego produkcji zabawkarskiej, która dzięki zabiegom marketingowym opanowała cały świat. Pokazane na wystawie zabawki przeszły tytułowe zabiegi „kliniczne” – profesjonalną lub amatorską naprawę, nierzadko wymianę części elementów albo na takie zabiegi dopiero czekały. A wszystko po to, aby pokazać, że zepsutych zabawek nie trzeba wyrzucać, lecz można się je starać naprawić lub przetworzyć. Idea kliniki dla zabawek zostanie rozwinięta w docelowej lokalizacji muzeum.

Muzealny wzornik

Dawne zabawki zgromadzone w muzealnej kolekcji to przepastny wzornik inspiracji. Z tą myślą powstało bodaj największe na

young users, collectors and fans of good design. However, a collection documenting the history of production trends must cover the full spectrum. “There are countless cheap, colourful plastic toys out there. We cannot ignore them when assembling our collection, but we generally try to focus on toys made of natural materials,” adds Sosenko.

Mend, don't replace

By presenting classic and contemporary toys side by side, the Kraków Toy Museum strives to build an awareness of consumerism. The first major *Toy Clinic* exhibition (2021/2022) highlighted the issues of overproduction – the out-of-control deluge of cheap, mass-produced tat made of shoddy materials in poor conditions and with no respect for the environment which has taken over the world by clever marketing. The presented toys have



Papierowe zabawki choinkowe
zrekonstruowane przez prof. Annę
Myczkowską-Szczerską według wzorów
Warsztatów Krakowskich

Paper Christmas decorations recreated
by Prof. Anna Myczkowska-Szczerska
following original designs by the
Kraków Workshops

foto. / photo by Wojciech Sosienko

świecie muzeum rzemiosła South Kensington Museum w Londynie, przemianowane później na Victoria and Albert Museum. Od początku, czyli od 1852 roku, miało być w zamyśle „salą szkolną dla każdego”, której zadaniem będzie podnoszenie standardów brytyjskiego przemysłu poprzez kształcenie projektantów, producentów i konsumentów w zakresie sztuki i nauki. Wzory do powielania i przetwarzania to także ważny obszar działania Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udziela w Krakowie (MEK). Temu właśnie służył wydany w 2010 roku (drugie wydanie w roku 2016) katalog barw, motywów, materii i form *Rzecz małopolska. Wzornik inspiracji etnograficznych* zaprojektowany właśnie w formie przypominającej wzornik kolorów. Wśród przedmiotów opowiadających historię kultury materialnej Małopolski są oczywiście zabawki. Muzealna kolekcja obejmuje zabawki ludowe od końca XIX wieku do współczesności. „To w nich właśnie zaklęty jest czar dawnego Krakowa, koloryt jego mieszkańców i przybywającej z okolicy ludności wiejskiej. Przywołują one nostalgiczny obraz tradycji, zwyczajów czy

obrzędów [...] wyraźnie dźwięczą też echa opowiadanych z dawna legend i baśni” – piszą Małgorzata Oleszkiewicz i Grażyna Pyła, autorki albumu *Czar zabawek krakowskich* prezentującego kolekcję zabawek ze zbiorów MEK. Ten album to także wzornik pomysłów, a muzealne magazyny, w których kryją się dwa tysiące zabawek, jako wzornik potraktowali artyści i współcześni rzemieślnicy.

Warsztaty Krakowskie 2.0

Bajecznie kolorowe, fantazyjne i jednocześnie proste formy zabawek wykonanych przez Warsztaty Krakowskie od ponad stu lat zachwycają i inspirować twórców. Działające w latach 1913–1926 przy miejskim Muzeum Techniczno-Przemysłowym stowarzyszenie zawodowe skupiało wybitnych artystów, architektów i rzemieślników, którzy projektowali przedmioty codziennego użytku, w tym zabawki. MEK sięgnął do tej tradycji, tworząc swojego rodzaju Warsztaty Krakowskie 2.0. „Odtwarzamy w jakimś sensie ten proces łączenia sił, współpracy i interdyscyplinarności. Do nieformalnej koalicji twórczej zapraszamy artystów, projektantów i rzemieślników. Razem patrzymy na kolekcję i szukamy w niej inspiracji dla nowych wzorów” – objaśnia Katarzyna Piszczkiewicz, koordynatorka działań w przestrzeni publicznej, która prowadzi w muzeum ten proces.

MEK ma długą tradycję w takim wielodyscyplinarnym patrzeniu na zbiory. Jego efektem były trzy wystawy wielkich

undergone professional or amateur "clinical" repair, or they were awaiting treatment, all to show that you don't have to throw away broken or damaged toys, but that you can try to fix or repurpose them. The idea of a toy clinic will be continued once the museum finds a venue.

Museum inspiration

Old toys amassed in a museum collection are a vast source of inspiration. This was one of the foundations of the South Kensington Museum in London, the world's largest museum of applied and decorative arts and design, and later renamed the Victoria and Albert Museum. Since its foundation in 1852, it was intended to be "a schoolroom for everyone" and to help improve the standards of the British industry by instructing designers, producers and consumers in art and science. Providing standards for replication and development is also an important activity of the Seweryn Udziela Ethnographic Museum in Kraków. This was the aim of the *Małopolska Thing – Ethnographic Pattern Book* published in 2010 (second edition in 2016), exploring myriad colours, motifs, materials and formats and presented as a colour sampler. Toys are one of the elements telling the story of our region's non-material heritage. The museum collection includes folk toys from the late 19th century until the present day. "They encapsulate the magic of old Kraków, its residents and visitors from the countryside. They recall former traditions, customs and

Oryginalny smok wawelski zaprojektowany przez Zofię Stryjeńską w 1918 roku, z kolekcji Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Original Wawel Dragon designed by Zofia Stryjeńska in 1918 from the collection of the Seweryn Udziela Ethnographic Museum in Kraków

fot. / photo by Marcin Wąsik



Bajecznie kolorowe, fantazyjne i jednocześnie proste formy zabawek wykonanych przez Warsztaty Krakowskie od ponad stu lat zachwycają i inspirują twórców.



The colourful and inventive yet simple designs of toys made by the Kraków Workshops have been enchanting and inspiring artists for over a century.

Współczesne smoki zainspirowane smokiem wawelskim Zofii Stryjeńskiej, projekt i malatury stworzył Olaf Cirut

Contemporary dragons inspired by Zofia Stryjeńska's Wawel Dragon, designed and painted by Olaf Cirut

fot. / photo by Wojciech Sosienko

drewnianych figur i form na placu Wolnica, inspirowane muzealną kolekcją drewniane place zabaw, a we wrześniu partia smoków wawelskich stworzona na wzór jednej z najlepiej znanych zabawek Warsztatów Krakowskich – smoka wawelskiego projektu Zofii Stryjeńskiej – którą w limitowanym nakładzie zamówiło w celach promocyjnych Miasto Kraków. To niezwykła animowana zabawka. Niewielkie fragmenty drewna zostały w niej połączone wzdłuż pasma materiału w taki sposób, że tkanina stanowi rodzaj kregosłupa i pozwala smokowi ożyć. Autorem wzoru i malatur smoka dla Krakowa jest Olaf Cirut. „Pokusiliśmy się o reprototypowanie przedmiotu – tłumaczy Piszczkiewicz. – Dla nas to kolejna forma zabawy dziedzictwem i zarazem próba wykorzystania dawnej narracji do opowieści o współczesnym mieście”.

Zabawki DIY

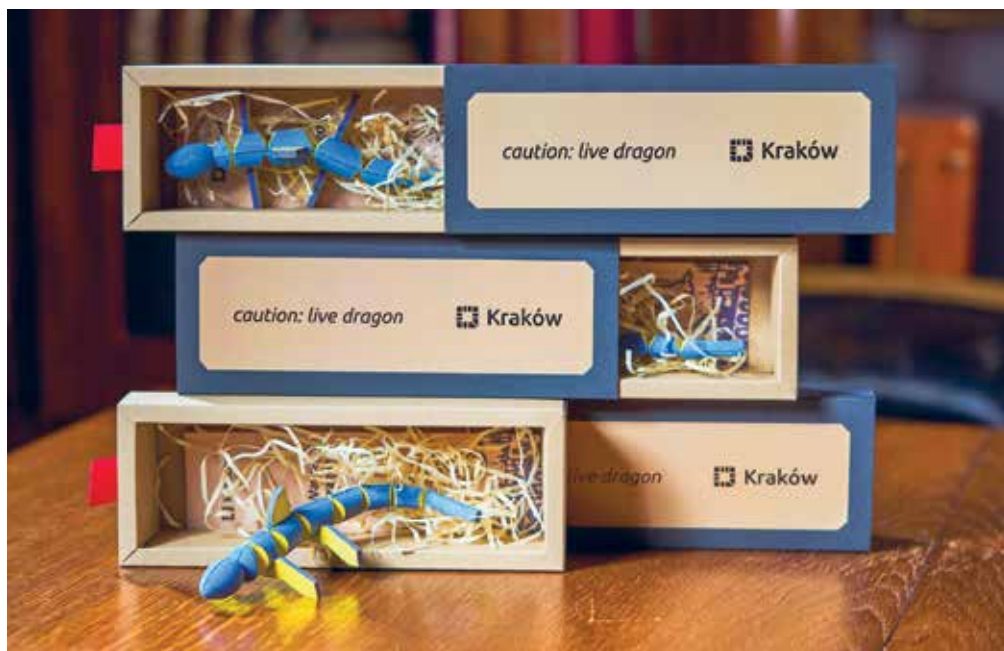
Jakie zabawki na święta? O to najlepiej spytać Marka Sosenkę. „Pod choinką umieszczano wszelkie zabawki, jakie były dostępne

rites (...) and resound with echoes of ancient legends and fairytales,” write Małgorzata Oleszkiewicz and Grażyna Pyła, authors of the album *The Charm of Kraków Toys* presenting toys from the museum collection. The album is also a collection of ideas, while the museum stores holding two thousand toys are being used as inspiration for contemporary artists and craftspeople.

Kraków Workshops 2.0

The colourful and inventive yet simple designs of toys made by the Kraków Workshops have been enchanting and inspiring artists for over a century. Operating between 1913 and 1926 at the Museum of Technology and Industry, the cooperative brought together acclaimed artists, architects and craftspeople who designed everyday objects, including toys. The Ethnographic Museum is reaching for this tradition by running something of the Kraków Workshops 2.0. “We are trying to recreate this process of joining forces and working together in an interdisciplinary way. We are hoping to bring together artists, designers and craftspeople to join this informal creative coalition. Together we look at our collections to find inspiration for new designs,” explains Katarzyna Piszczkiewicz, co-ordinator of activities in the public sphere who manages the process in the museum.

The Ethnographic Museum has a long tradition of using an interdisciplinary approach. One of the results has been three exhibitions of huge wooden figures and forms at



Dawne zabawki zgromadzone w muzealnej kolekcji to przepastny wzornik inspiracji.



Old toys amassed in a museum collection are a vast source of inspiration.

w handlu, natomiast na choince dominowały zabawki robione w domu. Po pierwsze, w ten sposób było taniej, a po drugie, zaangażowanie całej rodziny w przygotowywanie ozdób na choinkę miało charakter integrujący, uspołeczniający. To sprawiało dużo radości i zostawało na całe życie w pamięci dzieci. Robienie zabawek ze słomy, papieru, kawałeczków drewna, wyduszek z jajek, żółędzi, kasztanów i rozmaitych owoców było podstawową działalnością świąteczną. To był jeden z ważnych elementów budujących atmosferę świąt.

Zabawki inspirowane Warsztatami Krakowskimi można wykonać samodzielnie. W ramach projektu badawczego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych papierowe zabawki choinkowe odtwarza prof. Anna Myczkowska-Szczerska. W przygotowaniu jest książka, w której opowie o tych wzorach i zainspiruje do własnoręcznego mierzenia się z kolorowym papierem. Sięgnęło do nich również Muzeum Zabawek, przygotowując ostatnią odsłonę flagowego projektu „Witryna z zabawkami”. Grupa społecznych kuratorów wystawy wykonała pod przewodnictwem prof. Myczkowskiej-Szczerskiej partię papierowych rybek i raków według projektów Zdzisława Gedliczki (1888–1957). Misterne wzory, jakie grupa kreatywnie odtworzyła przy pomocy precyzyjnych narzędzi introligatorskich, zawieszono na



Ręcznie wykonana ozdoba choinkowa, baletnica z marszczonej bibuły z buzią z litografowanej galanterii papierowej, po 1920

Handmade Christmas decoration, ballet dancer made of crinkled tissue paper, paper lithography face, after 1920
fot. / photo by Wojciech Sosenko

tegorocznych choinkach w kilkunastu krakowskich domach, stanowią o ciągłości tego wspaniałego dziedzictwa.

Własnoręczne wykonywanie zabawek, nie tylko w okresie świątecznym, to przede wszystkim satysfakcja. Amy Perkis, jedna z kuratorek czwartej, anglojęzycznej edycji „Witryny z zabawkami”, podzieliła się swoim doświadczeniem udziału w warsztacie wykonywania drewnianych bryczek z zabawkarzami Piotrem i Anną Mentelami ze Stryszawy: „Mogłoby się wydawać, że warsztaty zabawkowe są tylko dla dzieci, ale żartowaliśmy, że dorośli bawią się lepiej niż dzieci, bo to jest coś, czego normalnie »nie wolno« nam robić”. Karolina Grzegorska, która uczestniczyła w warsztacie z trzema córkami, podsumowała: „Dla dzieci te zabawki są bardzo szczególnie, bo są ich własne, własnoręcznie stworzone”. „Witrynę z zabawkami” z autorskim wyborem kilkunastu dzieł historycznych zabawek z kolekcji zgromadzonej przez rodzinę Sosenków zobaczymy w świątecznej aranżacji w Kamienicy Szołayskich (oddział Muzeum Narodowego w Krakowie) od 10 grudnia i Muzeum Podgórze (oddział Muzeum Krakowa) od 3 grudnia.

Pamiętka z Krakowa

Co powinno być krakowską zabawką (i jednocześnie pamiętką z Krakowa) na miarę 2022 roku i kolejnych? Może ktoś pokusi się, by ją zaprojektować? W przeszłości odbyło się kilka konkursów, ale żaden nie dał pożądanego rezultatu. Warto penetrować muzealne kolekcje w poszukiwaniu inspiracji, a do zgłaszania pomysłów zaprasza Muzeum Zabawek (kontakt@muzeumzabawekrakow.pl). A może czas na Warsztaty Krakowskie 3.0? ●

the Wolnica Square and wooden playgrounds inspired by the museum's collections. In September, a flock of Wawel Dragons was created following the original design by Zofia Stryjeńska – one of the most popular toys made by the original Kraków Workshops – commissioned by the City of Kraków in limited numbers for promotional purposes. The dragon is an extraordinary animated toy: small wooden elements are joined along a strip of fabric such that it serves as “spine” and brings the creature to life. The designer of the shape and colour is Olaf Cirut. “We were tempted to evolve the original prototype,” says Piszczkiewicz. “For us it’s another way of playing with heritage and of using past narratives to talk about the city as it is today.”

DIY toys

What are the best toys and decorations for Christmas? Who better to ask than Marek Sosenko? “Gifts included any toys you could buy, while the tree was mainly decorated with homemade trinkets. It was cheaper, but more than anything getting the whole family involved in preparing Christmas decorations was an inclusive bonding exercise, bringing joy and happy lifelong memories. Making decorations out of straw, paper, twigs, blown eggs, conkers, acorns, cones and various fruit was a fundamental festive activity and one of the most important elements of the Christmas atmosphere.”

Decorations inspired by the Kraków Workshops can easily be made at home. Prof. Anna Myczkowska-Szczerska has been recreating paper Christmas decorations as part of a research project at the Academy of Fine Arts in Kraków. She is preparing a book telling the story of these designs and providing inspirations to make decorations out of coloured paper. The Toy Museum has reached for this collection while preparing the latest instalment of their flagship mobile project

Ręcznie wykonana ozdoba
choinkowa wyklejona
z papieru kolorowego, z korali-
kami, lata 30. XX w.

Handmade Christmas deco-
ration, pasted coloured paper
decorated with beads, 1930s

fot. / photo by Wojciech Sosenko



“Toy Showcase”. A team of social curators, guided by Prof. Myczkowska-Szczerska, made a collection of paper fish and crayfish following the designs of Zdzisław Gedliczka (1888–1957). The intricate patterns, recreated using precise bookbinding tools, will adorn Christmas trees in many Cracovian homes, maintaining this beautiful heritage.

Making your own toys and decorations brings enormous satisfaction and not just during the festive period. Amy Perkis, one of the curators of the fourth, English-language edition of the “Toy Showcase”, shared her experience of participating in workshops in making wooden carriages with toymakers Piotr and Anna Mentel from Stryszawa: “It might seem that a toy-making workshop is just for kids, but we were joking that the adults were having more fun than the kids because this is something we’re not normally ‘allowed’ to do.” Karolina Grzegorska who took part in the workshop with her three daughters adds: “For kids these toys are really special because they made them themselves.” The “Toy Showcase” project featuring a curated selection of dozens of classic toys from the Sosenko family collection will appear in a festive setting at the Szolayskich House (branch of the National Museum in Krakow) from 10 December and the Podgórze Museum (branch of the Museum of Krakow) from 3 December.

A souvenir from Kraków

What should be the ultimate Cracovian toy (and a souvenir from Kraków) be for 2022 and the coming years? Maybe one of you will be tempted to design it? There have been a few competitions in the past, but none brought the desired results. Let’s rummage through museum collections in search of inspiration – submit your entries to the Toy Museum (kontakt@muzeumzabawekrakow.pl). Or perhaps it’s time for Kraków Workshops 3.0? ●

Babciny sweter i garsonka Chanel

Czy nasze miasto kojarzy się ze sceną vintage? Chyba nie każdemu. Tymczasem, jak podaje platforma Jewellerybox w swoim *The 2022 Thrifting Report*, Kraków jest jednym z najlepszych na świecie miejsc na zakupy z drugiej ręki.



Justyna Nowicka

Redaktorka programowa Radia Kraków Kultura, autorka wywiadów i audycji publicystycznych, moderatorka debat, redaktorka radiowych słuchowisk.

Programme editor of Radio Kraków Culture, interview host, debate moderator, editor of radio shows.

Metodologia przyjęta przez twórców zestawienia opierała się na analizie liczby sklepów, sklepów charytatywnych – *charity shops* i pchlich targów w stosunku do liczby mieszkańców. I nawet jeśli raport wyróżnia głównie miasta w USA i Wielkiej Brytanii, obecność Krakowa w tym międzynarodowym towarzystwie daje do myślenia.

Vintage kontra konsumpcjonizm

Do zastanowienia skłania przede wszystkim idea *second hand*. Minął czas nieskażonej poczuciem winy konsumpcji, a świadomość katastrofy klimatycznej, globalnego ocieplenia i zanieczyszczenia środowiska psuje humory uczestnikom modowych targów próżności. Według często cytowanych obliczeń ONZ za około 10 procent globalnej emisji dwutlenku węgla, prawie jedną piątą światowej produkcji plastiku i 20 procent ścieków odpowiedzialny ma być właśnie

Grandma's Sweater and a Chanel LBD

Not everyone knows about Kraków's vintage scene, even though according to *The 2022 Thrifting Report* published by the website Jewellerybox, Kraków is one of the world's best cities for second-hand shopping.

The publishers analysed the number of second-hand and charity shops and flea markets per 100,000 residents. And even though the report focuses largely on the UK and the US, Kraków's presence in this international group is impressive.

Vintage vs. consumerism

The very idea of second-hand shopping is becoming increasingly important. The era of guilt-free consumerism is over, and the impending climate catastrophe, global warming and environmental pollution make fast fashion seem increasingly vacuous. According to frequently-cited UN figures, the fashion industry is responsible for around 10% of all global carbon dioxide emissions, almost a fifth of global plastic production and 20% of sewage. It is said that producing just one pair of jeans uses up to tens of thousands of litres of water.

Buying second-hand goods is a question of awareness – it may be a form of protest, a way of creating a refined collection, or simply an alternative mode of daily shopping. And this applies to both sides of the counter. Agnieszka Zieleziecka, owner of a popular vintage fashion shop in Kraków, says, "Vintage means adventure! Endless fun! Discovering the potential of donated



przemysł modowy. Podobno do wyprodukowania jednej pary jeansów potrzeba od kilku do kilkunastu tysięcy litrów wody.

Kupowanie w drugim obiegu to kwestia świadomości – może być formą protestu, sposobem tworzenia wyrafinowanej kolekcji, alternatywnym modelem codziennych zakupów. I to po obu stronach sklepowej lady. Jak mówi Agnieszka Zieleziecka, właścicielka vintage shopu „Obcy w mojej szafie”: „Vintage to przygoda! Zabawa na pełen etat! Odkrywanie potencjału w porzuconych rzeczach uszczęśliwia! Taka relacja z ubraniem jest wyjątkowa, staje się ono pewnego rodzaju trofeum, które można kolekcjonować. Lubię znajdować i przywracać życie szlachetnym rzeczom. Szukam takich, które są uniwersalne, ponadczasowe, takich, które można założyć też dziś”.

items brings happiness! This is a special way of interacting with clothes – they become trophies and collector’s items. I love finding precious things and giving them a new lease of life. I look for items which are universal and timeless – which you can wear any time.”

Local topography

You’ll find the best boutiques selling hand-picked items in Kazimierz – especially at Stradomska, Starowiślna and Krakowska streets – and in Podgórze. There’s also a large selection of second-hand shops in Kraków’s youngest district – the socialist realist Nowa Huta. The scene is rather niche, and the clientele quite specific. It’s no wonder that the best shops in Kraków are run by young women from the creative industry and theatre and visual arts circles. For them, running boutiques is a way of creating a new reality, fashion activism and supporting environmental

change, as well as providing a space to pay homage to exquisite dressmaking and the finest fabrics. Somewhere where snobbery intersects with rationality.

From flea markets to haute couture

I’ve been rummaging in second-hand shops since they first arrived in the wake of the political and economic transformations of 1989. I remember spaces with great big heaps of musty clothes in vast boxes. Today’s vintage boutiques are stylish rooms with carefully selected and presented garments, although you can still find the old-style heaps if you know where to look. Just a few years ago you could rummage out a YSL jacket or Versace jeans. You won’t be so lucky today, unless you go to a smart boutique where you’ll find them freshly pressed and ready to wear. One thing is certain: the best ones aren’t cheap, especially for local budgets. So are they worth it? I’ve been certain for years that they are – they’re still cheaper than major chains, and the quality and sheer class of vintage clothes make them a real investment. And you can barter!

Where to shop? My ranking

“Sito”, 33 Św. Sebastiana Street – progressive, lively, full of surprises. You’ll find gorgeous dresses, lush sweaters adorned with sequins, and trousers in crazy colours and patterns. “Sito” taught me to love Japanese brands. I even tried on chequered trousers – reader, I bought them. The owner has great taste, and she predicts the wildest trends months in advance.

“Obcy w mojej szafie” at 17 Józefińska Street is a real institution. The owner Agnieszka knows everything there is to know

Przyczynki do topografii

Butików z autorską selekcją ubrań najlepiej szukać na Kazimierzu – najczęściej przy Stradomskiej, Starowiślniej i Krakowskiej – oraz w Podgórzu. Duży wybór sklepów typu *second hand* można także znaleźć w najmłodszej dzielnicy Krakowa, socrealistycznej Nowej Hucie. Branża jest specyficzna, a klientela – nieprzypadkowa. Nic dziwnego, że najlepsze krakowskie sklepy prowadzone są przez dziewczyny związane z branżą kreatywną, środowiskiem teatru czy sztuk wizualnych. Dla nich butik jest formą kreowania nowej rzeczywistości, modowego aktywizmu, wspierania ekologicznej zmiany. A przy okazji oczywiście miejscem, gdzie składa się hołd wyśmienitemu krawiectwu i najszlachetniejszemu materiałom. Terytorium, gdzie snobizm przecina się z zakupową racjonalnością.

Od szmateksów po *haute couture*

Bywam w „lumpach”, odkąd po transformacji 1989 roku pojawiły się na rynku. Pamiętam hale z kłbowiskiem niezbyt przyjemnie pachnących ciuchów w wielkich pudłach. Dziś butiki vintage to stylowe wnętrza ze starannie wybranym i wyeksponowanym towarem. Choć i hale, i kłbowiska wciąż się trafiają. Jeszcze kilka lat temu w stercie szmat bez wysiłku można było znaleźć marynarkę YSL czy jeansy Versace. Dziś to naprawdę trudne, za to w vintage shopach jak najbardziej możliwe – czekają na wieszaku, odprasowane, gotowe do noszenia. Jedno jest pewne: w tych najlepszych nie jest tanio, szczególnie dla rodzimego portfela. Czy warto? Od lat nie mam wątpliwości – wciąż jest tu taniej niż w sieciówkach, a jakość i klasa ubrań vintage to inwestycja na lata. Można też się targować.

Gdzie kupować? Mój ranking

„Sito”, ulica św. Sebastiana 33. Progresywne, energetyczne, nie przestaje zaskakiwać. Znajdziecie tu piękne jedwabne sukienki, cudowne swetry z cekinowymi aplikacjami, spodnie w szalone wzory i kolory. W „Sicie” nauczyłam się kochać marki z Japonii i po raz pierwszy odważyłam się przymierzyć spodnie w kratkę. Co więcej, kupiłam je. Właścicielka ma wyśmienity gust, a najdziwniejsze trendy wyczuwa na pół roku przed innymi.



„Turnusy” fot. dzięki uprzejmości właścicieli / photo courtesy of the owners

„Obcy w mojej szafie” przy Józefińskiej 17 to prawdziwa instytucja wśród krakowskich vintage shopów. Prowadząca go Agnieszka wie wszystko o zapomnianych metkach, zarówno o firmach ze Skandynawii, jak i tych cenionych przez Elżbietę II (do niedawna oficjalnie im patronującą), hołdujących tradycji markach z Wysp Brytyjskich. Wiodącym wątkiem jest tu szlachetny minimalizm, ale nie dajcie się zwieść. Minimalizm u „Obcego” bywa błyskotliwy, perwersyjny, nawet *à rebours*. I jeszcze coś z zupełnie innej beczki. To tutaj dotarło do mnie, że trencz Aquascutum jest prawie jak trencz Burberry. Tylko dużo lepszy.

„Lolipop” przy ulicy Lea 17. Właścicielka butiku jest pomysłodawczynią i organizatorką Targów Vintage i Retro Kogel Mogel. W butikach znajdziemy ubrania szyte w stylu vintage pod autorską marką Lolipop, a także piękną selekcję oryginalnych ubrań z lat 50. XX wieku. Autentyczne sukienki z epoki

about forgotten brands from Scandinavia and favourite labels of Queen Elizabeth II (their patron until her passing). The main theme is noble minimalism, but don't let that mislead you. The minimalism here can be dazzling, perverse, even *à rebours*. And, totally unrelated, it was here that I realised that an Aquascutum trench coat is almost like a Burberry one, just much better.

„Lolipop” at 17 Lea Street – the owner is also the founder of the Vintage and Retro Kogel Mogel Fairs. You'll find a beautiful selection of original 1950s clothes and Lolipop's own range in a retro style. Authentic dresses from the New Look period hang next to designs by Gianfranco Ferré (remember him from Robert Altman's cult film *Prêt-à-porter*?) – creative director at Dior during the 1990s.

„Pavilon Vintage Classics” at 9 Stradomska Street stocks stylish coats, dresses and jackets, but you'll mainly want to visit for the gorgeous lingerie. Exquisite corsets

w duchu New Look sąsiadują na wieszakach z projektami Gianfranca Ferré (pamiętacie go z kultowego filmu Roberta Altmana *Prêt-à-porter?*), dyrektora i projektanta u Diora w latach 90.

„**Pavilon Vintage Classics**”, ulica Stradomska 9. Stylowe płaszcze, sukienki, kurtki i marynarki, ale przede wszystkim cudowna bielizna. Piękne gorsety i halki znikają na facebookowym profilu „Pawilonu” w mgnieniu oka. Do tego sztuczne futra, wielkie puchowe kurtki, energetyczne kolory. I duża, błyszcząca biżuteria. „Pawilon” to rozmach i szyk!

„**LGV studio**”, Rynek Podgórski 2. Coś dla fanek jeansów, luksusowego obuwia i pokolenia Y2K – na wieszakach stylowe dresy, trencze, zwierzęce printy, bluzeczki z tkaniny typu „popcorn”, skórzane i sportowe kurtki. A ja wciąż kupuję tam swetry. W klimacie przełomu tysiącleci.

„**Turnusy**”, ulica Smoleńsk 15. Miejsce inne niż wszystkie, ideę *second hand* realizuje w sposób chyba najbardziej inkluzywny i demokratyczny. „Turnusy nie są typowym vintage shopem, ale zaliczają się do krakowskiej rodziny miejsc promujących ideę drugiego obiegu. Zależało nam na stworzeniu przestrzeni, w której można kupić używane rzeczy, ale też sprzedać swoje »nadmiary«. Nie szukamy tych rzeczy i nie robimy selekcji, rzeczy przychodzą do nas same jako fragment czyjejś półki czy szafy. Dlatego na wynajmowanych regałach można znaleźć i perełki vintage, i rzeczy z sieciówek, zdarzają się ekskluzywne marki, ale i unikatowe rzeczy handmade – bo komuś babcia zrobiła sweter, nikt jednak w nim nie chodzi” – mówią Ewa Solecka i Anna Skuza, które wymyśliły „Turnusy”.

Czy używane ubrania uratują świat?

Drugi obieg to nie tylko trend. To ważny kierunek dla branży modowej na całym świecie. Gwiazdy lansują się na czerwonych dywanach odziane w archiwalne projekty słynnych domów mody, miasta turystyczne publikują przewodniki po vintage shopach. Oczywiście nie ocalimy świata, kupując używane ubrania. Ale zmiana konsumenckich obyczajów jest konieczna – musimy kupować mniej, ponownie nauczyć się naprawiać odzież i szanować pracę rzemieślników. W Krakowie rozumiemy to coraz lepiej. Może uda nam się uratować świat w garsonce Chanel z drugiego obiegu?●

Kupowanie w drugim obiegu to kwestia świadomości – może być formą protestu, sposobem tworzenia wyrafinowanej kolekcji, alternatywnym modelem codziennych zakupów.



Buying second-hand goods is a question of awareness – it may be a form of protest, a way of creating a refined collection, or simply an alternative mode of daily shopping.

and slips are snapped up from the boutique's Facebook page in an instant. There's also faux fur, huge puffer jackets, bright colours and gaudy costume jewellery. "Pavilon" is all about verve and style!

„**LGV studio**” at 2 Podgórski Market Square is perfect for fans of jeans, luxury footwear and the Y2K generation – stylish dresses, trench coats, animal prints, popcorn fabric blouses and leather and sports jackets. I keep going back for jumpers. Mainly featuring styles from the turn of the millennium.

„**Turnusy**” at 15 Smoleńsk Street is a bit different, and implements the idea of second-hand shopping in a democratic and inclusive way. “Turnusy is an unusual vintage shop – it's one of Kraków's locations promoting the concept of reuse. We wanted to create a place where you can buy pre-loved clothes and sell your own surplus. We don't choose our stock – our items are brought from people's own wardrobes and drawers. Our rented shelves abound with vintage finds next to chain store staples, exclusive brand and handmade items – perhaps someone's grandma knitted them a sweater but they don't wear it anymore,” say Ewa Solecka and Anna Skuza, founders of “Turnusy”.

Will second-hand clothes save the world?

Buying second-hand clothes isn't just a fad – it's an important direction for the fashion industry all over the globe. Stars pose on red carpets clad in archive designs by acclaimed fashion houses, cities publish tourist guides to vintage shops... Of course we won't save the world, but changing consumers' habits is essential – we should buy less, learn again how to mend clothes and respect the work that goes into making clothes. We are increasingly aware of this in Kraków – so maybe we can save the world in a second-hand Chanel LBD after all?●

„Turnusy”
fot. dzięki uprzejmości właścicieli / photo courtesy of the owners



Zwrócić plac Centralny mieszkańcom

Czy plac, który jest rondem, mógłby stać się parkiem?



Ryszard Kozik

Pasjonat krakowskiej kultury, autor licznych publikacji, wieloletni dziennikarz „Gazety Wyborczej”. Aktualnie pracuje w Muzeum Krakowa. Nowohucianin z urodzenia i wyboru.

Great fan of Cracovian culture, author of numerous publications and veteran journalist at “Gazeta Wyborcza”. He currently works at the Museum of Krakow. He is a Nowa Huta native and lover.

Nowa Huta – park Centralny, przekroje, wizualizacja, autorka: Weronika Zielińska

Nowa Huta – Central Park, cross-section, visualisation, author: Weronika Zielińska

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology



Returning the Centralny Square to the Residents

The square is really a roundabout – but could it be turned into a park?



Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum
Central Square. In Search of a Centre

do / until 8.01.2023
muzeumkrakowa.pl



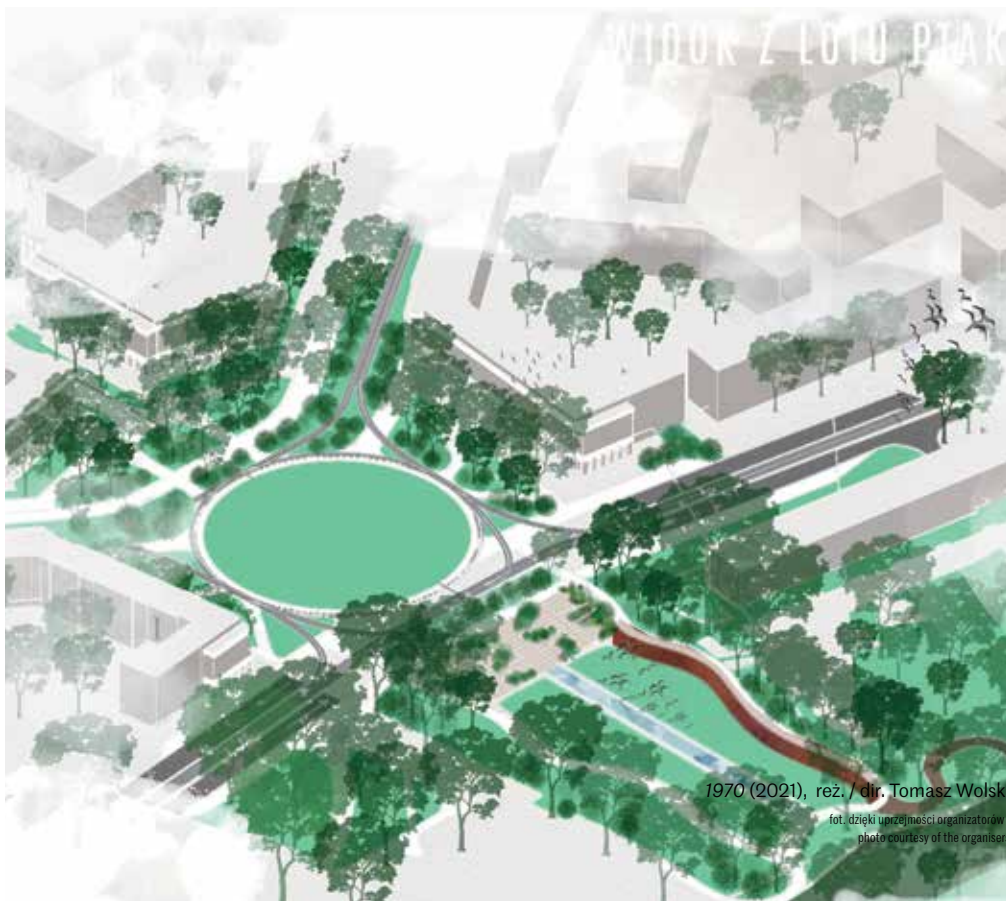
Mędzy innymi takie pytanie postawili sobie studenci Katedry Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Ich prace stały się częścią wystawy *Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum* w Muzeum Nowej Huty i pokazały, jak wielki potencjał drzemie w tym miejscu.

Plac Centralny został rozrysowany na planie pięciokąta jako centrum nowego miasta, którego budowę rozpoczęto w 1949 roku. Autorami tej koncepcji architektonicznej byli Tadeusz Ptasiński oraz Marta i Janusz Ingardenowie. Części projektów jednak nie zrealizowano. Wybudowano socrealistyczne w formie osiedla Centrum A, B, C i D – to ostatnie tylko częściowo, bo poza blokiem przylegającym do placu pozostałe nie mają już nic wspólnego z tym stylem architektonicznym. Nie powstał planowany od strony Łąk Nowohuckich budynek teatru ani obelisk pośrodku placu, a po ledwie kilku latach Nowa Huta stała się oficjalnie dzielnicą Krakowa.

That's one of the questions being asked by students at the Institute of Landscape Architecture at the Kraków University of Technology. Their works comprise part of the exhibition *Central Square. In Search of a Centre* at the Nowa Huta Museum, revealing the great potential of this space.

The Centralny Square was first sketched out as a pentagon marking the centre of the new city whose construction started in 1949. The authors of this architectural design were Tadeusz Ptasiński and Marta and Janusz Ingarden. However, some of the plans never became reality. Social-realist housing estates Centrum A, B, C and D were built spreading away from the square; however, of the D estate, only the block adjacent to the square follows this architectural style. The proposed theatre on the side of the Nowa Huta Meadows and the obelisk in the centre of the square were never built, and Nowa Huta became an official district of Kraków just a few years later.





Nowa Huta – park Centralny, ujęcia perspektywiczne, wizualizacja, autorka: Weronika Zielińska

Nowa Huta – Central Park, perspective takes, visualisation, author: Weronika Zielińska

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology

Dopiero w 1983 roku oddano Nowohuckie Centrum Kultury wybudowane naprzeciwko Centrum D, a w latach 1988–1995 vis-à-vis Centrum A powstało postmodernistyczne osiedle Centrum E według projektu Romualda Loeglera. Wzbudziło ono liczne kontrowersje, bo choć autor obficie nawiązuje do rozwiązań z wcześniejszych nowohuckich osiedli (np. arkady, balkony i luksfery), to jednak intensywnie je przetwarza. Wątpliwości budziła też od początku jaskrawa kolorystyka nowych bloków.

Pozostał więc plac Centralny projektem niedokończonym. Kuszącym architektów, którzy mieli wiele pomysłów na domknięcie zabudowy od strony Łąk Nowohuckich.

Po co jeździliśmy do centrum?

Urodziłem się w Nowej Hucie i niemal całe życie mieszkalem w różnych jej częściach. W latach mojego dzieciństwa plac centralny był prawdziwym sercem dzielnicy. „Jadę do centrum” – mówiłem, i właśnie plac miałem na myśli. Gdy wybierałem się w okolice Rynku Głównego – jechałem „do Krakowa”. Dalej tak zresztą jeździłem, choć przez ponad 20 lat pracowałem przy ulicy Szewskiej, a teraz w Pałacu Krzysztofora przy Rynku Głównym.

Po co jeździliśmy do centrum? Do Mody Polskiej, Filatelistyki, księgarni Skarbica,

The Nowa Huta Cultural Centre was finally built in 1983 opposite the Centrum D estate, while the post-Modernist Centrum E estate, designed by Romuald Loegler, was built between 1988 and 1995 opposite Centrum A. It stirred controversy: although the author reached for elements such as balconies, arcades and glass brick found in earlier estates in the district, he was seen as overusing them. The bright colours of the new blocks also raised eyebrows.

And so the Centralny Square remains an unfinished project, tempting architects with ideas on how to close the line of buildings on the side of the Nowa Huta Meadows.

Why did people visit the square?

I was born in Nowa Huta and I spent most of my life living in different estates in the district. When I was a kid, the Centralny Square



Level Up, reinterpretacja idei obelisku na placu Centralnym w formie wieży widokowej, wizualizacja, autorka: Magdalena Marasik

Level Up, visualisation, author: Magdalena Marasik

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology

sklepu papierniczo-zabawkarskiego, koktajlbaru, i nieco dalej – wzdłuż odchodzącej od placu Centralnego i często z nim mylonej alei Róż – do Świata Dziecka i Składnicy Harcerskiej. Oczywiście zerkaliśmy też na witryny Cepelii i wpadaliśmy na wydarzenia: kiermasze książki czy wyścig kolarski jadący ulicami Nowej Huty. Szerokimi nie tyle ze względu na samochody (początkowo budowniczowie zakładali podobno jedno auto na tysiąc mieszkańców...), ale dlatego, żeby efektownie mogły nimi kroczyć pochody z okazji kolejnych rocznic rewolucji czy świąt państwowych. W pobliżu rozstawiał też swój namiot cyrk albo montowały karuzele wędrownie wesołe miasteczka.

Dzisiaj tętni innym życiem

Plac Centralny, przy którym mieszkam od ponad trzech lat, tętni życiem i dziś. Inne to jednak życie. Zakupów i rozrywki szukamy teraz w centrach handlowych i Internecie, a z miejsc, o których wspomniałem, pozostały Cepelia i sklep papierniczo-zabawkowy. „Od zawsze” są także kwiaciarnia i sklep obuwniczy.

Sam środek placu, na który spoglądam z piątego piętra od strony Centrum D, przeważnie jest pusty. Czasem ktoś przysiadnie na ławce, przejedzie na rowerze, czasem zatrzyma się wycieczka, bo stamtąd świetnie widać wszystkie osiedla i aleje rozchodzące się od placu, więc to dobre miejsce startu. Bywa, że w nocy ktoś się wydziera. I tyle. No, prawie, bo w okresie świątecznym staje tam wielka choinka, pod którą ściągają rodzice z dziećmi.

Większość życia na placu generuje dziś komunikacja, bo stał się on po prostu rondem i punktem przesiadkowym.

Jak zaprosić mieszkańców?

Po sąsiedztwie są jeszcze dwie przestrzenie. Pierwsza to nieprzejezdna dziś część alei Róż pomiędzy osiedlami Centrum B i Centrum C, która właśnie odzyskuje formę

przed ustawieniem tutaj pomnika Lenina. Zniknie nawierzchnia z płyt, wróci zieleni – trawa, krzewy i kwiaty. Będzie też więcej drzew. Druga to skwer Budowniczych Nowej Huty pomiędzy NCK a osiedlem Centrum E, bezpośrednio przed Łakami Nowohuckimi. Przemieszczanie się pomiędzy tymi przestrzeniami leżącymi po przeciwległych stronach placu wiąże się z koniecznością przechodzenia przez kolejne ulice i szyny tramwajowe. Spacer dookoła placu z dzieckiem czy wózkami też nie ma większego sensu.

Przewodniczący Rady Dzielnicy XVIII i radny miejski Stanisław Moryc rzucił przed kilku laty prowokacyjny pomysł przerzucenia kładek z alei Róż na środek placu Centralnego i z placu na skwer. Oczywiście nie zgodziłby się na to konserwator zabytków, bo układ urbanistyczny Nowej Huty wpisano do rejestru zabytków. Co więc można zrobić, żeby centrum dzielnicy ożywić, uczynić bardziej przyjaznym, zaprosić tu mieszkańców?

Z tego mojego spoglądania na plac i myślenia o nim zrodził się pomysł zaproszenia do współpracy studentów Politechniki Krakowskiej.

Architektom zawsze brakuje czasu

Założenie było proste: poprosiliśmy o poszukiwanie rozwiązań, które „zwróciłyby” plac mieszkańcom. Zależało nam też na miejscach do spacerów i rekreacji.

„Nie narzucaliśmy studentom żadnych ograniczeń – opowiada dr Miłosz Zieliński, który wraz z dr. Przemysławem Kowalskim prowadził zajęcia projektowe. – Gdybyśmy na przykład przyjęli ograniczenia konserwatorskie, dostalibyśmy 18 podobnych projektów. A przecież chodziło o to, żeby pokazać potencjał tego miejsca, zastanowić się, jak można byłoby uczynić je przyjaźniejszym dla mieszkańców” – dodaje.

Zajęcia z założenia symulowały pracę projektową. To były dla studentek i studentów bardzo intensywne trzy tygodnie.

was a true heart of Nowa Huta. Whenever I used to say “I’m going to the centre,” that’s where I had in mind. If I was heading to the Main Market Square, I’d say “I’m going to Kraków”. And I still think this way, even though I worked on Szewska Street for over 20 years and now I’m based at the Krzysztofory Palace at the Main Market Square.

So why did we use to go to the centre? To fashion shops, the stamp-collectors’ shop, the Skarbnica bookshop, stationery shop, smoothie bar, and then a bit farther along the Róż Avenue – frequently mistaken for a part of the square – to a big toy shop and a scout depot. Of course we’d always glance at the window of the Cepelia shop selling traditional arts and crafts, pop into book fairs and watch cycle races hurtling along Nowa Huta’s streets. The streets weren’t wide for the convenience of drivers – architects originally assumed just one car per thousand residents! – but to provide plenty of space for great parades celebrating national holidays and anniversaries of revolutions. Travelling circuses and funfairs erected their big tents and merry-go-rounds nearby.

Today it lives a different kind of life

I’ve lived on the Centralny Square for over three years, and I know very well it’s still teeming with life – a different kind of life, though. We fill most of our shopping and entertainment needs at shopping malls and online, and of the places I mention above, only Cepelia and the stationery shop remain. The florist’s and shoe shop have also been here forever.

The very centre of the square which I can see from my fifth-floor flat in Centrum D is usually empty. Sometimes someone sits on a bench, a cyclist goes past, maybe a guided tour stops in the middle where you can see all the estates and avenues stretching away from the square. There are the occasional screams at night. And that’s it. Well, not quite – in December a huge Christmas tree stands in the middle, admired by kids and adults alike.

Most of the life comes from transport – the square is a major roundabout and bus and tram interchange.

How do we encourage locals to come here?

There are two other nearby spaces. The first is the section of the Róż Avenue between the estates of Centrum B and Centrum C, closed



**Plac Centralny
został rozrysowany
na planie pięcio-
kąta jako centrum
nowego miasta, któ-
rego budowę rozpo-
częto w 1949 roku.**



**The Centralny
Square was first
sketched out as
a pentagon mark-
ing the centre of
the new city whose
construction
started in 1949.**

Najpierw w dwu- i trzyosobowych zespołach opracowywano założenia projektu, a potem każdy indywidualnie je rozwijał.

„Architektom zawsze brakuje czasu. Pracują pod dużą presją. Świadomie tę presję wywieraliśmy też na studentów – opowiada Miłosz Zieliński. – Lubimy realizować takie projekty »na życzenie«, bo są one najbliższe realnej sytuacji – jest jakiś zamawiający, ma określone oczekiwania i założenia, potem jest też okazja do ewaluacji”.

A niby dlaczego nie?

Efektom prac jest 18 projektów, które stały się częścią wystawy w Muzeum Nowej Huty. Łączy je duża ilość zieleni, różni – podejście do komunikacji. Są projekty, które zachowują ją w obecnej formie, inne zakładają częściowe jej ograniczenie, a te najdalej idące chowają drogi i torowiska pod powierzchnię placu. Autorzy szukali też innych, poza ograniczaniem komunikacji, rozwiązań umożliwiających swobodne poruszanie się pomiędzy aleją Róż, środkiem placu i skwerem Budowniczych Nowej Huty. W bardzo zróżnicowany sposób traktowali też sam środek placu.

„Przełomowy dla naszych prac był moment, gdy dwie autorki projektów przyszły do mnie z pomysłem zamienienia placu Centralnego w park Centralny – opowiada dr Zieliński. – W pierwszym momencie pomyślałem: ale jak to? Przecież plac pełni inne funkcje i wszyscy mamy to wdrukowane. Ale po chwili przyszła refleksja: a niby dlaczego nie? Skoro plac może być dziś rondem, to dlaczego nie mógłby stać się parkiem? I dlaczego stan dzisiejszy miałby być atrakcyjniejszy? To bardzo zmieniło całe nasze myślenie o tych projektach” – dodaje.

Level Up, reinterpretacja idei obelisku na placu Centralnym w formie wieży widokowej, wizualizacja, autorka: Magdalena Marasik

Level Up, reinterpretation of the obelisk in the Centralny Square as an observation tower, visualisation, author: Magdalena Marasik

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology

to traffic and currently undergoing renovations to return it to the form before the Lenin monument. The concrete road surface will be replaced by greenery – lawns, shrubs and flowers, and new trees. The other is the Budowniczych Nowej Huty Square between the Nowa Huta Cultural Centre and Centrum E, directly in front of the Nowa Huta Meadows. The spaces are intersected by several streets and tram tracks, and getting around the square using a wheelchair or pushing a pram is virtually impossible.

Stanisław Moryc, Chairman of the District Council and City Councillor, presented a controversial proposal a few years ago, suggesting building footbridges crossing from the Róż Avenue to the middle of the Centralny Square. This would never get past the conservation board, since Nowa Huta's architectural layout has been included on the historic register. So what could be done to revitalise the centre of the district – to make it more friendly to visitors and to attract locals?

I've been thinking about it for a while, and I came up with the idea of inviting students from the Kraków University of Technology to come up with ideas.

Architects are always short of time

The idea was simple: we asked for solutions which would “return” the square to the local residents. We really wanted to provide space for walking and recreation.

Level Up, przekrój, plac Centralny wraz z nowym zagospodarowaniem – parkiem i wieżą, wizualizacja, autorka: Magdalena Marasik

Level Up, cross-section, Centralny Square with its new arrangement including the park and the tower, visualisation, author: Magdalena Marasik

dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa i Politechniki Krakowskiej / courtesy of the Museum of Krakow and the Kraków University of Technology



Skorzystalisci studenci, czy skorzysta Huta?

Zarówno mieszkańcy Nowej Huty, jak i turyści różnią się – czasem skrajnie – w ocenie projektów. Słychać komentarze podkreślające odwagę i atrakcyjność pomysłów studentów, ale też głosy, że plac Centralny jest, jaki jest, i nie należy go zmieniać. Goście wystawy głosują na najciekawszy projekt, a Rada Dzielnicy XVIII ufundowała nagrodę dla autorki lub autora zwycięskiej pracy.

„Najbardziej podobają mi się te najdalej idące projekty – nie ukrywa Stanisław Moryc. – Super, że studenci zaproponowali tak wiele ciekawych rozwiązań. To świetny pretekst do kontynuowania rozmowy o przyszłości Nowej Huty i jej centrum. Skoro wprowadzamy zmiany w alei Róż, to może i plac Centralny nie jest skazany na bycie jedynie rondem”.

Czy takie projekty miałyby szansę na realizację? Te najbardziej zachowawcze być może tak, ale te idące najdalej...

„Widzę trzy ewentualne przeszkody – mówi dr Miłosz Zieliński. – Pierwsza to przepisy prawa, które bardzo ograniczają ingerencję w przestrzeń zabytkową. Druga to finanse, bo niewątpliwie schowanie komunikacji pod powierzchnię placu będzie kosztowne. Trzecia to przekonanie mieszkańców do zmian, bo przecież nie należy ich wprowadzać wbrew nim” – wylicza.

Cieszy się natomiast, że studenckie projekty sprowokowały dyskusję o przyszłości placu Centralnego. „Mam nadzieję, że nie tylko dyskusję – że może niektóre rozwiązania zostaną wykorzystane, nawet jeśli nie w tym miejscu, to w innym. Z pewnością praca nad tymi projektami wiele dała studentom, mam nadzieję, że skorzystają na niej też Nowa Huta i plac Centralny” – podsumowuje dr Zieliński.

Patrzę z okna na plac Centralny. W ostatnich dniach ruch jest jeszcze intensywniejszy, bo przez remont na ulicy Bieńczyckiej przejeżdża tędy dwukrotnie więcej tramwajów. Zamiana Central Square w Central Park kusi dziś jeszcze bardziej. Kusi aż tyle przyrody w samym sercu Nowej Huty. Byłoby to ładne nawiązanie do kolejnego niezrealizowanego projektu – na dzisiejszych Łąkach Nowohuckich miał powstać wielki zalew. ●

“We didn’t impose any limitations on the participants,” says Dr. Miłosz Zieliński, co-host of the design workshops with Dr. Przemysław Kowalski. “Had we imposed conservation limits, we would have received 18 very similar designs. Instead, we wanted to showcase the potential of this space and think about how to make it more pleasant for the locals,” he adds.

The workshops were a simulation of design work from the outset. The three weeks were very intense for the students. First, they worked in teams of two or three to develop the foundations of each design, and then they continued to develop them individually.

“Architects are always short of time. They work under great pressure, so we deliberately put similar pressure on the students,” Dr. Zieliński says. “We like working on commissioned projects, because they are the most realistic – there is a client, they have specific expectations and needs, and there’s an opportunity for evaluation.”

And why not?

The result of the workshops is 18 designs, forming part of the exhibition at the Nowa Huta Museum. They all feature plenty of greenery, but they also differ greatly in their approach to transport. Some preserve the current form, others offer certain limitations, while the most extreme put roads and tram tracks underground. The authors also came up with ideas making it easier to walk between the Róż Avenue, the middle of the square and the Budowniczych Nowej Huty Square. They also had very different ideas for the middle of the Centralny Square itself.

“The breakthrough moment was when two students approached me with the idea of turning the Centralny Square into Centralny Park,” says Dr. Zieliński. “My first thought was: but how? The square has other functions and we all know this. But, a while later, I reflected: why not? If the square is a roundabout now, why couldn’t it become a park? And why should today’s format be more attractive? It turned our thinking about the designs upside-down.”

Beneficial for student, but will Nowa Huta also benefit?

Both local residents and tourists have expressed a wide range of opinions about the designs. We’ve had comments praising bold and attractive ideas, as well as those feeling strongly that the Centralny Square should stay the way it is. All visitors to the exhibition vote for their favourite design, and the Nowa Huta District Council has funded a prize for the winner.

“I’m particularly impressed with the most far-reaching designs,” reveals Stanisław Moryc. “I’m delighted that the students have come up with such a variety of ideas. The project has been a great opportunity to continue discussing the future of Nowa Huta and its centre. If we’re making changes to the Róż Avenue, maybe the Centralny Square could become more than just a roundabout.”

Would such projects stand a chance? The most conservative, yes, but the more extreme...

“I see three potential obstacles,” says Dr. Zieliński. “The first is legislation, which imposes serious limitations on changes made to historic spaces. The second is money, since moving roads and tracks underground would be very expensive. Finally, convincing the locals, since we wouldn’t want to introduce changes against their wishes.”

However, he’s delighted that the designs have launched a discussion on the future of the Centralny Square. “And I hope it will be more than just a discussion – that some of the ideas will be implemented, here or perhaps elsewhere. In any case, preparing the designs has been very valuable for the students, and I hope that Nowa Huta and the Centralny Square will also benefit.”

I look out of my window at the Centralny Square. In recent days the traffic is even heavier than usual – roadworks on Bieńczycka Street mean twice as many trams pass through here. Changing the Central Square into a Central Park is so tempting, especially bringing nature into the heart of Nowa Huta. It would also be a nice nod to another project which never came to be – the idea of converting the Nowa Huta Meadow into a reservoir. ●